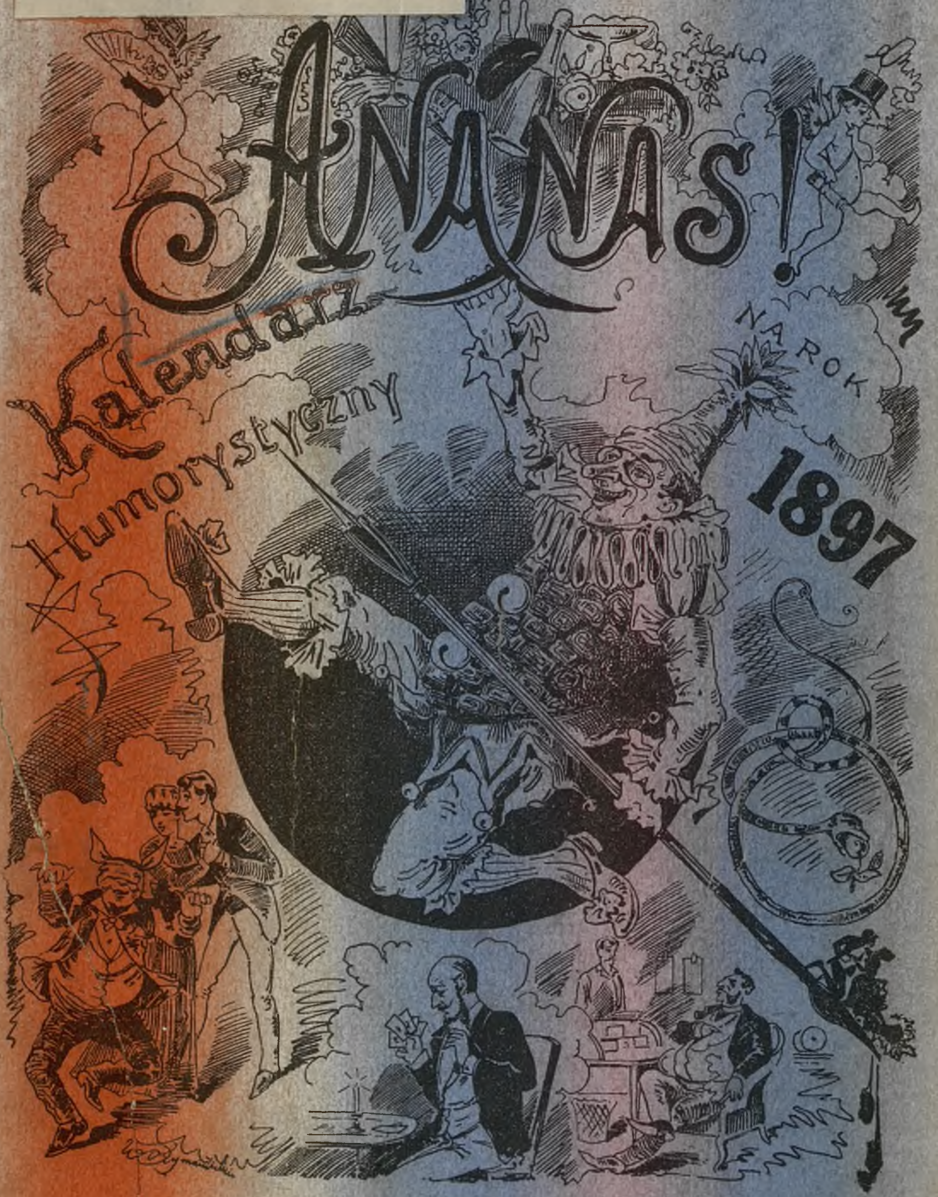


Rocznik XIII. **Cena 50 cent.**

KRAKÓW — LWÓW

Nakład księgarni L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI w Krakowie.

1897.

ANANAS

KALENDARZ GALICYJSKI

humorystyczny, ilustrowany i informacyjny

na rok

1897

który jest rokiem zwyczajnym, mającym 365 dni.

POD REDAKCYĄ J. J. RYCHTERA.

Rocznik trzynasty

KRAKÓW — LWÓW.
Nakładem księgarni L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie.

Kalendarz astronomiczny i świąteczny.

Rok 1897

jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365. Astronomicznie rozpoczyna się: wiosna dnia 20 Marca o godzinie 9 rano, lato dnia 21 Czerwca o godzinie 5 rano, jesień dnia 22 Września o godzinie 8 wieczór, zima dnia 21 Grudnia o godzinie 2 wieczór. — Czas średnio-europejski.

Ogólny charakter roku.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten należący pod panowanie płanety Marsa będzie w ogólności więcej suchy, jak wilgotny. Prawdopodobnie więc wiosna będzie sucha i zimna, lato bardzo gorące, jesień w ogóle więcej sucha jak mokra, zima zaś dosyć mroźna, ale wcale nie stateczna. Wogóle są lata Marsa niebardzo urodzajne.

Zjawiska astronomiczne.

Na rok 1897 przypadają tylko 2 zaćmienia słoneczne, z których jednak żadne w naszych stronach i wogóle w Europie nie będzie widzialne. Zaćmienia te są:

1. *Pierścieniowe zaćmienie słońca* dnia 1 Lutego. Początek jego przypada na g. 6 m. 22 wieczorem, środek na g. 9 m. 6, zaś koniec na g. 12 m. 8 w nocy według czasu środkowo-europejskiego. Będzie ono widzialnem w środkowej i południowej Ameryce, w południowej połowie Oceanu Wielkiego i na południowo-wschodnich wybrzeżach Australii.

2 *Pierścieniowe zaćmienie słońca* dnia 29 Lipca. Początek jego będzie o g. 2 m. 2 popoł., środek o g. 4 m. 59, zaś koniec o g. 7 m. 52 wieczorem według czasu środkowo-europejskiego. Tym razem widzialne ono będzie na zachodnich wybrzeżach Afryki, na Oceanie Atlantyckim, w południowej połowie Ameryki północnej w Ameryce środkowej i w północnej części Ameryki południowej.

Święta ruchome

(Podług kalendarza nowego).

Uroczystość Im. Jezusa -	17 Stycznia	Uroczystość błogosł. Jana z Dukli - - - - -	11 Lipca
Septuagesima Starozapustna - - - - - -	14 Lutego	Uroczystość śś. Aniołów Stróżów - - - - -	29 Sierpnia
Popielec - - - - -	3 Marca	Uroczystość Im. P. Maryi	12 Września
Uroczystość 7 boleści N. P. Maryi - - - - -	9 Kwietnia	» Różańca św.	3 Paździer.
Wielkanoc - - - - -	18 Kwietnia	» Poświęcenia Kościoła w całem austr. państwie - - - - -	17 Paździer.
Uroczystość opieki św. Józefa - - - - -	9 Maja	Uroczystość opieki N. P. Maryi - - - - - -	14 Listop.
Wniebowstąp. Pańskie -	27 Maja	Uroczystość ś. Stanisława Kostki - - - - -	14 Listop.
Zielone Świątki - - -	6 Czerwca	1. niedziela Adwentu -	28 Listop.
Św. Trójcy - - - - -	13 Czerwca		
Boże Ciało - - - - -	17 Czerwca		
Uroczystość Serca Jezus.	25 Czerwca		

(Podług kalendarza starego).

Tryodyum poczynaje sia	9 Henwar	Soszestwie św. Ducha	1 Junija
Nedila Miasopustna - -	16 Fewr.	Wsich Świątych - - -	8 Junija
Nedila Syropostna - -	23 Fewr.	Konec postu pered śś. Petrom i Pawłom - -	28 Junija
Woskresenyje Chrystow.	13 Apriłya		
Woznesenyje Hospoda -	22 Maja		

Wroty kalendarskie.

	Rzymskie	Ruskie
Liczba złota	17	17
Epakta	XXVI	VII
Wrot słońca	2	2
Poczet rzymski	10	10
Litera niedzielna	C	E

Suchedni.

1) Dnia 10, 12, 14 marca
2) » 9, 11, 12 Czerwca
3) » 15, 17, 18 Września
4) » 15, 17, 18 Grudnia

Posty nakazane.

(Podług kalendarza nowego).

Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.

Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Podług kalendarza starego).

Post Wełyki od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.

Post pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Soszestwi ś. Ducha do 29 Junija, czerez 3 nedili.

Post do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.

Post pered Rożdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria aż do 25 Dekemwria.

Wigilie.

a) Do Zielonych Świątek
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła
c) do Wniebowzięcia N. Maryi Panny
d) do Wszystkich Świętych
e) do Niepok. Poczęcia N. Maryi Panny
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek, lub w Sobotę, postu niema.

Dnie normalne.

Kościelne:

Trzy ostatnie dnie wielkiego tygodnia 15, 16 i 17 Kwietnia.
Dzień Bożego Ciała dnia 17 Czerwca.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24. grudnia.

Dworskie:

3 Maja: wigilia rocznicy skonu cesarz. Maryi Anny (Małżonka † cesarza Ferdynanda I).
28 Czerwca: wigilia rocznicy skonu ces. Ferdynanda I.

Publiczne bale są wzbronione w ostatnich trzech dniach Wielkiego tygodnia, w niedzielę Wielkanocną i Zielonych Świąt, w święto Bożego Ciała, w wigilię i w święto Bożego Narodzenia.

Inne publiczne zabawy, jak koncerta lub inne produkcye muzykalne, widowiska i t. p. są wzbronione w ostatnich trzech dniach Wielkiego tygodnia i w wigilię Bożego Narodzenia.

Przedstawienia teatralne są wzbronione: w ostatnich trzech dniach Wielkiego tygodnia, w święto Bożego Ciała i w Wigilią Bożego Narodzenia. W niedzielę Wielkanocną i Zielonych świąt, tudzież w święto Bożego Narodzenia mogą się odbywać przedstawienia teatralne tylko na dobroczynne cele, za osobnem pozwoleniem kompetentnej władzy politycznej.

Ferye sądowe

ogólne, stanowią wszystkie niedziele i święta; od pierwszego święta Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Kwietnej Niedzieli do poniedziałku Wielkanocnego; trzy dni Krzyżowe przed Wniebowstąpieniem Pańskiem; 10 ostatnich dni w lipcu i 10 pierwszych w październiku.

W sądach górniczych są ferye sądowe tylko w niedziele i święta, tudzież w trzy dni Krzyżowe.

W feryach sądowych nie odbywają się żadne audyencye sądowe, z wyjątkiem tych wypadków, w których sądzia uzna, że jedna lub druga strona przez zwłokę może być narażoną na szkodę lub niebezpieczeństwo szkody. Rusini nie mogą być wzywani do sądu w dniach ich świąt.

Rok żydowski 5657.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej **1897** przypada część większa roku **5657,** a mniejsza roku **5658** Ery żydowskiej. — Rok ten 5657 rozpoczął się d. 8. Września 1896 miesiącem Tiszri, a kończy się d. 26. Września 1897 miesiącem Elul; ma więc dni 384 jako rok przestępny długi. Rok żydowski 5658, zaczynający się dnia 27 Września 1897 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajny mający 355 dni.

STYCZEŃ ma dni 31.			JANUARIJ.		Wsch. słońca g.m.	Zachód słońca g.m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
Dnie		Swięta rzymsko-katol.		Swięta grecko-katol.				
1	P.	**Nowy Rok.** Mieczysława	20	Ihnatyja ep.	7.40	3.48	7.24 r.	1.26p.
2	S.	Makarego op. Martyniana	21	Julyanny m.	7.40	3.49	8. 9 „	2.33 „
3	N.	**C. po N. R.** Genowefy 🌑	22	**N. pred Rożd.**	7.40	3.50	8.41 „	3.53 „
4	P.	Tytusa i Grzegorza	23	10 mucz. w Kreti	7.39	3.51	9. 4 „	5.15 „
5	W.	Telesfora	24	Jewhenyi †	7.39	3.52	9.23 „	6.37 „
6	Ś.	**Trzech Króli**	25	**Rożd. Chrysta**	7.39	3.53	9.39 „	7.53w
7	C.	Walentego b.	26	**Sobor P. Boh.**	7.38	3.54	9.51 „	9. 7 „
8	P.	Seweryna opata	27	**Stefana mucz.**	7.38	3.55	10. 4 „	10.17 „
9	S.	Marcyanny panny	28	2000 mucz.	7.37	3.56	10.17 „	11.26 „
10	N.	**C. I po 3 Kr.** Honoraty ☽	29	**N. po. Rożd. Hł. 8**	7.37	3.58	10.32 „	12.35 „
11	P.	Higina m. Leoncyi p.	30	Anysyi m.	7.36	3.59	10.49 „	1.45 r.
12	W.	Honoraty panny	31	Mełanyi Rym.	7.36	4. 1	11.12 „	2.55 „
13	S.	Hilarego b. Weroniki	1	**Henwar 1897**	7.35	4. 2	11.43 „	4. 4 „
14	C.	Feliksa z Noli	2	Sylwestra	7.34	4. 4	—	5. 9 „
15	P.	Maura op. Pawła pust.	3	Małachia pr.	7.33	4. 5	12.26p.	6. 6 „
16	S.	Marcelego I. pap.	4	Sobor 70 apost.	7.32	4. 6	1.20 „	6.51 „
17	N.	**C. 2 do 3 Kr.** *Im. Jez.*	5	**N. pr. Boh. Hł. 1**	7.32	4. 8	2.27 „	7.25 „
18	P.	Pryski panny 🌕	6	**Bohojawł. Hosp.**	7.31	4.10	3.43 „	7.52 „
19	W.	Ferdynanda	7	Sobor św. Joana	7.30	4.11	5. 3 „	8.13 „
20	Ś.	Fabiana i Sebast.	8	Hryhorya pr.	7.29	4.13	6.24 „	8.31 „
21	C.	Agnieszki p. m.	9	Połyjewkta	7.28	4.14	7.47w	8.46 „
22	P.	Wincentego m. Anast.	10	Hryhorya ep.	7.27	4.16	9. 8 „	9. 1 „
23	S.	*Zaślubienie N. M. P.*	11	Teodozya pr.	7.26	4.17	10.30 „	9.17 „
24	N.	**C. 3 po 3 Kr.** Tymot.	12	**N. I po Boh. Hł 2.**	7.24	4.19	11.54 „	9.36 „
25	P.	Nawr. ś. Pawła ☾	13	Ermyła i Str.	7.23	4.21	1.19r.	10. 0 „
26	W.	Polikarpa b.	14	SS. Otec w Synai	7.22	4.23	2.46 „	10.30 „
27	Ś.	Jana Chryzostoma	15	Pawła Ft.	7.20	4.24	4. 6 „	11.17 „
28	C.	Karola Wielkiego	16	Petra Weryhy	7.19	4.26	5.14 „	—
29	P.	Franciszka Salez.	17	Antonya weł.	7.17	4.28	6. 5 „	12.16p.
30	S.	Martyny p. Hiacynty p.	18	Aftanazya	7.16	4.30	6.40 „	1.29 „
31	N.	**C. 4 po 3 Kr.** Piotra Nol.	19	**N. 2 po Boh. Hł. 3**	7.15	4.32	7. 7 „	2.50 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4 Stycznia 1. Szebat 5657 r.

Zmiany księżyca.

🌑 **Nów** d. 3 o godz. 7 m. 3 rano. Burza ze śnieżycą. ☽ **Pierwsza kw.** d. 10 o g. 10 min. 45 wiecz. Mroźno. 🌕 **Pełnia** dn. 18 o godz. 9 min. 16 wieczór. Deszcz ze śniegiem. ☾ **Ostatnia kw.** d. 25 o godz. 9 m. 8 wiecz. Śnieg.

Przysłowia.

Gdy w Styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje.
Kiedy Paweł się nawróci,
Zima się na wspak wywróci.
Fabian i Sebastyan pierwsi drzewa budzą,
Ale radzi często łudzą.
Po św. Agnieszce, napije się wół na ścieżce.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Przez cały miesiąc przeważnie sucho i umiarkowanie zimno.

LUTY ma dni 28.			FEWRUARIJ	Wsch.	Zachód	Wschód	Zachód
				słońca		księżyca	
Dnie		*Święta rzymsko-katol.*	*Święta grecko-katol.*	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	P.	Ignacego bisk. 🌑	20 Ewfymija	7.13	4.34	7.27 r.	4.11 p.
2	**W.**	**NPM. Gromnicznej**	21 Maksyma ep.	7.12	4.35	7.44 „	5.29 „
3	Ś.	Błażeja biskupa	22 Tymofteja ap.	7.10	4.37	7.57 „	6.46 „
4	C.	Weroniki panny	23 Kłymentia m.	7. 9	4.38	8.12 „	7.58 w
5	P.	Agaty panny m.	24 Xenyi prep.	7. 8	4.40	8.23 „	9. 8 „
6	S.	Doroty panny	25 Hryhorya	7. 6	4.41	8.37 „	10.17 „
7	**N.**	**C. 5 po 3 Kr.** Romualdy	26 **N. 3 po Boh. Hł. 4**	7. 5	4.43	8.53 „	11.28 „
8	P.	Jana z Matty	27 Joana Chrys.	7. 4	4.45	9.14 „	12.38 „
9	W.	Apolonii panny ☽	28 Jefroma	7. 2	4.46	9.41 „	1.47 r.
10	Ś.	Scholastyki panny	29 Ihnatya mucz.	7. 0	4.48	10.18 „	2.53 „
11	C.	Lucyusza biskupa	30 **Trech Swiatyt.**	6.58	4.50	11. 6 „	3.54 „
12	P.	Eulalii p. m.	31 Kyra i Joan	6.56	4.52	—	4.44 „
13	S.	Katarzyny Ricci	1 *Fewr.* Tryfona	6.55	4.54	12. 7 p.	5.23 „
14	**N.**	**C. Starozap.** Walentego	2 **N. o M. i F. S. H.**	6.53	4.56	1.18 „	5.53 „
15	P.	Faustyna m. Jowity	3 Symeona i Anny	6.51	4.57	2.37 „	6.16 „
16	W.	Julianny panny	4 Izydora prep.	6.49	4.59	4. 0 „	6.36 „
17	Ś.	Konstancyi p. 🌕	5 Ahaftyi mucz.	6.47	5. 0	5.23 „	6.53 „
18	C.	Flawiusza męcz.	6 Wukoły ep.	6.45	5. 2	6.47 „	7. 8 „
19	P.	Konrada pustel.	7 Parftenya	6.43	5. 4	8.12 w	7.24 „
20	S.	Nicefora m. Leona	8 Fteodora m.	6.41	5. 6	9.38 „	7.42 „
21	**N.**	**C. Mięsopost.** Eleonory	9 **N. o obłud. syni**	6.39	5. 7	11. 5 „	8. 4 „
22	P.	Piotra katedry	10 Charłampyja	6.37	5. 9	12.34 „	8.33 „
23	W.	Romany panny	11 Własya mucz.	6.35	5.11	1.55 r.	9.14 „
24	Ś.	Macieja ap. ☾	12 Mełetya arch.	6.33	5.12	3. 7 „	10. 9 „
25	C.	Anastazyi panny	13 Martyniana	6.31	5.14	4. 3 „	11.17 „
26	P.	Wiktora z Ar.	14 Awksentya	6.29	5.16	4.42 „	—
27	S.	Aleksandra bisk.	15 Onysyma ep.	6.27	5.18	5.10 „	12.34 p.
28	**N.**	**C. Zapustna.** Leandra	16 **N. Miasop. Hł. 7**	6.24	5.20	5.33 „	1.53 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 Lutego 1 Adar. 16 Lutego 14 Adar Purim mały.

Zmiany księżyca.

🌑 **Nów** dn. 1 o g. 9 m. 13 wiecz. Deszcz i śnieg. ☽ **Pierwsza kw.** dn. 9 o g. 8 m. 25 w. Deszcz ze śniegiem. 🌕 **Pełnia** d. 17 o g. 11 m. 11 r. Mroźno i wietrzno. ☾ **Ostatnia kw.** d. 24 o g. 4 m. 43 r. Zawierucha śnieżna.

Przysłowia.

Jeśli słońce świeci w dzień św. Agaty,
Wiosenka wygląda z za zimowej kraty.
Kiedy Walek się rozdeszcze,
Pewne mrozy wrócą jeszcze.
Gdy Maciej lodów nie stopi,
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Z początku miesiąca przyjemnie, 13 do 18 śnieg, poczem do końca zimno i mrozy.

Dnie		MARZEC ma dni 31. Święta rzymsko-katol.	MART Święta grecko-katol.	Wsch. słońca g.m.	Zachód słońca g.m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1	P.	Albina biskupa	17 Fteodora	6.23	5.21	5.50 r.	3.11 p
2	W.	Symplicyusza, Heleny	18 Lwa pap. rym.	6.21	5.23	6. 4 „	4.28 „
3	Ś.	*Popielec.* † Kunegundy ●	19 Archyppa	6.19	5.24	6.18 „	5.40 „
4	C.	Kazimierza króla	20 Łeona ep.	6.17	5.26	6.30 „	6.52 „
5	P.	Fryderyka opata	21 Tymofteja	6.14	5.27	6.44 „	8. 1w
6	S.	Kolety p. Maryana b.	22 SS. Mucz. w Ef.	6.12	5.29	7. 0 „	9.11 „
7	**N.**	**C. 1. Wstęp.** Tomasza z A.	23 **N. Syrop. Hł. 8.**	6.10	5.31	7.20 „	10.20 „
8	P.	Jana Bożego	24 Obr. hoł. ś. Joana	6. 7	5.32	7.43 „	11.31 „
9	W.	Franciszki Rzym.	25 Tarasia arch.	6. 5	5.34	8.15 „	12.38 „
10	Ś.	*Such.* 40 Męczenników	26 Porfyria	6. 3	5.36	8.57 „	1.41 r.
11	C.	Anieli F. † ☽	27 Prokopia	6. 1	5.37	9.51 „	2.35 „
12	P.	Grzegorza Wielk. †	28 Wasyłya ep.	6. 0	5.39	10.58 „	3.18 „
13	S.	Krystyny i Rozyny †	1 *Marta.* Ewdokii	5.58	5.41	—	3.51 „
14	**N.**	**C. 2 Sucha.** Matyldy p.	2 **N. 1 Post. Hł. 1**	5.56	5.43	12.10 p.	4.17 „
15	P.	Longina męcz.	3 Ewtropia	5.53	5.44	1.30 „	4.38 „
16	W.	Lubina męcz.	4 Harasyma pr.	5.51	5.45	2.52 „	4.56 „
17	Ś.	Gertrudy p., Patrycego	5 Konona m.	5.49	5.47	4.16 „	5. 3 „
18	C.	Edwarda króla ○	6 SS. 42 mucz.	5.46	5.49	5.41 „	5.29 „
19	P.	Józefa Obl. NPM.	7 Wasyłya m.	5.44	5.51	7. 9w	5.47 „
20	S.	Joachima, Klaudyi	8 Fteofyłakta	5.42	5.52	8.39 „	6. 8 „
21	**N.**	**C. 3 Głucha.** Benedykta	9 **N. 2 Post. Hł. 2**	5.40	5.53	10.10 „	6.35 „
22	P.	Oktawiana	10 Kodrata w.	5.38	5.55	11.38 „	7.12 „
23	W.	Wiktora męcz.	11 Sofronya pr.	5.36	5.57	12.56 „	8. 3 „
24	Ś.	Gabryela archan.	12 Fteofana pr.	5.33	5.58	2. 0 r.	9. 9 „
25	**C.**	**Zwiastow. NPM.** ☾	13 Nykyfora	5.31	5.59	2.43 „	10.27 „
26	P.	Emanuela, Teodora b.	14 Wenedykta	5.28	6. 0	3.15 „	11.45 „
27	S.	Ruprechta	15 Ahapia mucz.	5.26	6. 2	3.39 „	—
28	**N.**	**C. 4 Środop.** Sykstusa p.	16 **N. 3 Post. Hł. 3**	5.24	6. 4	3.56 „	1. 3p.
29	P.	Cyryla	17 Ałeksia pr.	5.22	6. 5	4.12 „	2.15 „
30	W.	Kwiryna męcz.	18 Kyryła arch.	5.20	6. 7	4.22 „	4.31 „
31	Ś.	Balbiny p., Kornelii p.	19 Chryzanfta	5.18	6. 9	4.39 „	4.38 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 Marca 1 Veadar. 17 Marca 13 Veadar, Post Estery. 18 Marca 14 Veadar, Purim czyli Haman. 19 Marca 15 Veadar, Szuszan Purim.

Zmiany księżyca.

● **Nów** d. 3 o g. 12 m. 56 popoł. Deszcz i śnieg. ☽ **Pierwsza kwadra** d. 11 o g. 4 m. 28 pop. ○ **Pełnia** d. 18 o g. 10 m. 27 w. Pogodnie. ☾ **Ostatnia kw.** d. 25 o godz. 12 m. 5 pop. Deszcz i śnieg.

Przysłowia.

Suchy Marzec, mokry Maj — Będzie żyto jako gaj.
W Marcu zacznij choć potrochu — Rzucać w ziemię owsa, grochu.
Na św. Kazimierza, wyjdzie skowronek z pod pierza.
Święty Józek, wiezie trawy wózek,
Ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Marzec rozpoczną zimna i mrozy. 8 i 9 deszcz ze śniegiem, od 10 do 21 zimno, ale po większej części pogodnie.

KWIECIEŃ ma dni 30.			APRILIJ	Wsch. słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	g.m.	g.m.	g. m.	g. m.
1	C.	Hugona biskupa	20 Prep. Otec	5.15	6.11	4.52r.	5.48p.
2	P.	Franciszka z Pauli 🌑	21 Jakowa	5.13	6.12	5. 7 „	6.57 „
3	S.	Ryszarda	22 Wasyłya	5.11	6.13	5.24 „	8. 8 „
4	**N.**	**C. 5 Czarna.** Izydora	23 **N. 5 Post. Hł 4.**	5. 9	6.15	5.47 „	9.18w
5	P.	Wincentego Fer.	24 Zacharyi prep.	5. 7	6.16	6.16 „	10.26 „
6	W.	Celestyna papieża	25 **Błaho. P. Bohor.**	5. 5	6.17	6.55 „	11.29 „
7	Ś.	Hermana, Epifaniusza	26 Sobor Hawryiła	5. 3	6.19	7.44 „	12.26 „
8	C.	Dyonizego bisk.	27 Matrony Sełun.	5. 1	6.21	8.44 „	1.13r.
9	P.	*7 boleści NPM.*	28 Iłaryona prep.	4.59	6.22	9.54 „	1.48 „
10	S.	Ezechiela pror. ☽	29 Marka	4.57	6.24	11. 9 „	2.17 „
11	**N.**	**C. 6 Kwietnia.** Leona	30 **N. 5 Post. Hł. 5**	4.55	6.26	—	2.40 „
12	P.	Juliusza papieża	31 Ipatya ep.	4.53	6.28	12.25p.	3. 0 „
13	W.	Justyny m., Idy	1 *Apryl.* Maryi E.	4.50	6.29	1.46 „	3.16 „
14	Ś.	Waleryana m.	2 Tyta prep.	4.48	6.31	3. 9 „	3.33 „
15	C.	*Wieczerza Pańska*	3 Nykyty prep.	4.46	6.33	4.34 „	3.50 „
16	P.	*Wielki Piątek*	4 Josyfa	4.44	6.34	6. 3 „	4. 9 „
17	S.	*Wielka Sobota* 🌕	5 Fteoduła m.	4.42	6.36	7.36 „	4.34 „
18	**N.**	**C. Wielkanoc**	6 **N. 6 Post. Hł. 6**	4.40	6.38	9. 9w	5. 7 „
19	**P.**	**Poniedziałek Wielkanocny**	7 Hrehorya Meł.	4.38	6.40	10.34 „	5.54 „
20	W.	Agnieszki Polic.	8 Irydiona ap.	4.36	6.41	11.46 „	6.57 „
21	Ś.	Anzelma bisk.	9 Jewpsychya	4.34	6.43	12.39 „	8.13 „
22	C.	Sotera i Kaja	10 Czetwer wełyki	4.32	6.44	1.16r.	9.33 „
23	P.	Wojciecha bisk. ☾	11 **Piatok wełyki**	4.30	6.46	1.42 „	10 53 „
24	S.	Jerzego i Fidelisa	12 Subota wełyka	4.28	6.48	2. 3 „	—
25	**N.**	**C. I Biała.** Marka	13 **Woskres. Hosp.**	4.26	6.49	2.20 „	12. 9p.
26	P.	Kleta i Marcelina	14 **Poned. Woskres.**	4.24	6.51	2.34 „	1.19 „
27	W.	Peregryna wyzn.	15 **Wtorok Woskres.**	4.22	6.52	2.47 „	2.30 „
28	Ś.	Witalisa m., Walerego	16 Ahapii, Iryny	4.20	6.54	3. 0 „	3.39 „
29	C.	Piotra męcz.	17 Symeona prep.	4.19	6.55	3.14 „	4.48 „
30	P.	Katarzyny Sen.	18 Joana prep.	4.17	6.56	3.31 „	5.58 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 Kwietnia 1 Nisan. 17 Kwietnia 15 Nisan **Początek Wielkanocy.** 18 Kwietnia 16 Nisan **Drugie Święto Wielkanocy.** 23 Kwietnia 21 Nisan **Siódme Święto Wielkanocy.** 24 Kwietnia 22 Nisan **Koniec Wielkanocy.**

Zmiany księżyca.

🌑 **Nów** d. 2 o g. 5 m. 24 rano. Śnieżyca. ☾ **Pierwsza kwadra** d. 10 o g. 9 m. 26 rano. Zimno i wietrzno. 🌕 **Pełnia** d. 17 o g. 7 m. 25 rano. Deszcz i wiatr. ☽ **Ostatnia kwadra** d. 23 o g. 10 m. 48 w. Pogodnie.

Przysłowia.

Kwiecień plecień, bo przeplata,
Trochę zimy, trochę lata.

Na św. Franciszka zielenią się łany
I z zimowiska wracają bociany.

Na święty Wincenty,
Bywa mrozik cięty.

Na świętego Marka
Zawczesna tatarka.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Do 10 zimno, od 10 do 23 znośnie, od 24 do 29 świeżo i wietrzno, przy końcu miesiąca pięknie.

MAJ ma dni 31.			MAJ	Wsch.	Zachód	Wschód	Zachód
				słońca		księżyca	
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	S.	Filipa i Jakóba	19 Joana weł.	4.15	6.58	3.53 r.	7. 6p.
2	**N.**	**C. 2 po Wielk.** Zygmunt.	20 **N. I po Woskr.**	4.14	6.59	4.19 „	8.15 „
3	P.	*Znalezienie ś. †.*	21 Januaria	4.12	7. 0	4.55 „	9.20w
4	W.	Floryana m.	22 Fteodora Syk.	4.11	7. 2	5.40 „	10.20 „
5	Ś.	Piusa V. p. Gotarda m.	23 Heorhya mucz.	4. 9	7. 3	6.37 „	11. 9 „
6	C.	Jana w oleju	24 Sawwy mucz.	4. 8	7. 4	7.43 „	11.47 „
7	P.	Domiceli p. Flawii	25 Marka Jew.	4. 6	7. 6	8.56 „	12.18 „
8	**S.**	**Stanisława biskupa***)	26 Wasyłyja	4. 5	7. 8	10.11 „	12.42 „
9	**N.**	**C. 3 po Wielk.** Grzeg.	27 **N. 2 po Woskr.**	4. 3	7. 9	11.28 „	1. 2r.
10	P.	Izydora oracza	28 Jasona ap.	4. 1	7.11	—	1.20 „
11	W.	Beatryksy panny	29 Dewiat mucz.	4. 0	7.12	12.43p.	1.36 „
12	Ś.	Pankracego	30 Jakowa ap.	3.59	7.13	2. 5 „	1.51 „
13	C.	Serwacego b.	1 *Maja.* Jeremyi	3.57	7.15	3.30 „	2. 9 „
14	P.	Bonifacego	2 Aftanazya m.	3.56	7.16	5. 0 „	2.31 „
15	S.	Zofii i 3 córek	3 Tymofteja	3.54	7.17	6.31 „	3. 0 „
16	**N.**	**C. 4 po Wielk.** Jana N.	4 **N. 3 po Woskr.**	3.53	7.19	8. 1 „	3.41 „
17	P.	Paschalisa wyzn.	5 Iryny m.	3.51	7.20	9.23w	4.37 „
18	W.	Feliksa spow.	6 Jowa mnohha	3.50	7.21	10.27 „	5.50 „
19	Ś.	Piotra Celestyna	7 Znam. cz. kresta	3.48	7.23	11.11 „	7.12 „
20	C.	Bernarda S.	8 Joana Boh.	3.47	7.25	11.43 „	8.35 „
21	P.	Heleny królowej	9 Isaji prep.	3.46	7.26	12. 6 „	9.55 „
22	S.	Julii panny	10 Symeona ap.	3.45	7.27	12.26 „	11.10 „
23	**N.**	**C. 5 po Wielk.** Dezyd.	11 **N. 4 po Woskr.**	3.45	7.28	12.40 „	—
24	P.	Joanny w. †	12 Jepyfanya ep.	3.44	7.30	12.54 „	12.20p.
25	W.	Urbana I. †	13 Hłykeryi m.	3 43	7.31	1. 7r.	1.30 „
26	Ś.	Filipa Ner. †	14 Izydora mucz.	3.42	7.32	1.22 „	2.38 „
27	**C.**	**Wniebowst. Pańskie**	15 Pachomyja	3.41	7.33	1.38 „	3.47 „
28	P.	Wilhelma	16 Fteodora ośw.	3.40	7.35	1.50 „	4.56 „
29	S.	Maksyma w.	17 Andronika	3.39	7.36	2.22 „	6. 6 „
30	**N.**	**C. 6 po W.** Feliksa	18 **N 5. po Woskr.**	3.38	7.37	2.55	7.12 „
31	P.	Petroneli panny	19 Patrykia	3.37	7.38	3.38 „	8.13 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 Maja 1 Ijar. 20 Maja 18 Ijar. Szkolne święto (Lag Bómer).

Zmiany księżyca.

Nów dn. 1 o g. 9 m. 46 wiecz. Pogodnie i ciepło. **Pierwsza kw.** dn. 9 o g. 10 m. 36 wiecz. Pogoda trwa dalej. Pełnia d. 16 o g. 2 m. 54 pop. Powietrze zmienne. **Ostatnia kw.** dn. 23 o g. 10 m. 34 rano. Dżdżysto. **Nów** dn. 31 o g. 1 m. 25 pop. Posępno i dżdżysto.

Przysłowia.

Gdy się Maj z grzmotem odezwie na wschodzie,
Rok sprzyja sianu i zbożu w urodzie.
Deszcz w św. Floryana, skrzynia złotem napchana.
Jasny dzień Pankracego, przyczynia wina dobrego.
Mokre Zielone Świątki, przynoszą tłuste Boże Narodzenie.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

W pierwszych dniach burze, do 8 powietrze ostre, potem znośnie, 11 do 20 zimno, potem pięknie i ciepło.

*) Święto obchodzone uroczyście w W. Ks. Krakowskiem.

Dnie		CZERWIEC ma dni 30. Święta rzymsko-katol.	JUNIJ Święta grecko-katol.	Wsch. słońca g.m.	Zachód słońca g.m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1	W.	Nikodema m.	20 Ftałałeja	3.36	7.39	4.32 r.	9. 7 w
2	Ś.	Erazma b., Eugeniusza	21 Konstantyna	3.36	7.40	5.37 „	9.48 „
3	C.	Klotyldy król.	22 **Wozn. Hosp.**	3.35	7.41	6.46 „	10.21 „
4	P.	Kwiryna	23 Mychaiła prep.	3.34	7.42	8. 0 „	10.47 „
5	S.	Bonifacego bisk. †	24 Symeona prep.	3.34	7.43	9.16 „	11. 7 „
6	**N.**	**C. Zielone Świątki.**	25 **N. 6 po W. Ś. Ot.**	3.33	7.44	10.31 „	11.26 „
7	**P.**	**Poniedz. Ziel. Świąt.**	26 Karpa ap.	3.33	7.45	—	11.41 „
8	W.	Medarda bisk. ☽	27 Fteraponta	3.33	7.46	12.17 p.	11.57 „
9	Ś.	*Such.* Pr. Fel. †	28 Nykyty prep.	3.32	7.46	1. 7 „	12.13 „
10	C.	Małgorzaty panny	29 Fteodozyi m.	3.32	7.46	2.31 „	12.32 „
11	P.	Barnaby apost. †	30 Izakyja	3.32	7.47	3.58 „	12.57 „
12	S.	Onufrego w. †	31 Subota pom.	3.32	7.47	5.28 „	1.30 r.
13	**N.**	**C. I po Św. ś. Trojcy.**	1 *Junij.* **So. ś. D.**	3.32	7.48	6.54 „	2.17 „
14	P.	Bazylego b. 🌕	2 **Poned. Sosz.**	3.32	7.49	8. 8 „	3.23 „
15	W.	Wita i Modesta	3 Łukyłyana m.	3.31	7.49	9. 2 w	4.42 „
16	Ś.	Franciszka Regis	4 Mytrofana	3.31	7.50	9.40 „	6. 8 „
17	**C.**	**Boże Ciało.**	5 Dorofteja	3.31	7.50	10. 8 „	7.31 „
18	P.	Marka i Marcel.	6 Wasaryona	3.32	7.51	10.30 „	8.51 „
19	S.	Gerwazego i Prot.	7 Fteodota	3.32	7.51	10.45 „	10. 8 „
20	**N.**	**D. 2 po Świąt.** Sylw.	8 **N. I W. Ś. Ś.**	3.32	7.51	11. 0 „	11.19 „
21	P.	Alojzego Gonzagi	9 Kyryła arch.	3.32	7.51	11.13 „	—
22	W.	Paulina biskupa ☾	10 Tymofteja m.	3.32	7.51	11.28 „	12.23 p.
23	Ś.	Zenona b. i Wandy	11 Warftołomeja.	3.33	7.51	11.43 „	1.37 „
24	C.	Jana Chrzciciela	12 Onufrya prep.	3.33	7.51	12. 3 „	2.45 „
25	P.	*Urocz. Serca Jezus.*	13 Akiłyna mucz.	3.34	7.51	12.25 „	3.55 „
26	S.	Jana i Pawła	14 Eliseja prep.	3.34	7.51	12.55 „	5. 2 „
27	**N.**	**C. 3 po Św.** Władysł.	15 **N. 2 Tiło Chr. H. I.**	3.35	7.51	1.34 r.	6. 5 „
28	P.	Leona II pap. †	16 Tychona	3.35	7.51	2.25 „	7. 2 „
29	**W.**	**Piotra i Pawła**	17 Manuiła m.	3.36	7.51	3.26 „	7.48 „
30	Ś.	Wspom. ś. Pawła 🌑	18 Łeontya m.	3.37	7.51	4.37 „	8.22 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 Czerwca 1 Siwan. 6 Czerwca 6 Siwan. **Zielone Święta.** 7 Czerwca 7 Siwan. **Drugi Dzień Zielonych Świąt.**

Zmiany księżyca.

☾ **Pierwsza kw.** dn. 8 o g. 8 m. 2 r. Powietrze zmienne. 🌕 **Pełnia** d. 14 o g. 10 m. 1 w. Pogodnie. ☽ **Ostatnia kw.** d. 22 o g. 12 m. 24 r. Pogoda trwa dalej. 🌑 **Nów** d. 30 o g. 3 m. 55 r. Deszcz.

Przysłowia.

Pogoda na Nikodema,
Cztery niedziel deszczów niema.

Święty Medard w sobie mieści
Słót lub pogód dni czterdzieści.

Pogoda na Wita,
To dobrze na żyta.

W święty Jan gdy deszcze pluszczą,
Orzechy się nie wyłuszczą.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Z początku świeżo, potem pochmurno, 9 świeżo i chłodno, od 10 do końca miesiąca ciepło.

Dnie		LIPIEC ma dni 31. Święta rzymsko-katol.	IJUŁIJ Święta grecko-katol.	Wsch. słońca g.m.	Zachód słońca g.m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1	C.	Teobalda opata	19 Judy apost.	3.37	7.50	5.30r.	8.51w
2	P.	*Nawiedzenie NMP.*	20 Meftodya	3.38	7.50	7. 5 „	9.14 „
3	S.	Heliodora	21 Jułyana m.	3.39	7.50	8.21 „	9.33 „
4	N.	**C. 4 po Świat.** Józ. K.	22 **N. 3 po So. Hł. 2**	3.40	7.49	9.38 „	9.48 „
5	P.	Filomeny panny	23 Ahrypyny	3.41	7.49	10.56 „	10. 3 „
6	W.	Izajasza proroka	24 **Rożd. św. Joana**	3.41	7.48	—	10.19 „
7	Ś.	Pulcheryi, Klaudyusza ☽	25 Fewronyi	3.42	7.48	12.14p.	10.37 „
8	C.	Elżbiety król. wdowy	26 Dawyda Ftes.	3.43	7.47	1.38 „	10.58 „
9	P.	Cyryla biskupa	27 Samsona	3.44	7.46	3. 4 „	11.26 „
10	S.	Amalii panny	28 Kyra i Joana †	3.45	7.46	4.30 „	12. 6 „
11	N.	**C. 5 po Świat.** J. z D.	29 **N. 4 po S. P. i P.**	3.46	7.45	5.48 „	1. 1r.
12	P.	Henryka	30 Sobor św. 12 Ap.	3.47	7.44	6.50 „	2.14 „
13	W.	Małgorzaty p.	1 *Jułij.* Kosmy i D.	3.49	7.43	7.33 „	3.38 „
14	Ś.	Bonawentury ap. ◯	2 Poł. Ryzy Boh.	3.50	7.42	8. 7 „	5. 3 „
15	C.	Rozesłanie Apost.	3 Jakynfta m.	3.51	7.41	8.31 „	6.26 „
16	P.	*NMP. Szkaplerznej*	4 Andreja ap.	3.52	7.40	8.51 „	7.44 „
17	S.	Aleksego wyzn.	5 Aftanazya	3.53	7.39	9. 5w	9. 0 „
18	N.	**C. 6 po Świat.** Szym.	6 **N. 5 po So. Hł. 4.**	3.54	7.38	9.20 „	10.12 „
19	P.	Wincentego z Pauli	7 Tomy prep.	3.55	7.37	9.34 „	11.24 „
20	W.	Czesława i Kasyana	8 Prokopija ep.	3.56	7.36	9.49 „	—
21	Ś.	Praksedy p., Kamila ☾	9 Pankratya ep.	3.57	7.35	10. 6 „	12.32p.
22	C.	Maryi Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	3.59	7.34	10.28 „	1.41 „
23	P.	Apolinarego i Teofila	11 Jewfymyi m.	4. 0	7.32	10.55 „	2.49 „
24	S.	Krystyny	12 Prokła	4. 1	7.31	11.30 „	3.55 „
25	N.	**C. 7 po Świat.** Jakóba	13 **N. 6 po So. Hł. 5**	4. 2	7.29	12.17 „	4.55 „
26	P.	Anny Matki NMP.	14 Akyły ap.	4. 4	7.28	1.14r.	5.45 „
27	W.	Natalii panny	15 Kyryka m.	4. 5	7.27	2.22 „	6.23 „
28	Ś.	Innocentego papieża	16 Aftynohena	4. 6	7.26	3.35 „	6.55 „
29	C.	Marty panny ●	17 Martyny w. m.	4. 8	7.24	4.51 „	7.19 „
30	P.	Abdona i Senny	18 Jemyłyana	4. 9	7.23	6. 9 „	7.39 „
31	S.	Ignacego Lojoli	19 Makryny prep.	4.11	7.22	7.26 „	7.56 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 Lipca 1 Tamuz. 18 Lipca 18 Tamuz, Post. Zdobycie Świątyni. 30 Lipca 1 Ab.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kwdra** d. 7 o g. 2 m. 32 popoł. Powietrze zmienne. ◯ **Pełnia** d. 14 o g. 5 m. 50 rano. Deszcz i wiatr. ☾ **Ostatnia kwadra** d. 21 o g. 4 m. 8 pop. Pogodnie i upały. ● **Nów** d. 29 o g. 4 m. 58 popoł. Pogodnie.

Przysłowia.

Gdy są w Nawiedzenie deszcze,
Długa słota będzie jeszcze.
Jaki Jakób do południa, taka zima też do Grudnia;
Jaki Jakób popołudniu, taka zima też po Grudniu.
Szczęśliwy, kto na Annę
Upatrzy sobie pannę.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Z początku miesiąca upały, prawie codziennie grzmoty, do 12 pogoda, potem posępnie i chłodno z deszczem do końca miesiąca.

SIERPIEŃ ma dni 31.			AWGUST	Wsch.	Zachód	Wschód	Zachód
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	słońca g.m.	g.m.	księżyca g. m.	g. m.
1	N.	**C. 8 po Św.** Piotra	20 **N. 7 po So. Hł. 6**	4.12	7.20	8.44r.	8.12w
2	P.	*NMP. Anielskiej*	21 Symeona	4.13	7.19	10. 5 „	8.27 „
3	W.	Znal. św. Szczepana	22 Maryi Mahdał.	4.14	7.17	11.28 „	8.44 „
4	Ś.	Dominika wyzn.	23 Trofyma	4.16	7.15	—	9. 4 „
5	C.	*NMP. Śnieżnej* ☽	24 Chrystyny	4.17	7.14	12.49p.	9.29 „
6	P.	*Przemienienie Pańskie*	25 Uspenje ś. Anny	4.19	7.12	2.13 „	10. 4 „
7	S.	Kajetana wyz.	26 Jermołaja	4.20	7.11	3.33 „	10.51 „
8	N.	**C. 9 po Św.** Cyryaka	27 **N. 8 po So. Hł. 7**	4.21	7. 9	4.40 „	11.55 „
9	P.	Romana i Sek.	28 Prohora i Nik.	4.23	7. 8	5.29 „	1.12r.
10	W.	Wawrzyńca m.	29 Kałynyka	4.25	7. 6	6. 6 „	2.36 „
11	Ś.	Zuzanny panny	30 Syły ap.	4.26	7. 4	6.33 „	4. 0 „
12	C.	Klary panny (pełnia)	31 Jewdokima	4.27	7. 2	6.55 „	5.20 „
13	P.	Hipolita m.	1 *Awh.* Prois. s. k.	4.29	7. 0	7.11 „	6.38 „
14	S.	Euzebiusza m. †	2 Stefana mucz.	4.30	6.58	7.26 „	7.52 „
15	N.	**C. 10 Wnieb. NMP.**	3 **N. 9 po So. Hł. 8**	4.31	6.57	7.40 „	9. 5 „
16	P.	Rocha wyzn.	4 7 Otrok w Efez.	4.33	6.55	7.55 „	10.16 „
17	W.	Liberata bisk.	5 Ewsyhnia	4.35	6.53	8.11 „	11.27 „
18	Ś.	Heleny cesarz.	6 **Preobr. Hosp.**	4.36	6.51	8.31w	—
19	C.	Benigny panny	7 Dometya pr.	4.37	6.49	8.55 „	12.34p.
20	P.	Stefana króla ☾	8 Emyłyana	4.39	6.47	9.27 „	1.41 „
21	S.	Joanny Fremiot	9 Mafteja ap.	4.40	6.45	10. 8 „	2.43 „
22	N.	**C. 11 po Św.** Filiberta	10 **N. 10 po S. Hł. 1**	4.42	6.43	11. 1 „	3.37 „
23	P.	Filipa bisk.	11 Jewpła ar.	4.43	6.41	12. 4 „	4.20 „
24	W.	Bartłomieja ap.	12 Fotya mucz.	4.45	6.39	1.15r.	4.55 „
25	Ś.	Ludwika króla	13 Maksyma pr.	4.46	6.36	2.31 „	5.22 „
26	C.	Zefiryny panny	14 Mycheja pr.	4.48	6.34	3.49 „	5.44 „
27	P.	Przen. św. Kazimierza	15 **Uspen. Bohor.**	4.50	6.32	5. 8 „	6. 2 „
28	S.	Augustyana bisk. (nów)	16 Nerukoł. obr.	4.52	6.30	6.27 „	6.16 „
29	N.	**C. 12 po Św.** Śc. ś. Jana	17 **N. 11 po S. Hł. 2**	4.53	6.28	7.49 „	6.34 „
30	P.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	4.55	6.26	9.13 „	6.51 „
31	W.	Rajmunda wyz.	19 Andreja mucz.	4.57	6.24	10.38 „	7.10 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8 Sierpnia 10 Ab. Post. Spalenie świątyni. 29 Sierpnia 1 Elul.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kwadra** d. 5 o g.7 m. 24 popoł. Deszcz i wiatr. (pełnia) **Pełnia** d. 12 o g. 3 m. 22 popoł. Powietrze zmienne. ☾ **Ostatnia kwadra** d. 20 o g. 9 m. 29 rano. Posępnie i dżdżysto. (nów) **Nów** d. 28 o g. 4 m. 29 rano. Deszcz.

Przysłowia.

W Sierpniu mgły na górach: pewne wody,
A mgły w dolinach: pewne pogody

Od Maryi Wniebowzięcia,
Miej w stodole pół żęcia.

Gdy w Bernarda ziemia twarda,
Zima będzie bardzo harda.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Ranki mgliste, dnie piękne i ciepłe, od 20 upały do końca miesiąca.

WRZESIEŃ ma dni 30.			SEPTEMWRIJ	Wsch.	Zachód	Wschód	Zachód
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	słońca g.m.	słońca g.m.	księżyca g. m.	księżyca g. m.
1	Ś.	Idziego opata	20 Samuiła prep.	4.58	6.22	—	7.34w
2	C.	Justa biskupa	21 Ftadeja ap.	4.59	6.20	12.10p.	8. 6 „
3	P.	Izabeli, Bronisławy	22 Ahaftonika	5. 0	6.18	1.21 „	8.49 „
4	S.	Rozalii panny ☽	23 Łuppa mucz.	5· 2	6.16	2.33 „	9.47 „
5	**N.**	**C. 13 po Św.** An. Str.	24 **N. 12 po S. Hł. 3.**	5. 3	6.14	3.27 „	10.58 „
6	P.	Zacharyasza pr.	25 Warftołomeja	5. 5	6.12	4. 5 „	12.18 „
7	W.	Reginy panny	26 Adryana m.	5. 6	6.10	4.36 „	1.40 r.
8	Ś.	**Narodzenie NMP.**	27 Pymona prep.	5. 8	6. 8	4.58 „	3. 0 „
9	C.	Gorgoniusza m.	28 Mojseja	5. 9	6. 6	5.16 „	4.18 „
10	P.	Mikołaja z Tol.	29 Usikł. hł. Joana	5.11	6. 3	5.32 „	5.33 „
11	S.	Jacka i Prota ○	30 Ałeksandra	5.12	6. 0	5.40 „	6.46 „
12	**N.**	**C. 14 po Św.** Im. NPM.	31 **N. 13 po S. Hł. 4.**	5.14	5.58	6. 1 „	7.57 »
13	P.	Tobiasza	1 *Sept.* Symeona	5.15	5.56	6.16 „	9. 9 „
14	W.	*Podwyż. św. Krzyża*	2 Mamanta m.	5.17	5.54	6.36 „	10.19 „
15	Ś.	*Such.* Nikodema męcz. †	3 Aftyma mucz.	5.18	5.52	6.58 „	—
16	C.	Ludmili panny	4 Wawyły m.	5.20	5.49	7.27w	11.25 „
17	P.	Lamberta bisk. †	5 Zacharya prep.	5.21	5.47	8. 4 „	12.29p.
18	S.	Tomasza z Wil. †	6 Wosp. cz. Mych.	5.23	5.45	8.52 „	1.32 „
19	**N.**	**G. 15 po Św.** Januar. ☾	7 **N. 14 po S. Hł. 5.**	5.24	5.43	8.59 „	2.14 „
20	P.	Eustachyusza b.	8 **Rozd. Bohor.**	5.26	5.41	10.56 „	2.51 „
21	W.	Mateusza apost.	9 Joakima	5.27	5.38	12. 8 „	3.22 „
22	Ś.	Maurycego, Tom. z A.	10 Mynodory m.	5.29	5.36	1.23 r.	3.42 „
23	C.	Tekli panny	11 Fteodory m.	5.30	5.34	2.42 „	4. 5 „
24	P.	Gerarda biskupa	12 Awtonoma	5.32	5.32	4. 3 „	4.22 „
25	S.	Kleofasa męcz.	13 Kornyła Sot.	5.33	5.30	5.24 „	4.39 „
26	**N.**	**C. 16 po Św.** Cypr. ●	14 **N. 15 Woz. cz.** †	5.35	5.27	6.48 „	4.56 „
27	P.	Kosmy i Damiana	15 Nykity m.	5.36	5.25	8.16 „	5.15 „
28	W.	Wacława króla	16 Ewfemyi	5.38	5.23	9.44 „	5.38 „
29	**Ś.**	**Michała Archan.** *)	17 Sofii mucz.	5.40	6.20	11.10 „	6. 6 „
30	C.	Hieronima w.	18 Ewmenya pr.	5.42	5.18	—	6.47 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

27 Września 1 Tiszri **Nowy Rok 5658.** 28 Września 2 Tiszri **Drugie św. Nowego Roku.** 29 Września 3 Tiszri Post Gedaliach.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kw.** d. 4 o g. 12 m. 13 r. Pogodnie. ○ **Pełnia** d. 11 o g. 3 m. 12 r. Deszcz i chłodno. ☾ **Ostatnia kw.** d. 19 o g. 3 m. 50 r. Dżdżysto. ● **Nów** d. 26 o g. 2 m. 46 pop. Powietrze zmienne.

Przysłowia.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak 4 tygodnie.
Jeśli w św. Michała wiatr północny wieje,
To na pogodę nie miejmy nadzieję.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Początek miesiąca pogodny, po 13 nieco chłodno i dżdżysto, następnie do 28 pięknie, poczem pochmurno i posępnie.

*) Święto obchodzone uroczyście we Wschodniej Galicyi.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.			OKTOWRIJ	Wsch.	Zachód	Wschód	Zachód
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	słońca g.m.	słońca g.m.	księżyca g. m.	księżyca g. m.
1	P.	Remigiusza b.	19 Trofyma	5.46	5.16	12.23p.	7.41w
2	S.	Leodegara	20 Eustafia m.	5.47	5.13	1.23 „	8.49 „
3	**N.**	**C. 17 po Św. NMP. Roż.** ☽	21 **N. 16 po S. Hł. 7**	5.48	5.11	2. 7 „	10. 8 „
4	P.	Franciszka Seraf.	22 Foky mucz.	5.50	5. 9	2.40 „	11.27 „
5	W.	Placyda męcz.	23 Zacz. św. Joana	5.51	5. 6	3. 3 „	12.48 „
6	Ś.	Brunona wyz.	24 Ftekły m.	5.52	5. 4	3.23 „	2. 4r.
7	C.	Justyny panny	25 Ewfrozyny	5.54	5. 2	3.39 „	3.18 „
8	P.	Brygidy wdowy	26 Joanna Boh.	5.55	5. 0	3.54 „	4.30 „
9	S.	Wincentego Kadł.	27 Kałystrata	5.56	4.58	4. 8 „	7.42 „
10	**N.**	**C. 18 po Św.** ○	28 **N. 17 po S. Hł. 8**	5.57	4.57	4.24 „	6.53 „
11	P.	Placydy męcz.	29 Kyriaka	5.58	4.55	4.41 „	8. 4 „
12	W.	Maksymiliana	30 Hryhoria Weł.	6. 0	4.53	5. 2 „	9.14 „
13	Ś.	Edwarda króla	1 *Okt.* Pokr. P. B.	6. 1	4.51	5.29 „	10.19 „
14	C.	Kaliksta papieża	2 Kypryana	6. 2	4.49	6. 3w	11.17 „
15	P.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia	6. 4	4.47	6.46 „	—
16	S.	Gawła apost.	4 Jerefteja m.	6. 5	4.45	7.39 „	12. 7p.
17	**N.**	**C. 19 po Św.** *Pośw. Kośc.*	5 **N. 18 po S. Hł. 1**	6. 7	4.43	8.41 „	12.48 „
18	P.	Łukasza ew. ☾	6 Ftomy ap.	6. 9	4.41	9.50 „	1.20 „
19	W.	Piotra z Alkantary	7 Serhya w.	6.11	4.39	11. 3 „	1.46 „
20	Ś.	Felicyana biskupa	8 Pełahii mucz.	6.13	4.37	12.18 „	2. 8 „
21	C.	Urszuli panny	9 Jakowa ap.	6,15	4.36	1.35r.	2.35 „
22	P.	Korduli panny	10 Jewłampia	6.17	4.34	2.54 „	2.42 „
23	S.	Jana Kapistrana	11 Fyłypa apost.	6.19	4.32	4.16 „	3. 0 „
24	**N.**	**C. 20 po Św.** Rafała	12 **N. 19 po S. Hł. 2**	6.20	4.30	5.43 „	3.17 „
25	P.	Jana Kantego	13 Karpa m.	6.22	4.28	7.14 „	3.37 „
26	W.	Ewarysta papieża ●	14 Nazarya	6.24	4.26	8.43 „	3.58 „
27	Ś.	Sabiny męcz.	15 Ewfymija	6.26	4.24	10. 5 „	4.41 „
28	C.	Szymona i Tadeusza	16 Lonhyna m.	6.27	4.22	11.13 „	5.32 „
29	P.	Narcyza biskupa	17 Osyi pr.	6.29	4.20	—	6.37 „
30	S.	Klaudyusza m. †	18 Łuki apost.	6.31	4.18	12. 4p.	7.55 „
31	**N.**	**C. 21 po Św.** Wolfg.	19 **N. 20 po S. Hł. 3**	6.33	4.16	12.41 „	9.16 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 Października 10 Tiszri **Święto pojednania.** 11 Paździer. 15 Tiszri **Pierwsze święto kuczek.** 12 Paździer. 16 Tiszri. **Drugie swięto kuczek.** 17 Paździer. 21 Tiszri. Święto Palmowe. 18 Paździer. 22 Tiszri **Zgromadzenie cz. koniec kuczek.** 19 Paźdz. 23 Tiszri. **Radość z prawa.** 27 Paździer. 1 Marcheswan.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kw.** dn. 3 o g. 6 m. 31 r. Deszcz i wiatr. ○ **Pełnia** d. 10 o g. 5 m. 42 pop. Pogodnie. ☾ **Ostatnia kw.** d. 18 o g. 10 m. 8 w. Pogodnie. ● **Nów** d. 26 o g. 12 m. 28 r. Zimno i mglisto.

Przysłowia.

Święty Gaweł, choć nie Paweł,
Ręczy jednak za to,

Jaki Gaweł, taki Paweł,
Takie będzie lato.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Do 9 deszcze i wietrzno, od 10 do 14 wietrzno, rankami przymrozki, potem pogoda, od 27 dosyć zimno.

LISTOPAD ma dni 30.			NOJEMWRIJ	Wsch. słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca
Dnie		*Święta rzymsko-katol.*	*Święta grecko-katol.*	g.m.	g.m.	g. m.	g. m.
1	P.	**Wszystkich Świętych** ☽	20 Artemija	6.34	4.15	1. 8p.	10.37w
2	W.	*Dzień Zaduszny*	21 Iłaryona	6.35	4.14	1.29 „	11.54 „
3	Ś.	Huberta bisk.	22 Awerkyja ep.	6.36	4.12	1.45 „	1. 9r.
4	C.	Karola Borom.	23 Jakowa ap.	6.38	4.10	2. 1 „	2.21 „
5	P.	Elżbiety i Emeryka	24 Arefty m.	6.39	4. 8	2.16 „	3.31 „
6	S.	Leonarda w.	25 Makryana	6.40	4. 7	2.31 „	4.42 „
7	**N.**	**C. 22 po Św.** Herkul.	26 **N. 21 Dymetrya**	6.42	4. 5	2.47 „	5.52 „
8	P.	4 Koronatów	27 Nestora m.	6.44	4. 4	3. 7 „	7. 1 „
9	W.	Teodora m., Ursyna 🌕	28 Terentya m.	6.46	4. 2	3.32 „	8. 8 „
10	Ś.	Andrzeja z Awel.	29 Astanazyi	6.48	4. 1	4. 3 „	9.10 „
11	C.	Marcina bisk.	30 Zenowia m.	6.49	4. 0	4.44 „	10. 2 „
12	P.	Marcina papieża	31 Stachya ap.	6.51	3.58	5.33 „	10.45 „
13	S.	Eugeniusza	1 *Noj.* Kos. i Dam.	6.52	3.57	6.32w	11.19 „
14	**N.**	**C. 23 po Św. Op. M.**	2 **N. 22 po S. Hł. 5**	6.54	3.56	7.38 „	—
15	P.	Leopolda wyz.	3 Akepsynia m.	6.55	3.54	8.48 „	11.49 „
16	W.	Otmara op. i Edmunda	4 Joannyka pr.	6.57	3.53	10. 1 „	12.10p.
17	Ś.	Salomei panny ☾	5 Hałaktyona	6.59	3.52	11.14 „	12.29 „
18	C.	Ottona opata	6 Pawła arch.	7. 1	3.50	12.30 „	12.46 „
19	P.	Elżbiety król. węg.	7 Jerona m.	7. 3	3.49	1.47r.	1. 2 „
20	S.	Feliksa de Val.	8 **Mychaiła arch.**	7. 5	3.48	3. 9 „	1.19 „
21	**N.**	**C. 24 po Św.** *Ofiar. M.*	9 **N. 23 po S. Hł. 6**	7. 6	3.47	4.37 „	1.37 „
22	P.	Cecylii panny	10 Erasta ap.	7. 7	3.46	6. 5 „	2. 1 „
23	W.	Klemensa papieża	11 Myny m.	7. 9	3.45	7.34 „	2.32 „
24	Ś.	Jana od krzyża 🌑	12 Joana mył.	7.10	3.44	8.51 „	3.16 „
25	C.	Katarzyny panny	13 Joanna Złot.	7.12	3.44	9.52 „	4.15 „
26	P.	Kondrada m.	14 Fyłypa ap.	7.13	3.43	10.35 „	5.30 „
27	S.	Waler. i Wirg.	15 Hurya i Sam.	7.15	3.42	11. 6 „	6.55w
28	**N.**	**C. I Adwent.** Krescent.	16 **N. 24 po S. Hł. 7**	7.16	3.41	—	8.20 „
29	P.	Saturnina m.	17 Hryhorya Neok.	7.18	3.40	11.33 „	9.40 „
30	W.	Andrzeja apost.	18 Platona	7.19	3.40	11.51 „	10.58 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

26 Listopada 1 Kislew.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kwadra** d. 1 o g. 3 m. 37 popoł. Pogodnie. 🌕 **Pełnia** d. 9 o g. 10 m. 50 rano. Mroźno i wietrzno. ☾ **Ostatnia kwadra** d. 17 o g. 3 m. 2 popoł. Powietrze łagodne. 🌑 **Nów** d. 24 o g. 10 m. 19 rano. Mroźno.

Przysłowia.

Św. Marcin bez gęsi was tego nauczy:
Jeśli deszcz, niedostatek zimy wam dokuczy;
Jeśli jaśnie pogodny, miej zimy nadzieje,
Suchy mróz mokrych śniegów za kołnierz nawieje.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Do 10 zimno, popołudniu jednak znośnie ciepło, od 11 do 13 słota, od 14 do końca miesiąca mroźno.

GRUDZIEŃ ma dni 31.			DEKEMWRIJ	Wsch. słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zachód księżyca
Dnie		*Święta rzymsko-katol.*	*Święta grecko-katol.*	g.m.	g.m.	g. m.	g. m.
1	Ś.	Eligiusza bisk. ☽	*19* Awdyja p.	7.20	3.39	12. 8p.	12.11r.
2	C.	Bibianny panny	*20* Hryhorya O.	7.21	3.39	12.22 „	1.22 „
3	P.	Franciszka Ksaw.	*21* **Wowed Bohor.**	7.22	3.38	12.38 „	2.32 „
4	S.	Barbary panny	*22* Fyłymona ap.	7.23	3.38	12.54 „	3.42 „
5	**N.**	**D. 2 Adw.** Sabby	*23* **N. 25 po S. Hł. 8**	7.24	3.38	1.13 „	4.51 „
6	P.	Mikołaja	*24* Ekateryny	7.26	3.38	1.35 „	6. 0 „
7	W.	Ambrożego †	*25* Kłymenta	7.27	3.37	2. 5 „	7. 2 „
8	**Ś.**	**Niep. Pocz. NMP.**	*26* Ałypa prep.	7.28	3.37	2.43 „	7.57 „
9	C.	Leokadyi i Wal. ○	*27* Jakowa m.	7.29	3.37	3.29 „	8.44 »
10	P.	*NMP. Loretańskiej*	*28* Stefana m.	7.30	3.37	4.26 „	9 20 „
11	S.	Damazego pap.	*29* Paramona	7.31	3.37	5.30 „	9.49 „
12	**N.**	**C. 3 Adw.** Maks.	30 **N. 26 po S. Hł. 1**	7.32	3.37	6.39w	10.13 „
13	P.	Łucyi i Otylii p.	1 *Dekem.* Nauma	7.33	3.37	7.51 „	10.31 „
14	W.	Nikazego, Spirydyona	2 Awakuma	7.34	3.37	9. 2 „	10.48 „
15	Ś.	*Such.* Fortunata †	3 Sofonia pr.	7.35	3.37	10.14 „	11. 5 „
16	C.	Adelajdy ces.	4 Warwary m.	7.35	3.37	11.29 „	11.20 „
17	P.	Łazarza b. † ☾	5 Sawwy ep.	7.36	3.37	12.46 „	11.37 „
18	S.	Gracyana m. †	6 **Nykołaja ep.**	7.37	3.37	2. 7r.	—
19	**N.**	**C. 4 Adw.** Nemezyusza	7 **N. 27 po S. Hł. 2**	7.38	3.38	3.33 „	12. 0p.
20	P.	Teofila męcz.	8 Pałapia	7.38	3.38	5. 0 „	12.26 „
21	W.	Tomasza apost.	9 **Zaczat. Bohor.**	7.39	3.39	6.22 „	1. 2 „
22	Ś.	Zenona męcz.	10 Myny i Ermoh.	7.39	3.39	7.32 „	1.52 „
23	C.	Wiktoryi panny ●	11 Danyiła pr.	7.40	3.40	8.24 „	3. 0 „
24	P.	*Wigilia.* † Adama i Ewy	12 Spirydiona	7.40	3.40	9. 2 „	4.21 „
25	**S.**	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratya ep.	7.40	3.41	9.30 „	5.48 „
26	**N.**	**C. Szczepana męcz.**	14 **N. 28 po S. Hł. 3**	7.40	3.42	9.52 „	7.15w
27	P.	Jana ewang.	15 Jełewterja	7.41	3.43	10.10 „	8.37 „
28	W.	Młodzianków mm.	16 Ahhea	7.41	3.43	10 26 „	9.54 „
29	Ś.	Tomasza bisk.	17 Danyiła pr.	7.41	3.44	10.40 „	11. 9 „
30	C.	Dawida króla ☽	18 Sewastyana m.	7.41	3.45	19.57 „	12.20r.
31	P.	Sylwestra pap.	19 Wonyfatya m	7.41	3.46	11.15 „	1.32 „

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20 Grudnia 25 Kislew, Poświęcenie świątyni. 26 Grudnia 1 Tebet.

Zmiany księżyca.

☽ **Pierwsza kw.** d. 1 o g. 4 m. 14 r. Zawierucha śnieżna. ○ **Pełnia** d. 9 o g. 5 m. 54 r. Wietrzno i dżdżysto. ☽ **Ostatnia kw.** d. 17 o g. 5 m. 22 r. Śnieżyca. ● **Nów** d. 23 o g. 8 m. 55 w. Deszcz z śniegiem. ☽ **Pierwsza kwadra** d. 30 o g. 8 m. 26 w. Posępno i śnieg.

Przysłowia.

Święta Łuca
Dnia przyrzuca.

Wigilia jasna, św. Jan ciemny,
Obiecują rok przyjemny.

Przepowiednie wedle 100-letniego kalendarza.

Od 1 do 6 mroźno i sucho, od 7 do 9 posępnie i zimno, 10 śnieg, od 11 do 19 silne mrozy, 20 deszcz, od 21 do końca miesiąca mroźno i pogodnie.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

A. Adama 24 grud., Adolfa 17 czerw., Adryi panny 2 grud., Afrym. 24 maja, Agaty p. m. 5 lut., Agnieszki p. m. 21 stycz., Agnieszki z Pol. 20 kwiet. Agrypiny p. 23 czerw., Alberta 7 sierp., Albertonii wd. 31 stycz., Albina bisk. wyzn. 1 marca, Albiny 16 grud., Aleksandra b. 26 lut., Aleksandra b. m. 18 marca, Aleksandra m. 26 sierp., Aleksego w. 17 lipca, Aleksego 12 grud., Alfonsa 2 sierp., Alfreda 3 lipca, Almacha m. 1 stycz., Alojzego Gonz. w. 21 czerw., Alodii p. m. 22 paźdz., Amalii 2 marca, Amalii p. 10 lipca, Amaranta m. 7 listop., Ambrożego b. w. 7 grud., Anny Matki N. M. P. 26 lipca, Anastazego m. 22 stycz., Anastazego p. 27 kwiet., Anastazego b. 17 sierp., Anastazyi p. 28 lut. Anatolego bisk. w. 3 lipca, Anatolii 9 lipca, Andrzeja z Awel. w. 10 list., Andrzeja ap. 30 list., Antonii p. 19 kwiet., Antoniny p. 1 marca, Antoniego op. w. 17 stycz., Antoniego z Padwy 13 czer., Anzelma b. w. 21 kwiet., Apolinarego 23 lipca, Apolonii p. m. 9 lut., Apoloniusza m. 18 kwiet., Apoloniusza b. w. 7 lipca, Arkadyusza p. 12 stycz., Atanazego 2 maja, Augustyna b. w. 28 sierp., Aurelii p. 15 paź., Aurelii p. 2 grud., Aureliusza b. 13 wrześ., Awita 3 lipca.

B. Balbiny p. 31 marca, Barbary p. m. 4 grud., Barnaby ap. 11 czerw., Bartłomieja ap. 24 sierp., Batyldy wd. 26 stycz., Bazylego Wielk. 14 czerwca, Beaty p. 8 marca, Beatryksy p. 11 maja, Benedykta op. 21 marca, Benedykty 6 maja, Benona b. 16 czerwca, Benigny p. 19 sierp., Bernardyna Sen. 20 maja, Bernarda op. 20 sierp., Berty panny 17 lipca, Bibianny p. m. 2 grud., Błażeja b. m. 3 lut., Bony m. 24 kwiet., Bonifacego m. 14 maja, Bonawentury dra 14 lipca, Bronisławy p. 3 wrześ., Brunona b. w. 6 paźdz., Brygidy wd. 8 paźdz.

C. Cecylii p. m. 22 list., Celestyna p. 6 kwiet., Chryzologa 2 grud. Cypryana m. 26 wrześ., Cyryaka m. 8 lut., Cyryaka m. 8 sierp., Cyryaka dyak. 16 marca, Cyryla dyak. 29 marca, Cyryla ap. słow. 5 lipca, Cyryla bisk. 9 lipca. Czesława wyzn. 20 lipca.

D. Dafroza m. 4 stycz., Damiana 12 kwiet., Damazego pap. 11 grudnia, Daniela m. 3 stycz., Daniela pror. 21 lipca, Daryi m. 25 paźdz., Dawida 30 grud., Dezyderyusza b. w. 23 maja, Domiceli p. 7 maja, Dominiki p. 6 lipca, Dominika wyzn. 4 sierp., Doroty p. m. 6 lut., Dydaka w. 13 list., Dyonizego b. w. 8 kwiet., Dyonizego Areop. 9 paźdz., Dyzmy 9 maja.

E. Edity p. 16 wrześ. Edmunda 20 paźdz., Edmunda b. w. 16 listop., Edwarda m. 18 marca, Edwarda kr. 13 paźdz., Eleonory p. 21 lut., Elifiusza m. 16 paźdz., Eligiusza b. w. 1 grud., Elżbiety kr. wd. 8 lipca, Elżbiety m. 5 list., Elżb. kr. w 19 list., Emeryka w. 5 list., Emila m. 15 wrześ.. Emiliana p. 5 stycz., Emilii m. 30 czerw., Epifaniusza m. 7 kwiet., Epifany 12 lipca, Epikarda 27 wrześ., Erazma b. m. 2 czerw., Erazmy p. 3 wrześ., Eryka k. 18 maja, Estery kr. w. 7 lipca, Eufrozyny 11 lut., Eufemii m. 20 marca, Eufemii p. m. 3 wrześ., Eugeniusza b. 4 stycz., Eugeniusza b. 2 czerw., Eugeniusza m. 13 grud., Eulalii p. m. 12 lut., Eustachego b. 20 wrześ., Eustazego op. 29 marca, Eutropii 30 paźdź., Euzebiego 5 marca, Euzebiusza m. 14 sierp., Euzebiusza b. 16 grud., Euzebii p. 29 paźdz. Ewarysta p. m. 26 paźdz., Ewy 24 grud., Ezechiela pr. 10 kwiet.

F. Fabiana m. 20 stycz., Faustyna m. 15 lut., Faustyna 20 wrześ., Faustyna 19 grud., Felicyana m. 9 czerw., Felicyssymy p. 15 sierp., Felicyty z 7 synami 10 lipca, Feliksa m. 14 stycz., Feliksa kap. 18 maja, Feliksa p. 30 maja, Feliksa m. 30 sierp.. Feliksa de Val. 20 list., Ferdynanda w. 10 stycznia, Filipa ap. 1 maja, Filipa Ner. w. 26 maja, Filipa Benic. 23 sierp., Filomeny p. m. 10 sierp., Filoneli p. 11 paźdz., Flawiana b. 4 czerw., Flawii 7 maja, Flawii p. 5 paźdz., Florentego w. 23 lut., Florencyi p. 5 czerw., Florentyny p. 20 czerw., Florentego b. w. 17 paźdz., Floryana m. 4 maja, Flory m. 24 list., Fortunata m. 27 lut., Fortunaty p. 14 paźdz., Franciszka Sal. 29 stycz., Franciszka z P. 2 kw.,

Franciszka Seraf. 4 paźdz. Franciszka Borg., 10 paźdz., Franciszka Ks. 3 grud., Franciszki Rz. wd. 9 marca, Fryderyka op. 5 marca.

G. Gabryela arch. 24 marca, Genowefy p. 3 stycz., Gerarda b. m. 24 wrześ., Gertrudy p. 17 marca, Gerwazego m. 19 czerw., Gorgoniusza m. 9 wrześ. Gotarda b. w. 5 maja, Gotfryda w. 13 stycz.. Grzegorza W. p. 12 marca, Grzegorza Naz. 9 maja, Grzegorza cudotw. 18 list., Grzegorza pap. 28 list.

H. Helana wyzn. 7 paźdz. Heleny ces. wd. 2 marca, Heleny król. 21 maja, Heleny wd. 30 lipca, Heleny 13 sierp., Heleny kr. szw. 18 sierp., Henryka b. 19 stycz., Henryka 15 lipca, Herkulana m. 7 list., Hiacynty p. m. 30 stycz., Hieromina dra 30 wrześ., Higiusza b. 11 stycz., Hilarego b. 13 stycz., Hilarego b. 13 maja, Hilaryi p. 12 sierp., Hipacego b. 14 list., Hipolita 11 lut., Hipolita m. 13 sierp., Homobona w. 13 list., Honoraty p. 12 stycz., Huberta b. w. 3 listop., Hugona b. w. 1 kwiet.

I. Idy p. 13 kwiet., Idziego op. 1 wrześ., Ignacego b. m. 1 lut., Ignacego Lojoli 31 lipca, Iluminaty p. 29 listop., Innocentego pap. 28 lipca, Ireneusza m. 15 grud., Ireny 20 paźdz., Iwona w. 27 paźdz., Izabeli p. 15 marca, Izajasza pror. 6 lipca, Izydora b. w. 4 kwiet., Izydora włość. w. 10 maja.

J. Jacka wyzn. 20 sierp.. Jacka męcz. 11 wrześ., Jadwigi p. 15 paźdz., Jakóba ap. 1 maja, Jakóba ap. 25 lipca, Jana Dobrego 10 stycz., Jana Chryz. 27 stycz., Jana z Maty m. 8 lut., Jana Boż. w. 8 marca, Jana pust. 27 marca, Jana w oleju m. 6 maja, Jana Nep. 16 maja, Jana pap. m. 27 maja, Jana męcz. 26 czerw.. Jana z Dukli 9 lipca, Jana Gwalb. op. 12 lipca, Jana Kantego 22 paź., Jana Kapistr. 23 paźdz. Jana od krzyża 24 list., Jana Ewan. 27 grud., Januarego m. 19 wrześ, Jerzego b. 19 kwiet. Jerzego m. 24 kwiet., Joanny wd. 24 maja, Joanny Frem. 21 sierp., Joachima 3 wrześ., Joba 10 maja, Jowity m. 15 lut., Józefa Obl. NP. 19 marca, Józefa Kal. 4 lipca, Józefa z Kop. 18 wrześ., Józefata b. m. 26 wrześ., Józefata Kunc. 12 listop.. Judy ap. 28 paźdź., Jukunda m. 27 lipca, Juliana m. 7 stycz., Juliana m. 13 lut., Julianny p. m. 16 lut., Julii p. m. 22 maja, Julitty p. m. 30 lipca, Juliusza p. w. 12 kwietnia, Justyna m. 13 kwiet., Justyny p. m. 13 czerw., Justyny p. m. 7 paźdz.

K. Kaja m. 22 kwiet., Kajetana w. 7 sierp., Kaliksty m. 2 wrześ., Kaliksta pap. m. 14 paźdz., Kamilla w. 18 lipca, Kamilla z Lelis w. 9 sierp., Kandyda m. 3 paźdz., Karola W. b. 28 stycz., Karola Bor. b. 4 list., Kasyldy pan. 15 kwiet., Kassyana m. 20 lipca, Kassyana 13 sierp., Katarzyny Rykc. 13 lut., Katarzyny kr. szw. 22 mar., Katarzyny Sen. p. 30 kwiet., Katarzyny p. m. 25 list. Kazimierza kr. p. w. 4 mar., Klary p. 12 sierp., Klaudyusza 6 czerw., Klaudyusza m. 7 lipca, Klemensa pap. 23 list., Kleofasa m. 25 wrześ., Kleta m. 26 kwiet. Klotyldy kr. 3 czerw., Kolety p. 6 mar., Konstancyi p. 18 lut., Konstantego W. 11 mar., Konstantego 19 wrześ., Konsorcyi 22 czerw., Konrada W. 19 lut. Konrada 26 list., Korduli p. m. 22 paźdz., Korneli p. 31 marca, Korneliusza p. 16 wrześ. Kryspina m. 25 paźdz., Kryspiana m. 25 paźdz., Krystyny p. 13 marca, Krystyny p. m. 24 lipca, Krzysztofa m. 25 lipca, Kunegundy ces. p. 3 marca, Kunegundy król. 23 lipca, Kwiryny m. 30 marca.

L. Lamberta m. 16 kwiet., Lamberta b. 17 wrześ., Leokadyi p. 9 grud., Leona pap. 20 lut., Leona pap. w. 11 kwiet., Leona pap. 28 czerw. Leonarda w. 6 list., Leoncyi p. 15 marca. Leoncyi 6 grud., Leoncyusza b. 11 stycz.. Leopolda w. 15 list., Liliozy p. 27 lipca, Lucyana m. 7 stycz., Lucyny m. 30 czerw., Lucylli 29 lipca, Lucylli 31 paźdz., Ludwiny p. 15 kwiet., Ludwika kr. fr. w. 25 sierpnia, Ludmiły m. 16 września, Ludomira 3 paźdz., Lukrecyi p. 3 paźdz. Lidyi 3 sierpnia.

Ł. Łazarza bisk. 17 grud., Łucyi p. m. 25 czerw., Łucyi p. m. 13 grud. Łukasza ewang. 18 paźdz.

M. Macieja ap. 24 lut., Makarego w. 2 stycz., Maksyma b. 8 stycz., Maksyma m. 14 kwiet., Maksyma b. w. 29 maja, Maksyma 16 październ., Maksymiliana b. 12 paźdz., Małgorzaty kr. szk. 10 czerw., Małgorzaty p. 13 lipca, Małgorzaty 17 paźdz., Mansweta b. 19 lut., Marcelego pap. 16 stycz., Marcelego p. 30 paźdz., Marcelina m. 26 kwiet., Marcelina m. 18 czerw., Marcina b. w. 11 list. Marcina pap. 12 list., Marcyana m. 17 czerw., Marcyanny p. m. 9 stycz., Marka

ew. 15 kwiet., Marka m. 18 czerw.. Marty gosp. p. 29 lipca, Martyniana bisk. 2 stycz., Martyny p. m. 30 stycz., Maryi Kleof. s. N. P. 9 kwiet., Maryi Magd. de Pas. 28 maja, Maryi Magdaleny 22 lipca, Maryny p. 8 lut., Maryana b. 6 mar. Maryana m. 8 sierp., Mateusza ap. 21 wrześ., Matyldy wd. 14 marca, Maura w. 15 stycz., Maurycego b. m. 22 wrześ., Medarda b. w. 8 czerw., Melanii 31 grud. Melity m. 15 wrześ., Metodego ap. 5 lip., Mikołaja z Tolen. 10 wrześ. Mikołaja b. 6 grud., Michała arch. 29 wrześ., Mirona m. 17 sierp., Modesta m. 12 lut., Modesta m. 15 czerw., Modesty 4 list., Moniki 4 maja.

N. Narcyza b. 29 paźdz.. Natalii p. 27 lipca, Natalii wd. 1 grud., Nemezyusza m. 19 grud., Nereusza m. 12 maja, Nestora 26 lut., Nimfy p. 10 list., Nikazego b. m. 14 grud., Nikodema m. 1 czerw., Nikodema m. 15 wrześ., Norberta op. w. 6 czerw., Norberta 11 lipca.

O. Oktawiana m. 23 mar., Olimpii p. 26 mar., Olimpii 18 grud., Onufrego w. 12 czerw., Ottona w. 16 stycz., Ottona 2 lipca, Otylii p. m. 13 grud., Oswalda 5 sierp.

P. Pankracego 3 kwiet.. Pankracego m. 12 maja. Paschalisa w. 17 maja, Paschazego w. 22 lut., Patrycego b. 17 mar., Pauli wd. 26 stycz., Pauli 3 czerw. Paulina b. w. 22 czerw., Pawła 1 pust. 15 stycz., Pawła m. 26 czerw. Pawła ap. 29 czerw., Pawła op. w. 16 paźdz., Pawła 12 grud., Pegazyi m. 2 list., Pelagii p. m. 11 lipca, Pelagii pok. 8 paźdz., Peregryna w. 28 lip., Petroneli p. m. 31 maja, Piotra Dam. 23 lut.. Piotra m. 29 kwiet., Piotra Cel. 19 maja, Piotra ś. ap. 29 czerw.. Piotra z Olkant. w. 19 paźdz., Piotra Aleks. b. m. 26 list., Piusa V. pap. 5 maja, Piusa pap. m. 11 lipca, Placyda m. 5 paźdz. Placydy p. 11 paźdz., Placydy 19 list., Polikarpa b. 26 stycz., Praksedy p. 21 lipca, Prokopa m. 4 lipca, Prota m. 11 wrześ.. Protazego m. 19 czerw., Pryski p. 18 stycz., Przen. ś. Kazim. 27 sierp., Przen. ś. Stanisł. 27 czerw., Przen. ś. Wojc. 20 paźdz., Publii 9 paźdz., Pudencyanny 19 maja, Pulcheryi 10 wrześ.

R. Rafała arch. 24 paźdz., Rajmunda w. 31 sierp., Rajnolda 16 lipca, Reginy p. 20 czerw., Reginy p. m. 7 wrześ., Remigiego b. w. 1 paźdz., Roberta b. w. 7 czerw., Rocha w. 16 sierp., Romana op. 29 lut., Romana w. m. 9 sierp. Romualda op. 7 lut., Rozalii p. 4 wrześ., Róży p. 27 sierp., Róży z Limy 30 sierp., Rudolfa b. m. 17 kwiet., Rufina m. 28 list., Ruperta b. w. 27 marca, Ryszarda b. w. 3 kwiet.

S. Sabiniana 29 stycz.. Sabina 9 lut., Sabina bisk. 17 lut., Saby żołn. 24 kwiet., Sabiny 7 czerw., Sabina 11 lipca, Sabina m. 29 sierp., Sabiny m. 27 paźdz., Sabina 30 grud., Sabby op. w. 5 grud., Salomei kr. p. 17 list., Samuela 20 sierp., Saturniny 4 czerw., Saturnina m. 29 list., Scholastyki p. m. 10 lut., Sebastyana m. 20 stycz., Sebalda w. 19 sierp., Serafiona m. 14 list., Sergiusza 9 wrześ., Serwacego m. 13 maja, Seweryna m. 8 stycz., Seweryna b. 23 paźdz., Sotera m. 22 kwiet., Stanisława b. k. m. 8 maja, Stanisława Kostki 13 list. Stefana kr. w. 2 wrześ., Spirydiona 14 grud., Symforyana m. 22 sierp., Sykstusa p. 28 marca, Sylwiana 10 lut., Sylwina 17 lut., Sylwestra pap. 31 grud., Symeona 18 lut., Szczepana pap. 2 sierp.. Szczepana pierw. m. 26 grudnia, Szymon z Lipnicy 18 lipca, Szymona ap. 28 paźdz.

T. Tadeusza ap. 28 paźdz., Tekli p. m. 23 wrześ., Teobalda op. w. 1 lipca, Teodozyi p. 29 maja, Teodozyi m. 20 marca, Teodora b. 26 marca, Teodora m. 9 list., Teodory m. 1 kwiet.. Teodory p. 11 wrześ., Teofila m. 23 lipca, Teofila m. 20 grud., Teresy p. 15 paźdz., Tobiasza w. 12 wrześ., Tomasza z Akw. 7 marca, Tomasza z Wilan. 22 wrześ., Tomasza Kantuar. 29 grud., Tomasza ap. 21 grud. Torpeda m. 17 maja, Tymoteusza b. 24 stycz., Tymoteusza 22 sierpnia, Tytusa bisk. 4 stycz.

U. Ubalda b. 16 maja, Urbana pap. 25 maja, Urbana pap. 5 września, Urszuli p. 21 paźdz.

W. Wacława m. 28 wrześ., Walentego kap. 14 lut., Waleryana m. 12 wrześ. Waleryana m. 14 kwiet., Waleryana b. 27 list., Walerego b. 28 stycz., Waleryi m. 28 kwiet., Waleryi p. 9 grud., Wandy p. 23 czerw., Wawrzyńca m. 10 sierp., Wawrzyńca p. 5 wrześ., Weroniki p. 4 lut., Wernera m. 19 kwiet., Wiktora m. 25 lut., Wiktoryna m. 25 lut., Wiktora p. 28 lipca, Wiktora 2 list., Wiktoriana

m. 23 marca, Wiktoryi p. m. 23 grud., Wilhelma b. 10 stycz., Wilhelma 28 maja,, Wilhelma w. 25 czerw., Wincentego m. 22 stycz., Wincentego Fer. 5 kwiet., Wincentego á Paulo 19 lipca, Wincentego Kadł. 9 paźdz., Wita m. 15 czerw. Witalisa m. 28 kwiet., Wiwiny 17 grud,, Władysława kr. 27 czerw., Władysława z Giel. 25 wrześ., Wojciecha arc. 23 kwiet., Wolfganga b. 31 paźdz.

Z. Zacharyasza pap. 14 marca, Zacharyasza 23 sierp., Zacharyasza pr. 6 wrześ., Zefiryna pap. 26 sierp., Zenobii 20 lut., Zenobii 30 paźdz., Zenona m. 5 kwiet., Zenona m. 9 lipca, Zenona 22 grud., Zofii i jej 3 córek 15 maja, Zozyma 30 marca, Zuzanny p. m. 11 sierp., Zygmunta m. 2 maja.

Panujące domy cesarskie i królewskie w Europie.

Austrya. Franciszek Józef I., cesarz Austryi, król Węgier, Czech, Galicyi itd. ur. w Wiedniu (Schönbrunn) 18 Sierpnia 1830 r., panuje od 2 Grudnia 1848. (Koronowany królem Węgier w Buda-Peszcie 8 Czerwca 1867).

Małżonka: Cesarzowa Elżbieta, ur. 24 Grudnia 1837, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego, zaślubiona 24 Kwietnia 1854.

Anglia. Zobacz: Wielka Brytania.

Bawarya. Król Otton I., ur. 18 Kwietnia 1848 (obłąkany). Zarządca państwa: Książę Luitpold, ur. 12 Marca 1821, ożeniony 15 Kwietnia 1844 z arcyksiężną Augustą Toskańską, wdowiec od 26 Kwietnia 1864.

Belgia. Król Leopold II., ur. 9 Kwietnia 1835, panuje od 10 Grudnia 1865, ożeniony 22 Sierpnia 1853 z Maryą Henryką, arcyksiężniczką austryacką.

Dania. Król Krystyan IX., ur. 8 Kwietnia 1818, panuje od 15 Listopada 1863, ożeniony 26 Maja 1842 z Ludwiką hr. Hessen-Kassel.

Grecya. Król Hellenów Jerzy I., ur. 24 Grudnia 1855, panuje od 31 Października 1863, ożeniony 27 Października 1867 z Olgą Konstantynowną, wielką księżną rosyjską.

Następca tronu: Konstanty, książę Sparty, ur. 2 Sierpnia 1868, ożeniony 27 Października 1889 z księżniczką Zofią pruską, siostrą cesarza niemieckiego.

Hiszpania. Król Alfons XIII., ur. 17 Maja 1886.

Królowa-rejentka Marya Krystyna, ur. 21 lipca 1856, wdowa po królu Alfonsie XII., zmarłym 22 Listopada 1885.

Niderlandy. Królowa Wilhelmina, ur. 31 Sierpnia 1880.

Królowa-rejentka Emma, księżniczka Waldeck-Pyrmont, ur. 2 Sierpnia 1858.

Niemcy. Zobacz: Prusy.

Portugalia. Król Don Karlos I., ur. 28 Września 1863, ożeniony 22 Maja 1886 z Maryą Amalią orleańską, panuje od 19 Października 1889.

Następca tronu: Ludwik Filip, ur. 31 Marca 1887.

Prusy. Wilhelm II., cesarz niemiecki i król pruski, ur. 27 Stycznia 1859, panuje od 15 Czerwca 1888, ożeniony 27 Lutego 1881 z Wiktoryą, księżniczką szlezwicko-holsztyńską.

Następca tronu państwa niemieckiego i pruskiego: Fryderyk Wilhelm, ur. 7 Kwietnia 1882.

Rosya. Cesarz (car) Mikołaj II. Aleksandrowicz, ur. 18 (6) Maja 1868, panuje od 1 Listopada 1894, ożeniony 26 Listopada 1794 z Alicyą księżniczką hesko-darmstadzką.

Rumunia. Król Karol I., ur. 20 Kwietnia 1839, panował jako książę od 20 Kwietnia 1866 (wybrany przez naród), proklamowany na króla 26 Marca 1881, ożeniony 15 Listopada 1869 z Elżbietą, księżniczką wiedeńską.

Saksonia. Król Albert, ur. 23 Kwietnia 1828, panuje od 29 Października 1873, ożeniony 18 Czerwca 1853 z Karoliną, księżniczką Waza.

Serbia. Król Aleksander I., ur. 14 Sierpnia 1876, obwołany królem po zrzeczeniu się rządów przez ojca swego Milana Obrenowicza IV., 6 Marca 1889.

Turcya. Sułtan Abdul Hamid II., ur. 22 Września 1842, panuje od 1 Września 1876.

Wielka Brytania. (Anglia). Królowa Wiktorya, cesarzowa Indyj, ur. 24 Maja 1819, panuje od 20 Czerwca 1837, wdowa od 14 Grudnia 1861 po Albercie, księciu Sasko-Kobursko-Gotajskim.

Następca tronu: Albert. książę Walii, ur. 9 Listopada 1841, ożeniony 10 Marca 1863 z Aleksandrą, księżniczką duńską.

Wirtembergia. Król Wilhelm II., ur. 25 Lutego 1848, panuje od 6 Października 1891, ożeniony powtórnie 8 Kwietnia 1886 z księżną Karoliną Schaumburg-Lippe.

Włochy. Król Humbert I., ur. 14 Marca 1844, panuje od 9 Stycznia 1878, ożeniony 22 Kwietnia 1868 z Małgorzatą, księżniczką sabaudzką.

Zamiana miar i wag dawnych (austryackich) na nowe (francuskie).

Wiedeńskie sążnie, stopy cale, linie na metry.
1 metr = 10 dcm. = 100 cntm. = 1000

Sążnie	Stopy	Cale	Linie	Metry	Centimetry	Milimetry
—	—	—	1	—	—	2·2
—	—	—	2	—	—	4·4
—	—	—	3	—	—	6·6
—	—	—	4	—	—	8·8
—	—	—	5	—	1	1·0
—	—	—	6	—	1	3·2
—	—	—	7	—	1	5·4
—	—	—	8	—	1	7·6
—	—	—	9	—	1	9·8
—	—	—	10	—	2	2·0
—	—	—	11	—	2	4·1
—	—	1	—	—	2	6·3
—	—	2	—	—	5	2·7
—	—	3	—	—	7	9·0
—	—	4	—	—	10	5·4
—	—	5	—	—	13	1·7
—	—	6	—	—	15	8·0
—	—	7	—	—	18	4·4
—	—	8	—	—	21	0·7
—	—	9	—	—	23	7·1
—	—	10	—	—	26	3·4
—	—	11	—	—	28	9·7
—	1	—	—	—	31	6·1
—	2	—	—	—	63	2
—	3	—	—	—	94	8
—	4	—	—	1	26	4
—	5	—	—	1	58	—
1	—	—	—	1	89	6
2	—	—	—	3	79	3
3	—	—	—	5	68	9
4	—	—	—	7	58	6
5	—	—	—	9	48	2
10	—	—	—	18	96	1
20	—	—	—	37	93	—
30	—	—	—	56	89	5
40	—	—	—	75	85	9
50	—	—	—	94	82	4
10	—	—	—	189	64	8

Funty i łuty wiedeńskiej wagi na kilogramy
1 kilogr. = 100 dkgr. = 1000 gramom

Wied. funty	Wied. łuty	Kilogramy	Dekagramy	Gramy
—	1/16	—	—	1
—	1/8	—	—	2
—	3/16	—	—	3 1/2
—	1/4	—	—	4 1/2
—	5/16	—	—	5 1/2
—	3/8	—	—	6 1/2
—	7/16	—	—	7 1/2
—	1/2	—	—	8 1/2
—	9/16	—	—	10
—	5/8	—	—	11
—	11/16	—	—	12
—	3/4	—	—	13
—	13/16	—	—	14
—	7/8	—	—	15 1/2
—	15/16	—	—	16 1/2
—	1	—	1	7 1/2
—	2	—	3	5
—	3	—	5	2 1/2
—	4	—	7	—
—	5	—	8	7 1/2
—	10	—	17	5
—	15	—	26	2 1/2
—	20	—	35	—
—	25	—	43	7 1/2
—	30	—	52	5
1	—	—	56	—
10	—	5	60	1
20	—	11	20	1
30	—	16	80	2
40	—	22	40	2
50	—	28	—	3
60	—	33	60	4
70	—	39	20	4
80	—	44	80	5
90	—	50	40	5
100	—	56	—	6

Miary i wiadra wiedeńskie na litry i hektolitry
1 Hektolitr = 100 litrom
1 litr = 10 decil. = 100 centil.

Wiadra	Miary	Seidle	Hektolitry	Litry	Decilitry	Centilitry
—	—	1/16	—	—	—	2
—	—	1/8	—	—	—	4
—	—	1/4	—	—	—	9
—	—	3/8	—	—	1	3
—	—	1/2	—	—	1	8
—	—	5/8	—	—	2	2
—	—	3/4	—	—	2	7
—	—	7/8	—	—	3	1
—	—	1	—	—	3	5
—	—	2	—	—	7	1
—	—	3	—	1	—	6
—	1	—	—	1	4	1
—	2	—	—	2	8	3
—	3	—	—	4	2	4
—	4	—	—	5	6	6
—	5	—	—	7	—	7
—	6	—	—	8	4	9
—	7	—	—	9	9	—
—	8	—	—	11	3	2
—	9	—	—	12	7	3
—	10	—	—	14	1	5
—	15	—	—	21	2	2
—	20	—	—	28	2	9
—	25	—	—	35	3	7
—	30	—	—	42	4	4
—	35	—	—	49	5	2
1	—	—	—	56	5	9
2	—	—	1	13	2	—
3	—	—	1	69	8	—
4	—	—	2	26	4	—
5	—	—	2	82	9	—
6	—	—	3	39	5	—
7	—	—	3	96	1	—
8	—	—	4	52	7	—
9	—	—	5	9	3	—
10	—	—	5	65	9	—
20	—	—	11	31	8	—
30	—	—	16	97	7	—

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

Ogólne postanowienia. Wszelkie listy winny być opatrzone czytelnym i dokładnym adresem, zawierającym: imię i nazwisko odbiorcy, miejsce jego zamieszkania i ostatnią pocztę — do większych miast ulicę i nr. domu. Na wysyłanych za granicę musi adres łacińskiemi głoskami być wypisany i zawierać oznaczenie prowincyi. Jako zwyczajne przewozi poczta listowa listy nie cięższe nad 250 gram.; cięższe muszą być przesyłane pocztą wozową jako paczki. Ogólne postanowienia, dotyczące poczty listowej, poniżej pod rubryką „w obrębie austr. węg. monarchii“ przytoczone, odnoszą się i do wysyłek za granicę, jeżeli ich osobna uwaga nie znosi.

1. W obrębie aust. węg. monarchii. *Należytość za listy zwyczajne: a)* za doręczalne w miejscu nadania nie cięższe nad 20 gr. 3 ct., nad 20 do 250 gr. 6 ct.; za nieopłacone 3 ct. kary. *b)* za wysyłane do innych miejsc w obrębie państwa nie cięższe nad 20 gr. 5 ct., od 20 do 250 gr. 10 ct.; za nieopłacone 5 ct. kary. Rozumie się samo przez się, iż za nieopłacone listy, uiszcza odbiorca oprócz kary, także i przypadająca należytość. *Listy rekomendowane* za recepisem nadawczym (należytość za doręczalne 5 ct., w każdym w innym wypadku 10 ct.) z wyjątkiem wysyłanych do Niemiec, muszą być z góry opłacone i uprawniają w razie niedoręczenia do odszkodowania w kwocie 20 złr. Należytość za recepis zwrotny od listu doręczalnego w miejscu nadania 5 ct., w każdym innym razie 10 ct. Za opłatą powyższych należytości można również rekomendować listy kartkowe, karty korespondencyjne i krzyżowe opaski. *Listy pilne* mogą na żądanie nadawcy natychmiast po nadejściu do miejsca przeznaczenia być doręczane. W tym razie należy na kopercie po lewej stronie dopisać: „doręczyć zaraz przez umyślnego posłańca“. Należytość, jeżeli adresat mieszka w stacyi pocztowej 15 ct., w przeciwnym razie za każde $7^1/_2$ klm. odległości 50 ct. uiszcza się, nalepiając odpowiednie marki, przy pieniężnych przesyłkach gotówką. Za doręczenie awiza razem z przesyłką 30 ct. *Listy kartkowe* doręczane w miejscu nadania 3 ct., w innym wypadku 5 ct. *Karty korespondencyjne* po 2 ct. z odpowiedzią 4 ct. do wszystkich krajów w obrębie państwa, Prus i Niemiec, można wysyłać także za granicę za dolepieniem odpowiednich marek. Na stronie dla adresu przeznaczonej nie wolno umieszczać dopisków. *Druki* w krzyżowej opasce, przepasce, otwartej kopercie lub też złożone tylko w formę listu, bez wszelkich dopisków z wyjątkiem adresu: Należytość w obrębie państwa i do Niemiec do 50 gr. 2 ct., do 150 gr. 3 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct., do 1000 gr. (maximum) 15 ct. *Próbki towarów* nie powinny mieć wartości kupieckiej. Płynów, szkła i narzędzi ostrych jako próbki nie wolno posyłać. Opakować tak, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić zawartość. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod krzyżową opaską, rzeczy sypkie w obwiązanym nieopieczętowanym woreczku. Adres na mocnym papierze z dopiskiem „próbka“ nie może, oprócz nazwiska lub firmy, znaku fabrycznego, numeru i ceny, zawierać żadnych innych dopisków. Należytość przy nadaniu opłacić się mająca koniecznie, bez względu na odległość, od każdych 250 gr. 5 ct. markami pocztowemi.

2. Do Bośni i Hercogowiny. Należytość jak w obrębie monarchii. Listy przez umyślnego posłańca doręczalne tylko w stacyi pocztowej.

3. Do Sandżaku Nowy-Bazar. Listy do 15 gramów opłacone 10 ct., nieopłacone 20 ct. Karty korespondencyjne 5 ct., z odpowiedzią 10 ct. *Druki i próbki* tylko do 250 gr., za każde 50 gr. 3 ct. Listy do 70 gr. do wojskowych bezpłatnie. Doręczenie przez umyślnego posłańca niedopuszczalne.

4. Do Niemiec i Helgolandu. Listy do 15 gr. 5 ct., do 250 gr. 10 ct., nieopłacone 5 ct. kary. Druki do 50 gr. 2 ct., od 50—100 gr. 3 ct., od 100—250 gr. 5 ct., od 250—500 gr. 10 ct. Zresztą jak w obrębie państwa. Listy rekomendowane mogą być nadawane bez opłaty.

5. **Taryfa** listowa do wszystkich obcych krajów z wyjątkiem Niemiec:

	Listy za każde 15 gr.		Karty korespond.		Druki	Próbki i dokumen.	Należytość za rekomendacyę	Należytość za recepis zwrotny
	opłacone	nieopłac.	pojedyn.	z odpow.	za każde 50 gramów			
Do Czarnogóry i Serbii . .	7	14	4	8	2	2	10	10
Do wszystkich innych krajów	10	20	5	10	3	3	10	10

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, Szwecyi, Włoch, Luksemburgu, Japonii, Argentyńskiej rzeczyposp., Siamu, Chili, S. Salwador wysyłać można listy pilne, doręczalne natychmiast po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Należytość za doręczenie 15 ct.

Do Kaszmiru, Ascension, zachodnich brzegów Afryki, Badogry, Boany, Kamerunu, Starego Malabaru i Sarawak najmniejsza należytość za próbki 5 ct., za dokumenty (pisma nie należące do kategoryi listów, nie nad 2 klg., 45 cmtr. długości) 10 ct.

Do Anglii, ang. wysp i kolonij, Belgii, Bułgaryi, Francyi, Grecyi, Hiszpanii, Św. Heleny, Portugalii, Przylądka Dobr. Nadziei, Rumunii, Serbii, Szwajcaryi, Włoch, Zjedn. St. Półn. Ameryki i c. k. lewantyńskich urzędów pocztowych (Turcya, Egipt) próbki towarowe do 350 gr., do innych krajów 250 gr.

II. Przekazy pocztowe (Postanweisungen).

1. *W obrębie austr. węg. państwa:* do 500 guld. przyjmuje i wypłaca każdy urząd pocztowy. Na formularzu ($^1/_2$ ct.) wymienić, oprócz dokładnego adresu odbiorcy, kwotę przekazaną (guldeny literami) na przyległym kuponie imię i nazwisko nadawcy. Należytość do 10 zł. 5, do 50 — 10, do 150 — 20, do 300 — 30. do 500 — 50 ct. Doręczenie w siedzibie urzędu pocztowego 15 ct., poza nią 50 ct. za każdą milę.

2. *Do Bośnii, Hercogowiny i N. Bazaru* maksymum 300 zł., należytość do 20 zł. 10 ct., nad 20 za każde 10 zł. 10 ct. więcej. Za telegr. przekaz 3 ct. od wyrazu.

3. *Do Niemiec, Helgolandu i Luksemburga:* maksymum 400 marek. Wpłata i wypłata w austr. walucie. Należytość do 20 zł. 10 ct., nad 20 za każde 10 zł. 5 ct. więcej.

4. *Do c. k. lewant. urzęd. poczt.* Maksymum 200 zł. Należytość jak pod 4.

5. *Do Algieru, Anglii, Angielskich wysp i kolonij, Argentyny, Belgii, Bułgaryi, Chili, Cypru, Danii, Egiptu* (z Suakinem), *Francyi, Gibraltaru, Holandyi, Holenderskich Indyj, Japonii, Irlandyi, Kanady, Malty, Monaco, Niemieckiego protektoratu* (Kamerun, Tongogebiet, Nowa Gwinea, Niem. Wschod. Afryka), *Norwegii, Portugalii, Rumunii, Shangai, Szwajcaryi, Szwecyi, Tangeru, Tsin-tsin* (Chiny), *Tunisu, Włoch, Zanzibaru i Zjed. St. Półn. Ameryki:* maksymum 200 zł. Formul. zagr. ($^1/_2$ ct.). Należytość 10 ct. za każde 10 zł.

6. *Telegr. przekazy.* Nadać w urzędzie poczt. na telegr. formul. ($^1/_2$ ct.) Do wszystkich c. k. urzędów maksimum 500 zł. Oprócz pod 1 wymienionych należytości, należytość urzędu telegr. 10 ct. przekazowego, taksa zasadnicza i należność telegr. od wyrazów; dalej za doręczenie 15, względnie 50 ct. jak wyżej. Telegr. przekazy za granicę od wszystkich większych urzędów pocztowych w Austro-Węgrzech. do Algieru, Belgii, Bulgaryi. Danii, Francyi, Helgolandu, Japonii, Luksemburgu, Niderlandów, Norwegii, Rumunii, Szwajcaryi, Szwecyi, Tangeru, Tunisu, Włoch, maksymalna wysokość 200, do Egiptu 500 zł.

III. Powziątki (Post-Nachnahmen).

1. Do wszystkich urzędów poczt. w aust. węg. monarchii minimalna waga przesyłki 250 gr., maksymalna wartość 500 złr. za listem frachtowym (blankiet 6 ct., marka stempl. 5 ct.). Wypełnić wszystkie rubryki dokładnie; na górnym przekazie oznaczyć sumę powziątki (złr. cyframi i literami). Przekaz powziątkowy adresować do nadawcy i pieczęć, którą przesyłka opieczętowana, odcisnąć na przekazie (w kółku). Prócz należytości prowizya 1 ct. od każdych 2 złr., najmniej 6 ct.

2. Do Anglii, Belgii, Francyi, Helgolandu, Luksemburgu, Niemiec, Niderlandów, Norwegii, Rumunii, Szwajcaryi, Włoch, Zjed. Stanów Półn. Ameryki maksymum 200, do *Danii, Szwecyi* 75, do *Egiptu* 500 złr. Wypłata w austr. walucie podług kursu. Oprócz należytości, prowizya od każdych 10 złr. 10 ct.

IV. Zlecenia pocztowe (Postaufträge).

Za pośrednictwem urzędów poczt. można ściągać należytość od osób zamiejscowych do wysokości 400 złr. (800 marek, 750 koron, 1000 franków). Do blankietu ($^1/_2$ ct.) dołączyć dokument odnośny (weksel, rachunek, kwit i t. p.) w kopercie zapieczętowanej, rekomendowanej pod adresem urzędu poczt. w miejscu zamieszkania dłużnika. Pod jedną kopertą wolno przesłać kilka zleceń, w łącznej wysokości 400 złr., wszystkie z tym samym terminem płacenia. Ściągniętą kwotę przesyła poczta nadawcy, po strąceniu należytości przekazowej jak pod III. W razie, gdy się dłużnik nie uiści, zwraca poczta nadawcy dokumenty bezpłatnie.

Zlecenia dopuszczalne w Aust.-Węgrzech, Belgii, Francyi, Luksemburgu, Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech do wszystkich, w Egipcie, Norwegii i Rumunii do niektórych poczt.

V. Poczta przewozowa (Fahrpost).

Przyjmuje listy pieniężne i wartościowe przesyłki wszelkiego rodzaju, które w paczkach, pudełkach, skrzynkach, koszach i t. p. zostaną nadane.

1. Listy pieniężne, zawierające więcej niż 500 złr., a ważące nad 250 gr. można nadawać za opłatę półtorarazowej należytości nieopieczętowane, celem sprawdzenia zawartości, — inne zapieczętowane za zwykłą taksą. W pierwszym razie odpowiada poczta za zawartość, w drugim za całość pieczęci i owinięcia. Należytość zależy od wagi, wartości i oddalenia. Na kopertach pocztowych dwie pieczątki, na innych pięć umieścić. Na kopercie uwidocznić zawartą kwotę, wyszczególniając ilość i jakość banknotów, n. p. „Wartość 547 złr. 10 ct. $^5/_{100}$, $^4/_{10}$, $^1/_5$, $^2/_1$ i 10 ct.“. Przy wysyłce za granicę wypisać na kopercie *„Lettre de valeur“*. Listy zawierające nad 500 złr., a ważące nad 250 gr. za listem frachtowym (blankiet 6 ct.).

2. Przesyłki frachtowe, jako to: paczki, pudełka, skrzynki, kosze dobrze opakowane i obwiązane sznurkiem, jeśli wartość oznaczona, opieczętowane, za listem frachtowym (blankiet 6 ct., marka stempl. 5 ct.). Jeżeli przesyłka do Niemiec, dołączyć deklaracyę cłową, zawierającą: adres odbiorcy, zawartość, rodzaj przesyłki, wagę i adres nadawcy (blankiet $^1/_2$ ct.). Za jednym listem frachtowym można pod jednym adresem wysłać trzy paczki.

Odszkodowania wypłaca poczta w razie zguby posyłki wedle uwidocznionej na liście frachtowym wartości, gdy wartość nie była podana 2 złr. za każdy kilogram. W razie uszkodzenia przesyłki wynagradza urząd szkodę tylko wtedy gdy winnem nie jest złe opakowanie.

Należytość w obrębie państwa i do Niemiec w pierwszej 10-milowej strefie 15 ct., do dalszych miejscowości 30 ct., wzrasta przy cięższych przesyłkach stosownie do wagi i odległości. Za nieopłacone listy pieniężne i paczki do 5 klg. dodatek 6 ct., za paczki z oznaczoną wartością taksa wartościowa (do 50 złr. 3, do 150 złr. 6 ct.).

3. *Przesyłki frachtowe za granicę* (z wyjątkiem Niemiec). Opłata bezwzględnie z góry, oznaczenie wartości we frankach i miejscowej walucie (cyframi i literami) na blankiecie (6 ct.). Dołączyć deklaracye wedle taryfy.

VI. Pocztowe kasy oszczędności (Post-Sparcassen).

Każdy większy urząd pocztowy przyjmuje wkładki począwszy od 50 ct. na wydawane bezpłatnie książeczki. Celem ułatwienia zebrania kwot mniejszych nabyć można w każdym urzędzie poczt. karty oszczędnościowe po 5 ct., na które się w miarę czasu nalepia zwykłe znaczki poczt. Gdy się w ten sposób kwota 50 ct. zbierze, przyjmuje urząd kartę za gotówkę i zaciąga wkładkę do książeczki. Na każdą taką wkładkę wydaje central. zarząd kas pocztowych potwierdzenie. Począwszy od kwoty 1 złr. procentują się wkładki po 3%. Jednej osobie nie wolno mieć więcej nad jedną książeczkę. Maksymum jednorazowej wkładki 300, maksimum wkładek na książeczkę 1000 złr. Termin wypowiedzenia do 100 złr. 15 dni, do 500 miesiąc, nad 500 dwa miesiące. Niżej 10 złr. wypłata na żądanie.

PRZEPISY

dotyczące korespondencyi za pomocą telegrafu.

Depesze w jakimkolwiekbądź języku o łacińskim alfabecie, pisane czytelnie z dokładnem podaniem adresu odbiorcy (w większych miastach ulica i nr. domu), do mniejszych stacyj z oznaczeniem kraju, przyjmują urzędy telegr. do wszystkich krajów, gdzie istnieje służba telegr. za opłatą taksy zasadniczej 30 ct. z wyjątkiem Austro-Węgier, Bośnii, Hercogowiny i Niemiec i należytości od każdego wyrazu wedle poniższej taryfy. Poza obrębem stacyi telegr. doręcza się depesze przez umyślnego posłańca za opłatą 40 ct. z góry przez nadawcę.

Za jeden wyraz liczy się w europejskich depeszach słowo złożone z 15, w pozaeuropejskich z 10 głosek, w pierwszych pięć, w drugich trzy razem napisane cyfry, oraz każdy znak pisarski, o ile go tekst depeszy nie wymaga koniecznie. *Należytość* do Austro-Węgier, Bośnii, Hercogowiny i Niemiec 3 ct. od wyrazu, najmniej 30 ct., do innych europejskich krajów wedle taryfy, do pozaeuropejskich bez taksy zasadniczej od pojedyńczych słów, jak w taryfie.

Oddawca może opłacić odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, doręczenie pocztą, umyślnym lub sztafetą. Żądanie to uwidocznić na depeszy odpowiednim znakiem (jak niżej), który to znak liczy się za wyraz jeden.

a) Odpowiedź zapłacona: znak **RP**; jeżeli 10 słów odpowiedzi RP, jeżeli więcej osobno oznaczyć, n.p. **RP 20 słów**. Maximum dozwolone 30 słów; przekaz ważny 6 tygodni. *b)* Depesza pilna, znak **D**, ma pierwszeństwo przed innemi; należytość: potrójna taksa zwykłej depeszy. *c)* Odpowiedź zapłacona pilna, znak **Rpd**; należytość jak pod *b*. *d)* Depesza kolacyonowana znak **TC**; należytość $^1/_4$ taksy nadanej depeszy. *e)* Potwierdzenie wręczenia, znak **CR**; należytość = taksie 10, przy telegraficznych przekazach nad 300 złr. 20 ct. *f)* Dalsze przesłanie depeszy, znak **FS**; należytość wedle ilości słów. *g)* Dalsze przesłanie jako list rekomendowany, znak **PR**; oprócz należytości za dep. w kraju 15, zresztą 25 ct. *h)* Posłaniec zapłacony, znak **XP**; należytość bez względu na odległość 40 ct. *i)* Sztafeta zapłacona, znak **EP**; należytość stosownie do cen miejscowych. *k)* Doręczyć telegram nieopieczętowany, znak **RO**. *l)* Do rąk własnych **MP**.

Za depesze tej samej treści z kilkoma adresami, prócz należytości, o jeden raz mniej po 24 ct. jak adresów. N. p. 4 adresy, 3 razy 24 ct. = 72.

Należytości za depesze w Austryi z Bośnią i Hercogowiną wynoszą za każde słowo lub liczbę z pięciu cyfer 3 ct.	Taksa zasadnicza	Taksa słowna
	centów	
Do Anglii i Irlandyi via Niemcy	30	13
„ Belgii via Niemcy	30	11
„ Bułgaryi i Rumelii	30	9
„ Danii	30	11
„ Francyi	30	8
„ Grecyi (ląd stały)	30	21
„ Hiszpanii via Włochy	30	14
„ Niderlandów	30	11
„ Niemiec	—	4
„ Norwegii via Niemcy	30	16
„ Portugalii via Francya	30	17
„ Rosyi europejskiej via Rumunia	30	12
„ Rumunii	30	6
„ Szwecyi via Niemcy	30	12
„ Szwajcaryi	30	4
„ Serbii via Węgry lub Bośnia	30	4
„ Turcyi via Bośnia	30	14
„ Włoch	30	8

SKALE STEMPLOWE.

SKALA I.

na weksle.

powyżej złr.	do złr.	należytość złr.	powyżej złr.	do złr.	należytość złr.
—	75	—·05	1350	1500	1·—
75	150	—·10	1500	3000	2·—
150	300	—·20	3000	4500	3·—
300	450	—·30	4500	6000	4·—
450	600	—·40	6000	7500	5·—
600	750	—.50	7500	9000	6·—
750	900	—·60	9000	10500	7·—
900	1050	—·70	10500	12000	8·—
1050	1200	—·80	12000	13500	9·—
1200	1350	—·90			

Od każdych dalszych 1500 złr. w. a. opłaca się o 1 złr. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 1500 złr. w. a. za pełne 1500 złr. w. a. liczyć należy. (Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.).

SKALA II.

na kwity i dokumenta w sprawach karnych.

powyżej złr.	do złr.	należytość złr.	powyżej złr.	do złr.	należytość złr.
—	20	—·07	1600	2000	6·25
20	40	—·13	2000	2400	7·50
40	60	—·19	2400	3200	10·—
60	100	—.32	3200	4000	12·50
100	200	—·63	4000	4800	15·—
200	300	—·94	4800	5600	17·50
300	400	1·25	5600	6400	20·—
400	800	2·50	6400	7200	22·50
800	1200	3·75	7200	8000	25·—
1200	1600	5·—			

Od każdych dalszych 400 złr. opłaca się o 1 złr. 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 złr. za pełne 400 złr. uważać należy.
(Ust. z dnia 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

Rachunki do 10 złr. włącznie bezwarunkowo wolne od opłaty. Od rachunków, wystawionych na mniejszą sumę niż 50 złr. 1 ct. od każdego arkusza; zaś na sumę nad 50 złr., 5 ct. od arkusza.

Pod rachunkami (kontami, notami, wykazami itp.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów, wynikłych z ich zatrudnienia.

Obowiązek uiszczenia tej stałej opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyi kupieckiej, lub jeźli do nich dołączone są jako załączniki itp.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia opłaty, nie potrzeba podpisów wystawcy, lecz wystarczy, jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilę itp. poznać można zakład lub osobę, w której interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, że ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne itp.

Odpisy takich rachunków ulegają tej samej opłacie, co i oryginały.

SKALA III.

na ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

powyżej złr.	do złr.	należytość złr.	powyżej złr.	do złr.	należytość złr.
—	10	—·07	800	1000	6·25
10	20	—·13	1000	1200	7·50
20	30	—·19	1200	1600	10·—
30	50	—·32	1600	2000	12·50
50	100	—·63	2000	2400	15·—
100	150	—·94	2400	2800	17·50
150	200	1·25	2800	3200	20·—
200	400	2·50	3200	3600	22·50
400	600	3·75	3600	4000	25·—
600	800	5·—			

Od każdych dalszych 200 złr. opłaca się o 1 złr. 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 200 złr. za pełne 200 złr. uważać należy.
(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

Losowanie austr.-węg. efektów loteryjnych w r. 1897.

Data	NAZWA LOSU	Wartość nominalna złr. w. a.		WYGRANA najwyższa	WYGRANA najniższa	Termin wypłaty wygranych	
2 Stycznia	4% losy państwowe z r. 1854 (serye)	262	50	—	—	—	
2 „	Kredytowe	100	—	150.000	200·—	2 Lipca	1897
2 „	4% Tryesteńskie 50 złr.	50	—	10.000	50·—	11 Stycznia	„
2 „	5% Regulacyi Dunaju	100	—	80.000	100·—	4 „	„
2 „	Krakowskie	20	—	25.000	30·—	2 Lipca	„
2 „	Lublany miasta	20	—	25.000	30·—	2 „	„
2 „	Austryackie Czerwonego Krzyża	10	—	35.000	50·—	5 Stycznia	„
4 „	Insbrugskie	20	—	15.000	30·—	3 Lipca	„
5 „	Salzburgskie	20	—	25.000	30·—	5 „	„
5 „	3% Tow. kredyt. ziem. II emisyi	100	—	50.000	200·—	2 Sierpnia	„
15 „	4% Węgierskie priority	100	—	50.000	1.000·—	15 Kwietnia	„
15 „	Losy ks. Salm	42	—	42.000	63·—	15 Lipca	„
1 Lutego	5% Pożyczka państwowa z r. 1860 (serye)	500	—	—	—	—	
1 „	Losy St. Genois	42	—	52.500	68·25	2 Sierpnia	„
15 „	3% Tow. kred. ziem. I emisyi	100	—	45.000	1.000·—	1 Czerwca	„
15 „	Stanisławowskie	20	—	9.000	25·—	16 Sierpnia	„
15 „	Jó-Sziw	2	—	10.000	2·—	1 Marca	„
1 Marca	Węgierskie Czerwonego Krzyża	5	—	20.000	25·—	1 Kwietnia	„
1 „	Basilica	5	—	20.000	25·—	1 Maja	„
1 „	Wied. losy komunalne	100	—	200.000	150·—	1 Czerwca	„
1 Kwietnia	4% Pożyczka państwowa z r. 1854 (numera)	262	50	105.000	315·—	1 Lipca	„
1 „	Rudolfa	10	—	15.000	12·—	1 Października	„
1 „	4% Regulacyi Cisy	100	—	100.000	120·—	1 Czerwca	„
1 Maja	5% Losy państwowe z r. 1860 (numera)	500	—	300.000	600·—	2 Sierpnia	„
1 „	Kredytowe	100	—	150.000	200·—	2 Listopada	„
5 „	3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi	100	—	50.000	200·—	1 Lutego	1898
15 „	3% Tow. kredyt. ziem. I. emisyi	100	—	45.000	1.000·—	1 Grudnia	1897
15 „	4% Węgierskie hipoteczne	100	—	50.000	1.000·—	16 Sierpnia	„

Data	NAZWA LOSU	Wartość nominalna złr. w. a.		WYGRANA najwyższa	WYGRANA najniższa	Termin wypłaty wygranych
15 Maja	Węgierska pożyczka premiowa - - - - - -	100	—	120.000	156·—	15 Listopada 1897
1 Czerwca	Pożyczka państwowa z r. 1864 - - - - - -	100	—	150.000	200·—	1 Września „
1 „	4½% Tryesteńskie 100 złr. - - - - - - -	105	—	21.000	105·—	10 Czerwca „
15 „	Losy miasta Budy - - - - - - -	40	—	20.000	65·—	15 Grudnia „
15 „	Jó-Sziw - - - - - - - - - -	2	—	10.000	2·—	1 Lipca „
1 Lipca	Austryackie Czerwonego Krzyża - - - - - -	10	—	20.000	50·—	5 „ „
1 „	4% Pożyczka państwowa z r. 1854 (serye) - - -	262	—	—	—	—
1 „	4% Tow. żeglugi parowej na Dunaju - - - - -	105	50	63.000	105·—	2 Stycznia 1898
1 „	Wiedeńskie (pożyczka premiowa) - - - - - -	100	—	200.000	150·—	1 Październ. 1897
15 „	Losy księcia Salm - - - - - - -	42	—	21.000	63·—	15 Stycznia 1898
15 „	Waldsteina hrabiego - - - - - - -	21	—	21.000	31·50	15 „ „
30 „	Clarego - - - - - - - - - - -	42	—	26.250	63·—	30 „ „
2 Sierpnia	5% Pożyczka państwowa z r. 1860 (serye) - - -	500	—	—	—	—
16 „	3% Tow. kred. ziem. I. emisyi - - - - - -	100	—	45.000	1.000·—	1 Grudnia 1897
1 Września	Basilica - - - - - - - - - - -	5	—	10.000	25·—	2 Listopada „
1 „	Kredytowe - - - - - - - - - -	100	—	150.000	200·—	1 Marca 1898
1 „	Węgierskie Czerwonego krzyża - - - - - -	5	—	10.000	25·—	1 Październ. 1897
6 „	3% Tow. kredyt. ziem. II. emisyi - - - - -	100	—	50.000	200·—	1 Lutego 1898
15 „	4% Węgierskie hipoteczne - - - - - - -	100	—	50.000	1.000·—	15 Grudnia 1897
15 „	Palfiego - - - - - - - - - -	42	—	42.000	63·—	15 Marca 1898
1 Październ.	4% Regulacyi Cisy - - - - - - - -	100	—	100.000	120·—	2 Stycznia „
1 „	4% Pożyczka państwowa z r. 1854 (numera) - -	262	50	31.500	315·—	31 Grudnia 1897
1 „	Rudolfa - - - - - - - - - -	10	—	10.000	12·—	2 Stycznia 1898
15 „	Jó-Sziw - - - - - - - - - -	2	—	18.000	2·—	30 Październ. 1897
2 Listopada	5% Pożyczka państwowa z r. 1860 (numera) - -	500	—	300.000	600·—	1 Lutego 1898
2 „	Wied. pożyczka premiowa - - - - - - -	100	—	200.000	150·—	1 „ „
15 „	Węgierska pożyczka premiowa - - - - - -	100	—	150.000	156·—	15 Maja „
16 „	3% Tow. kredyt. ziem. I. emisyi - - - - - -	100	—	45.000	1.000·—	1 Czerwca „
1 Grudnia	Pożyczka państwowa z r. 1864 - - - - - -	100	—	150.000	200·—	1 Marca „

Kalendarz myśliwski i rybacki dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania; pole oznaczone × całomiesięczny, oznaczone † półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny.	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Słonki	†	×	×	×	×							
Jelenie	×	×	×							×	×	×
Kozły (rogacze)	×	×										×
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury, głuszce i cietrzewie	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
Zające	×	×	×	×	×	†					×	×
Borsuki	×	×	×	×	×	×			×	×	×	×
Lisy	×	×	×	×	×						†	×
Jarząbki	×	×	×	×	×						×	×
Cietrzewie i głuszce		†	×	×	×							
Bażanty i kuropatwy	×	×	×	×	†					†	×	×
Przepiórki i dzikie gołębie	×	×	×	†				†	×	×	×	×
Dropie i pardwy	†	×	×	×							×	
Ptactwo błotne w ogól.	†	×	×									
Ptactwo wodne w ogól.	†	×	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	×								
Lipień, głowacica			†	×	†							
Swinka				×	†							
Wyrozub				×	×							
Czop				×	×							
Sandacz				×	×							
Brzanka, brzana, cyrta					†	†						
Leszcz					†	†						
Łosoś, pstrąg									†	×	×	†
Węgórz												
Czeczuga												
Klonek												
Jaź					†	×						
Szczupak												
Rak (samica)	×	×	×	×	×	×	×			×	×	×
Rak (samiec)	×	×	×							×	×	×

Gatunków tych ryb w porach powyżej oznaczonych, z wyjątkiem trzech pierwszych dni tychże sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać nie wolno.

Ryby, które w czasie ochrony żywe dostaną się w ręce rybaka, ma tenże natychmiast napowrót puścić do wody.

SPIS ADWOKATÓW W GALICYI i NA BUKOWINIE.

(Izby adwokackie z siedzibą w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i Czerniowcach).

Andrychów, Malec Jan.

Biała, Aronsohn Maurycy, Cieszyński Jan, Ichheiser Bernard, Reich Samuel, Rosner Jan, Schmetterling Józ.

Biecz, Maciejowski Michał.

Bochnia, Maiss Ferdynand, Michnik Władysław, Serafiński Antoni Leonard, Trybulec Józef, Wcisło Andrzej, Zakrzewski Ferdynand.

Bodzanów, Schaffel Ignacy.

Bolechów, Rabinowicz Jakób.

Borszczów, Dorundiak Michał, Komeriner Mojżesz.

Brody, Braun Maurycy, Byk Jakób, Gross Bernard, Kaniower Chaim, Wagner Samuel.

Brzesko, Górski Piotr, Parvi Ludwik.

Brzeżany, Czajkowski Andrzej, Pohl J., Schätzel Stanisław, Schüssel Adolf, Szenker Mojżesz.

Brzozów, Daniec Winc., Festenburg Eugeniusz.

Buczacz, Alter Leon, Ausschnitt Izydor, Hubrich Teodor, Reiss Emanuel.

Bursztyn, Lechmann Albin, Schweizer Karol.

Busk, Schor Aron.

Chrzanów, Gaszyński Antoni, Grudziński Stefan, Kepler Zyg., Kremer Józef.

Czerniowce, Allerhand Józef, Ausländer Jakób, Billig Natan, Blaukopf Maur., Chodrower Józef, Dornbaum Jan, Ferliewicz Jan, Fokshaner Maksymilian, Fränkel Marceli, Freundlich Oswald, Funkenstein Bernard, Gerschl Salamon, Gierowski Julian, Goldenberg Maksymilian, Grabscheid Leo, Hora Aron, Horowitz Dawid, Hulles Markus, Kiesler Henryk, Kohn Izaak, Kormus Maks, Kössler Jakób, Lupul Henryk, Münzer Izydor, Paschkis Maurycy, Reiss Edward, Rott Józef, Salter Maurycy, Schätz Bernard, Schlefer Adolf, Seleski Emanuel, Selzer Karol, Straucher Benjamin, Strzelbicki Adolf, Tabora Alojzy, Tittinger Wilhelm, Wachtel Jakób, West Edmund.

Czortków, Czaczkowski Antoni, Diamand Izydor, Grzybowski Ludwik, Horbaczewski Antoni.

Dąbrowa, Datka Józef, Szancer Wiktor.

Delatyn, Berlstein Izaak.

Dębica, Friedberg Sydon.

Dobczyce, Dymidowicz Henryk.

Dobromil, Bieńczewski Abdon, Tygerman Izydor.

Dolina, Chmielewski Wincenty, Dobrowolski Józef Franc., Rosenbusch Henryk.

Dorna-Watra, Fein Ernest Anastazy, Hauslick Izydor, Hurtig Józef.

Drohobycz, Apfel Natan, Bergwerk Aleksander, Falk Dawid, Fruchtmann Jakób, Kmicikiewicz Julian, Rosenbusch Herman, Taubenfeld Izydor, Tiegermann Marek, Wahllerner Marek.

Dukla, Agatstein Ignacy.

Gorlice, Dziubczyński Franciszek Ksawery, Neumann Karol, Radomyski Józef, Śleczkowski Czesław, Stern Maurycy.

Gródek, Ozarkiewicz Longin.

Grybów, Broder Herman.

Grzymałów, Piątkiewicz Teofil.

Gurahumora, Chomed Mayer, Czechowski Mikołaj, Jolles Aron.

Horodenka, Białkowski Bolesław, Markus Henryk, Okoniewski Teofil.

Husiatyn, Nathanson Henryk.

Jarosław, Blumenfeld Emil, Grabowski Władysław, Jahl Wład., Münz Dawid, Nebenzahl Samuel, Ruczka Julian, Segal Maksymilian, Zembaty Zygmunt.

Jaworów, Hibl Józef Aleksander.

Jordanów, Kutrzeba Wiktor.

Jasło, Adamski Roman, Chwalibóg Władysław, Gaszyński Juliusz, Pawłowski Andrzej, Steinhaus Ignacy,

Kalwarya, Bresiewicz Tadeusz, Foerster Dawid.

Kałusz, Kos Andrzej, Stanecki Mieczysław, Wittlin Baruch.

Kamionka Strumiłowa, Krówczyński Maryan, Kafliński Waleryan.

Kęty, Chrzanowski Franciszek, Fabry Kazimierz.

Kimpolung, Juster Melech, Lupu Mutei, Schaffel Ignacy, Sternberg Maksymilian, Zaloscer Feifech.

Kolbuszowa, Bryk Adolf, Seeliger Ludwik.

Kołomyja, Allerhand Abraham, Dębicki Teofil, Dudykiewicz Włodzimierz, Freudenberg Jan, Haczewski Stani-

sław, Herdliczka Adolf, Hulles Mojżesz, Ilnicki Paweł, Jurczenko Bazyli, Kraśnicki Tadeusz, Landau Henryk, Maramorosz Kajetan, Milgrom Edward, Ritigstein Jakób, Schuster Ezechiel, Stauber Waleryan, Trachtenberg Maksymilian, Wieselberg Szymon, Zipser Łazarz.

Komarno, Gottlieb Józef, Radlmesser Franciszek.

Kopeczyńce, Braun Józef.

Kossów, Karpiński Maryan, Witkowski Emil.

Kraków, Abłamowicz Stanisław, mały Rynek nr. 1, II piętro.
Ader Leon, Plac WW. Świętych.
Benis Artur.
Berman Henryk, ul. Grodzka nr. 62. I p. (Stara poczta).
Berson Seweryn, ul. Grodzka nr. 11. II piętro.
Bett Dawid, Józef.
Blatteis Zygmunt, ul. Grodzka nr. 51, I piętro.
Bobilewicz Adam, ul. Grodzka nr. 25, II piętro.
Bogusz Adam, ulica Gołębia nr. 5. II piętro.
Boroński Lesław, ul. św. Jana (Nowa Reforma).
Brummer Herman, ul. Poselska nr. 18, I piętro.
Chmurski Serafin, ul. Poselska nr. 20, I piętro.
Csesznak Feliks, Pl. WW. Świętych nr. 9.
Czerny-Schwarzenberg Bol., ul. Stolarska nr. 13, I piętro.
Dadlez Wilhelm, ul. Gołębia nr. 3, II piętro.
Deiches Izydor, Plac WW. Świętych nr. 11, I piętro.
Deiches Jakób, ul. Stradom nr. 9.
Dobija Antoni, ul. Grodzka nr. 48, I piętro.
Doboszyński Adam, Rynek główny nr. 39 (Linia A-B).
Eibenschütz Zygmunt, Rynek główny nr. 15, II p.
Eichhorn Stefan, ul. Grodzka nr. 32, I piętro.
Federowicz Tadeusz, ul. św. Jana nr. 4.
Fischler Adolf, ul. Grodzka nr. 61.
Fislowitz Izrael.
Gleitzmann Józef, ul. Grodzka nr. 39.
Gluziński Tadeusz, Rynek główny, linia A-B nr. 38.
Goldmann Samuel, ul. Grodzka.
Gross Adolf, ul. Grodzka nr. 46.
Gułkiewicz Bronisław, ul. Grodzka nr. 49, I p.
Hajdukiewicz Jan, ul. Sławkowska nr. 10, I p.
Horowitz Leon, ul. Poselska nr. 9, II piętro.
Horowitz Maurycy.
Hubaczek Eugeniusz, ulica Poselska nr. 16, I p.
Ichheiser Michał, ulica Bracka nr. 11, I piętro.
Jakubowski Faustyn, Rynek główny nr. 13, I piętro.
Jakubowski Jan, Rynek gł. nr. 43, I piętro.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna nr. 19.
Judkiewicz Henryk, ul. Grodzka.
Kastory Władysław, ul. Grodzka nr. 59, I piętro.
Kaufmann Daniel, ul. Senacka nr. 6, I piętro.
Kaufmann Józef, ul. Floryańska nr. 26, I piętro.
Kirchmayer Kazimierz, ul. Floryańska nr. 33, I p.
Klein Zygmunt, Plac Dominikański nr. 4, I p.
Kołodziejczyk Jan.
Kopff Józef.
Koy Michał, ul. św. Jana nr. 1, II p.
Krieger Herman.
Kulczyński Franciszek.
Kwieciński Tadeusz.
Langrod Bernard.
Br. Lewartowski Adam, ul. św. Gertrudy, nr. 2.
Lisowski Władysław, Rynek główny nr. 29, II p.
Ławrowski Roman, ul. Grodzka nr. 55, I p.
Łepkowski Karol.
Mandelbaum Maurycy.
Markiewicz Władysław, ul. Bracka nr. 6, I p.
Münz Michał, ul. Grodzka nr. 28, I p.
Olearski Bronisław, ul. Bracka, nr. 5, I piętro.
Paszkowski Franciszek, ul. św. Marka nr. 9, II. p.
Pieniążek Karol, ul. Grodzka nr. 13, I piętro.
Propper Jan Albert, Rynek główny nr. 17, II p.
Raczyński Tadeusz, ul. Floryańska nr. 26.
Rettinger Józef, ul. Wiślna nr. 3, I p.
Rosenblatt Joachim, Plac Dominikański nr. 1, I p.
Rosenblatt Józef, ul. Wiślna nr. 7.

Rothwein Leon, ulica Stolarska nr. 15, II p.
Schoen Burzawa Henryk, Plac Dominikański nr. 4, I p.
Schönberg Maurycy, ul. Grodzka nr. 33, I piętro.
Schornstein Henryk.
Schwarz Emil, ul. Poselska.
Seinfeld Herman, plac Dominikański.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka, nr. 15, I p.
Staniszewski Walenty, ul. Floryańska nr. 24, II piętro.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Krzyża nr. 2, I p.
Szaflarski Jan, Mały Rynek, nr. 1.
Szalay Ludwik, ulica Kanonna nr. 16.
Tilles Samuel, ul. Grodzka nr. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska nr. 35, II piętro.
Unger Samuel, Rynek główny nr. 4, I piętro.
Wechsler Maurycy, ul. św. Gertrudy nr. 10, part.
Wędrychowski Wład., ulica Gołębia wyższa nr. 6.
Weigel Ferd., ulica Wielopole nr. 21 (Nowa poczta).
Wiediger Franciszek, ulica Pijarska nr. 3.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska nr. 2, I piętro.
Wilkosz Władysław, ulica Szpitalna nr. 6, I piętro.
Winkler Samuel, ul. Poselska nr. 18.

Krosno, Caro Leopold, Czajkowski Feliks, Jugendfein Jan.
Krzeszowice, Bąkowski Klemens.
Leżajsk, Grychowski Wiktor.
Limanowa, Krudzielski Tomasz, Młodzik Karol.
Lisko, Fichmann Zygmunt, Strutyński Jan.
Lubaczów, Szlapa Jakób, Turzański Albin, emeryt. c. k. radca.

Lwów. Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska nr. 15.
Aschkenasy Tobiasz, ulica Sykstuska nr. 31.
Balko Władsł., ul. Sykstuska nr. 46.
Bałaban Wincenty. ul. Kopernika nr. 7.
Bieliński Stanisław, ul. 3-go Maja nr. 2.
Bliziński Kazimierz, ulica Jagiellońska nr. 17.
Błażejowski Bronisław, ulica Halicka nr. 20.
Bodek Maksymilian, ulica Łukasińskiego nr. 4.
Brendl Aron, ul. Jagiellońska nr. 27.
Bruckman Alojzy, ul. Kopernika nr. 7.
Buber Rafael, ul. Hetmańska nr. 10.
Bund Salamon, ul. Sobieskiego nr. 10.
Buresz Alfred, ul. Jagiellońska nr. 15.
Byk Emil, ul. Jagiellońska nr. 11.
Czarnik Kazim., ul. Sobieskiego nr. 4.
Czajkowski Jan, ul. 3-go Maja nr. 21.
Czajkowski Robert, ulica Leona Sapiehy nr. 5-a.
Czemeryński Ign., pl. Kapitulny nr. 5.
Czerny Karol, plac Maryacki nr. 10.
Czeszer Józef, ul. Teatralna nr. 7.
Dąbrowski Paweł, ul. Kościuszki nr. 7.
Diamand Jakób, ul. Wałowa nr. 2.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński nr. 12.
Dobrzański Jan, ul. Corążczyzna nr. 4.
Dornbach Juliusz, ul. Wałowa nr. 29.
Dulęba Władysław, pl. Maryacki nr. 9.
Dzidzielewicz Antoni, ulica Jagiellońska nr. 8.
Dziubiński Marceli, pl. Maryacki nr. 10.
Fedak Stefan Jan, ul. Kościuszki nr. 10.
Feiles Edward, ul. Sykstuska nr. 6.
Feiles Izydor, ul. Sykstuska nr. 6.
Fleschner Szymon, ul. Kołłątaja nr. 10.
Frenkel Stefan, ul. Kilińskiego nr. 2.
Godlewski Włodzimierz ul. Akademicka nr. 12.
Górecki Władysł., ul. Sykstuska nr. 37.
Gottlieb Henryk, ul. Kościuszki nr. 17.
Grek Michał, ul. Czarneckiego nr. 4.
Gruder L., ul. Kopernika nr. 14.
Hahn Stanisław, ulica Kazimierzowska nr. 45.
Holzer Wilhelm, ul. 3-go Maja nr. 10.
Horowitz Jakób, ul. Teatralna nr. 16.
Horwath Adam, ul. Hetmańska nr. 4.
Ilewicz Julian, Rynek nr. 36.
Jakubowski Henryk, ulica Hetmańska nr. 6.
Jekeles Leon, ul. Kopernika nr. 18.
Jekeles Maurycy, ul. Kościuszki nr. 5.
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja nr. 5.
Kamieński Edmund, ul. Akademicka nr. 5.
Kamieński Marek, ul. Akademicka 17.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska nr. 24.
Kohn Józef, ul. Sykstuska nr. 20.
Kopecki Henryk, ul. Słowackiego nr. 8.
Kosiński Adam, ul. 3-go Maja nr. 17.
Kostrakiewicz Mikołaj, ulica Ormiańska nr. 35.
Kratter Fryd., ul. Mickiewicza nr. 12.
Kraus Maks, ul. Karola Ludwika nr. 7.
Krosiński Włodzimierz, ul. Mickiewicza nr. 6.
Krygowski Kazimierz, ulica Trzeciego Maja nr. 10.

Krzyżanowski St., ul. Jagiellońska 5.
Kuczkiewicz Jan, Plac Bernardyński nr. 11.
Kulikowski Wiktor, ulica Trzeciego Maja nr. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ulica Pańska nr. 3.
Lacek Józef, ul. Zyblikiewicza nr. 27.
Landesberger Salomon, ulica Kościuszki nr. 24.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów 1.
Lilien Edward, ul. Hetmańska nr. 12.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska 40.
Lisiewicz Aleks., ul. Kościuszki nr. 16.
Lisiewicz Zygmunt, ul. Kościuszki 16.
Loewenstein Nathan, ul. Teatralna 1.
Łękawski Marceli, ul. Sokoła nr. 4.
Łoziński August, ul. Pańska nr. 2.
Majewski L., ul. Trzeciego Maja nr. 8.
Majewski Wład., ul. Wałowa nr. 3.
Małachowski Godz., ul. Kościuszki nr. 20.
Margasz Wł., ul. Słowackiego nr. 2.
Marynowski Zygmunt, ul. Jagiellońska nr. 12.
Max Henryk. ul. Sykstuska nr. 52.
Menkes Adolf, ulica Trzeciego Maja nr. 2.
Michalewski Bron., ul. Krasickich 12.
Mikuliński Karol, ulica Akademicka nr. 17.
Nurkowski Feliks, pl. Bernardyński nr. 12-a.
Obmiński Stanisław, ulica Akademicka nr. 11.
Ostrożyński Wł., ul. Słowackiego nr. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego nr. 13.
Paneth Seweryn, ul. Sykstuska nr. 29.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska nr. 19.
Paździera Karol, ul. Kościuszki nr. 24.
Petruszewicz Eug., ul. Mickiewicza 16.
Piątkowski Józ., ul. Sobieskiego nr. 4.
Pohl Samuel. ul. Sykstuska nr. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Popiel Juliusz, ul. Chorążczyzny nr. 11.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska nr. 14.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska nr. 7.
Reich Bernard, ul. Wałowa nr. 2.
Reiss Albert, ul. Sykstuska nr. 6.
Reiss Jakób, ul. Sykstuska nr. 37.
Rogalski Aleks., ul. Hetmańska nr. 24.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna nr. 1.
Romanowski Er., ulica Jagiellońska nr. 22.
Rozmaryn Adolf, ul. Kościuszki nr. 2.
Schaff Szymon. ul. Hetmańska nr. 22.
Schier Aleks., ul. Kopernika nr. 26.
Schrenzel Mojżesz, plac Kapitulny 3.
Semilski Teobald, gm. teatr.
Sietnicki Maryan, pl. Smolki nr. 3.
Skałkowski Tad., ulica Karola Ludwika nr. 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek nr. 3.
Sokal Maksymilian, ulica Jagiellońska nr. 11.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja 7.
Sołowij Tad., ul. Kopernika nr. 15-a.
Soroń Franc., ul. Słowackiego nr. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna nr. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska nr. 16.
Starczewski Stanisław, ulica Mickiewicza nr. 4.
Steczkowski Jan, ul. Kościuszki nr. 2.
Sumper Edward, ul. Hofmana nr. 5.
Święcicki Witold, ul. Brajerowska nr. 6.
Szafrański Włodzimierz, ul. Wałowa nr. 29.
Szwedzicki Bazyli, ul. Kurkowa nr. 13.
Szydłowski Henr., ul. Sykstuska nr. 38.
Szydłowski Tadeusz, ulica Sykstuska nr. 38.
Tabaczyński Stanisław, ulica Kopernika nr. 15-A.
Tenner Berl, ul. Kościuszki nr. 10.
Till Ernest, ulica Pańska nr. 7.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika nr. 7.
Waldmann Saul, ulica Kraszewskiego nr. 19.
Weinberg Salamon, ul. Sykstuska 12.
Weiss Adolf, ul. Krakowska nr. 14.
Weisstein Michał, ul. Sykstuska nr. 20.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska nr. 36.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika 26.
Zbyszewski Stanisław, ul. Hetmańska nr. 10.
Zion Leon, ul. Sykstuska nr. 17.

Łańcut, Herbst Jakób, Szpunar Walenty.

Maków, Werner Zygmunt.

Mielec, Brandt Henryk, Brzeski Mieczysław.

Milówka, Grabowski Roman.

Monasterzyska, Chameides Leikisch.

Mościska, Korner Ignacy, Pisek Gustaw.

Myślenice, Adelman Emil, Klakurka Mikołaj.

Nadwórna, Bardach Karol, Frey Dawid.

Nisko, Dundaczek Wacław, Rotblum Józef.

Niepołomice, Góra Franciszek.

Nowy Sącz, Barbacki Władysław, Berson Leon, Chlebowski Mieczysław, Chodacki Juliusz, Dawid Kalman, Dreziński Jan, Gałkiewicz Tadeusz, Körbel Maurycy, Różański Władysł., Sterkowicz Jan, Sulerzyski Junosza Władysław, Wąsikiewicz Henryk.

Nowy Targ, Geissler Ernest, Kozłecki Marcin, Nowotny Karol.
Oświęcim, Gąsiorowski Ludwik, Nowak Gustaw.
Pilzno, Fiderkiewicz Tadeusz.
Podgórze, Aronsohn Jakób, Chajes Adolf, Feuereisen Izydor, Peiper Marek, Wojciechowski Franciszek.
Podhajce, Pawlikowski Kazimierz, Roth Maurycy.
Przemyśl, Angerman Maryan, Baumfeld Jakób, Blumenfeld Oziasz, Czajkowski Władysław, Dawid Maurycy, Doliński Franciszek, Freyberger Hubert, Gans Bernard, Glanz Jakób, Goldfarb Joachim, Hiller Henryk, Kozłowski Michał, Kormosz Teofil, Łużecki Julian, Mantel Eliasz, Mendrochowicz Leon, Niemczyński Jan, Peiper Leon, Reissner Dawid, Rosenbach Wilhelm, Schenker Jakób, Schwarz Michał, Skala Andrzej, Skórski Wacław, Smutny Fryderyk, Süsswein L., Tarnowski Leonard.
Przemyślany, Kohl Izydor.
Przeworsk, Mikiewicz Bolesław, Zborowski Bolesław.
Radłów, Wolniewicz Emil.
Radomyśl, Orliński Maurycy.
Radziechów, Alter Bernard.
Rawa ruska, Bernfeld Hermann, Jamiński Dyonizy, Segal Abraham.
Rohatyn, Lipiner Maurycy, Mańkowski Wiktoryn.
Ropczyce, Strowski Prus Bolesław.
Rzeszów, Als Roderyk, Binder Noe, Fechtdegen Józef, Fischler Herzel, Hochfeld Wilh., Koppel Otto, Lecker Herman, Malec Julian, Michniewicz Mieczysław, Piliński Włodz., Reich Samuel, Reiner Izydor, Reines Maurycy, Segel Ad., Uiberall Jakób, Zbyszewski Wiktor.
Rymanów, Janosza Kazimierz.
Sadagóra, Ebermann Wilhelm, Hulles Leo.
Sądowa Wisznia, Landau Julian.
Sambor, Aleksandrowicz Juliusz, Bryliński Julian, Budzynowski Ignacy, Fiternik Józef, Goldberg Seweryn, Humiecki Lucyan, Kohn Jakób, Jirzyczek-Maciejowski Karol, Steuermann Józef, Witz Justyn, Witz Leon.
Sanok, Affe Aron, Bendel Adolf, Flakowicz Józef, Gaweł Jan, Goldhammer Abraham, Iskrzycki Aleksander, Łobaczewski Erazm, Ślączka Wojciech.
Sereth, Brillant Albin, Hatschek Izydor, Jourets Klemens.
Skałat, Ehrlich Aron, Letz Mayer.
Skawina, Dzikowski Adam.
Skole, Gabel Izaak, Morawiecki Józ.
Śniatyn, Kawecki Władysław, Rosenheck Wilhelm, Ziemba Wiktor.
Sokal, Filipowski Waleryan, Fraenkel Samuel, Goldfarb Leon, Pawłowski Robert, Wejda Władysław.
Solka, Stadtmauer Fryderyk.
Stanisławów, Blaustein Salamon, Buczyński Meliton, Falk Herman, Falk Izydor, Fiszler Eliasz, Fiszler Michał, Gelehrter Salomon, Hauslich B. S., Katzenellenbogen Ludwik, Krobicki-Ropcza, Kwiatkowski Karol, Liebesmann Bogumił, Lorsch Edmund, Majeranowski Jan, Mandyczewski Jan, Sager Maurycy, Sokal Mojżesz, Zins Zygmunt.
Stary Sącz, Szayer Edward.
Storożyniec, Bry M., Halparn Seweryn, Katz Izydor, Klimkiewicz Rom.
Stryj, Aichmüller Włodzimierz, Altman Emil, Baczyński Hilary, Bylina Franciszek Józef, Falk Juliusz, Fink Leon, Fruchtman Filip, Oleśnicki Eugeniusz, Rabinowicz Jakób.
Strzyżów, Affe Maurycy.
Suczawa, Dische Zygm., Finkler Adolf, Frisch Edm., Isopescul Sam., Lutia Jan, Robinsohn S., Sacher Joch., Stein Sam., Uhrich M., Weidenfeld Józef.
Szczerzec, Lityński Jan.
Tarnobrzeg, Reben Wilhelm, Reichmann Wiktor, Surowiecki Antoni.
Tarnopol, Binder Joachim, Blaustein Callel, Csillik Bronisław, Delinowski Antoni, Głogier Stanisław Gromnicki Feliks, Horowitz Jakób, Kwiatkowski Alfred, Landau Michał, Landesberg Juda, Langer Adolf, Leiblinger Zygmunt, Łuczakowski Włodzimierz, Mantel Jonas, Parnas Marek, Pohorecki Stan., Schmidt Rajmund, Schwarz Herman, Sygal E. A., Trzcieniecki Tadeusz, Zarzycki Włodzimierz.
Tarnów, Apfelbaum Ignacy, Buś Wojciech, Foryst Piotr, Gałecki Junosza Bronisław, Gałecki Junosza Mieczysław, Glaser Ludwik, Goldhammer Eliasz, Holzer Gustaw, Kronhelm-Nordheim Henryk, Malawski Alojzy, Mütz Jakób, Pietrzycki Ludwik, z Psar Psarski Emil, Ringelheim Adolf, Rost Józef, Salomon Foebus, Sale Abr., Stec Jan, Stojałowski Stanisław, Tertil Stanisław, Tokarz Stanisław.
Tłumacz, Orłowski Stanisław.

Tłuste, Kronik Marek.
Trembowla, Blaustein Józef, Frisch Abraham Hirsch.
Turka, Lindenbaum Maurycy.
Tyczyn, Madeyski Leon.
Tyśmienica, Słotwiński Zdzisław.
Wadowice, Biegański Karol, Daniel Izydor, Iwański Jan, Korn Józef, Łazarski Stanisław, Marek Andrzej.
Wieliczka, Borzewski Feliks, Dziewoński Jakób.
Wyżnitz, Kestenband Bern., Kramer Adolf, Loria Leon, Perl Berth., Reichmann Zygm., Spendling Józ., Tittinger Józ., Weiss Maurycy.
Zabłotów, Simonowicz Paweł.
Zaleszczyki, Schauer Elizer, Stoklasa Emil.
Zastawna, Kohn Fab., Neumann Maurycy.
Zator, Wielgus Ignacy.
Zbaraż, Kosser Ber. Józef, Stein Nathan.
Zborów, Kiniower Chaim, Nagler Maksymilian.
Złoczów, Billet Dawid, Heyne Ludwik, Kołaczkowski Eugeniusz, Łuka Anzelm, Mijakowski Abdon, Rożankowski Longin, Wittlin Bernard.
Żółkiew, Korol Michał, Maciulski Włodzimierz.
Żurawno, Polturak Emil.
Żywiec, Bogdani Władysław, Junger Maurycy, Raschke Władysław, Udziela Edmund.

SPIS NOTARYUSZÓW W GALICYI I NA BUKOWINIE.

(Izby notaryalne z siedzibą w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i Czerniowcach).

Andrychów, Gajczak Marcin.
Baligród, Lisowski Emil.
Bełz, Kuryś Jan dr. pr.
Biała, Stiaśny Edward dr. pr.
Bircza, Postępski Jan.
Biecz, Orzakiewicz Gabryel.
Bóbrka, Wajdowski Teofil.
Bochnia, Ramult Konstanty.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan.
Borynia, Ilgner Karol.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Gromnicki Józef.
„ Janiszewski Władysław.
Brzesko, Kurlata Antoni.
Brzeżany, Marynowski Łucyan.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konstanty.
Budzanów, Widawski Konstanty.
Bukowsko, Żukowski Seweryn.
Bursztyn, Burzyński Franciszek.
Busk, Szumpeter Jan.
Chodorów, Suchard Edward.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Cieszanów, Długoszowski Stanisław.
Ciężkowice, Huza Michał.
Czarny Dunajec, Weigel Artur.
Czerniowce, Drachomirecki Mikołaj.
„ Issecescul Piotr dr. pr.
Morvitzer Juliusz dr. pr.
Czortków, Zawadzki Władysław.
Dąbrowa, Bartmann Stanisław.
Dębica, Wisłocki Aleksander.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Bruno.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, subst. Wiewiórski Jan.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, subst. Wisenberg Herman.
Dubiecko, Witoszyński Włodzimierz.
Dukla, Minkusiewicz Floryan.
Dynów, Narajewski Józej.
Frysztak, vacat.
Gliniany, Körber Rudolf.
Głogów, Wisłocki Stanisław.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Klemensiewicz Edmund.
Grzymałów, Manaczyński Stefan.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Jaremowicz Porfiry.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr. pr.
Jarosław, Bartoszewski Karol.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Prohaska Karol.
Jaworów, Hołub Mikołaj.
Jaworzno, Wilusz Kazimierz.
Jordanów, Michałek Piotr.
Kałusz, vacat.
Kalwarya, vacat.
Kamionka Strumił., Lenartowicz Kar.

Kęty, Sporn Juliusz Wiktor.
Kimpolung, vacat.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Onyszkiewicz Józef,
„ Przesmycki Tytus.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Polański Felicyan.
Kossów. Łuszpiński Włodzim.
Kotzmań, Niementowski Tadeusz.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Deller Ludwik.
Kraków, Brzeski Wikt., Kanonicza 14.
„ Niemczewski Fr. Gołębia 4.
„ Rudolphi Karol, Poselska 11.
Krościenko, Gorączko Marceli.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konst. dr. pr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk, Nowiński Bronisław.
Limanowa, vacat,
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, vacat.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Grossmann Bernard.
Lwów, Jasiński Alek. Kar. Ludwika 1.
„ Kukawski Leop., Teatralna 7.
„ Kwaśnicki S., Karola Ludw. 10.
„ Lenartowicz Michał, Teatr. 6.
„ Piszek Fran., Trybunalska 1.
„ Witosławski Ant., Kopernika 1.
„ Wurst K., dr. pr., Jagiel. 2.
Łańcut, Hanusz Antoni.
Łąka, Szołginia Emil.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczowski Aleksander.
Medenice, Madeyski Artur.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Rejner Maks.
Mikołajów, Mokrzycki Norbert.
Mikulińce, Tyszecki Jan.
Milówka, Gutowski Roman.
Monasterzyska, Błonarowicz Jan.
Mościska, Krokowski Wiktor.
Mosty wielkie, Tabiński Józef.
Mszana dolna, Wysocki Jan.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Klemensiewicz Gustaw.
Nadwórna, Skwarczyński Jan.
Niemirów, Jarosz Tadeusz.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Łapiński Roman.
Niżankowice, Kriegseisen Ignacy.
Nowe-Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Lipiński Łucyan,
Marynowski Jan.
Nowy Targ, Trybulec Jan..
Obertyn, Ambros Eugeniusz.
Oświęcim, Pawlikowski Józef.
Olesko, Reiss Leon, dr. praw.

Peczeniżyn, Szeib Henryk.
Pilzno, Bujnowski Tytus.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, vacat.
Podbuż, Gorczyca Józef.
Podwołoczyska, vacat.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Rokicki Julian.
Przemyślany, Zaleski Aleksander.
Przeworsk. Wodecki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Krasicki Władysław.
Rudowce, Majer Phöbus.
Radymno, Janicki Władysław.
Radziechów, Więckowski Zdzisław.
Rawa ruska, Kuryłowicz Eugeniusz.
Rohatyn, Manasterski Władysław.
Ropczyce, Strzelbicki Stan., dr. pr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, Dembowski Stanisław.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik,
„ Pogonowski Jan.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisław.
Sądowa Wisznia, Stronczak Wład.
Sambor, Kasparek Wilhelm,
„ Schneider Al.
Sanok, Kokurewicz Antoni,
„ Puszczyński Antoni.
Seletyn, Stryjski Eugeniusz.
Sereth, Zając Antoni dr. pr.
Sieniawa. Zielonka Stanisław.
Skałat, Biliński Tadeusz, dr. pr.
Skawina, Peszkowski Bronisław.
Skole, Nartowski Bronisław.
Slemień, Krokowski Stanisław.
Sniatyn, Stupnicki Konstanty.
Sokal, vacat.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Prunkul Tigran.
Sołotwina, Studziński Teofil Adam.
Stanisławów, vacat.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Soniewiecki Adryan.
Stara-Sól, Karabiński Julian.
Stare miasto, Władyczyński Maryan.
Starożyniec, Kupareńko Tytus.
Stary-Sącz, Obmiński Floryan.
Stryj, Opolski Edmund.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Tarnawski Atanazy.
„ Mikuli Stefan.
Szczerzec, Matkowski Stanisław.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gustaw.
Tarnopol, Promiński Adolf.
„ Wajdowski Teofil.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr. pr.

Tarnów, Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysław.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Gojski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica, Szelewski Franciszek.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Blumenfeld Artur.
Wadowice, Nartowski Julian Teofil.
„ Starzewski Tadeusz.
Wieliczka, Przychocki Kazim. br.
Winniki, Groblewski Zygmunt.
Wiśnicz. Runge Aleksander.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Piela Piotr.
Wojniłów, Czechowicz Wincenty.
Wyżnitz, Rutkowski Józef.
Zabłotów, Schapira Adolf.
Zaleszczyki, Gross Antoni.
Założce. Mojsesowicz Marcin.
Zastawna. Macieliński Karol.
Zator, Madeyski Roman.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Misky Feliks, dr. pr.
Złoty Potok, Krawec Klemens.
Żabie, vacat.
Żabno, Myciński Jan, dr.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Heyda Józef.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Sawczyński Hilary.
Żywiec, Sądecki Bronisław.

Spis doktorów medycyny, chirurgii i wszech nauk lekarskich
zamieszkałych we Lwowie.

Arnold Wincenty, (Szpitalik św. Zofii).
Aschkenazy Zygmunt, ul. Chorążczyzny l. 13.
Auerbach Emanuel, ul. Krakowska 14.
Bałłaban Teodor, ul. Wałowa l. 7.
Barański Antoni, ul. Chorążczyzny 24.
Barański Bogdan Leon, Żókiewska 65.
Barącz Roman, ul. Teatralna l. 11.
Barzycki Józef, ul. Kopernika l. 34.
Berezowski Kazim., Łyczakowska l. 3.
Berger Henryk, ul. Halicka l. 21.
Berthlef Karol, plac św. Ducha l. 3.
Bett Maksym., ul. Kazimierzowska 22.
Bieńkowski Bogumił, ul. Kościuszki 8.
Bikeles Gedan, ul. Kopernika l. 5.
Błotnicki Teodor, plac Smolki l. 3.
Bodek Izydor, ul. Kazimierzowska 43.
Bogdański Wład., ul. Blacharska l. 1.
Broniowski Antoni, pl. Akademicki 4.
Byliński Józef, ul. Fredry l. 7.
Budzynowski Tad., Łyczakowska 32.
Bylicki Wład., ul. Kościuszki l. 7.
Chądzyński Jan, ul. Sobieskiego l. 4.
Chomin Antoni, ul. Zimorowicza l. 3.
Ciszka Edmund, Szpital powszechny.
Czarnik Stan. Jakób, szpit. św. Zofii.
Czyżewicz Adam, ul. Cłowa l. 2.
Dekański Stanisław Sas, Dworzec główny kolei państw.
Dębicki Klemens, ul. Piekarska l. 8.
Dobiński Włodz., ul. Puławskiego 1.
Dubanowicz Paweł, ul. Ormiańska 33.
Durst Adolf, ul. Kazimierzowska l. 23.
Ehrlich Dawid, ul. Gródecka l. 58.
Elektorowicz Emil, ul. Łyczakowska 6.
Fechter Tadeusz, ul. Zielona l. 3.
Festenburg Ed., ul. Dominikańska 11.
Feuerstein Izydor, ul. Sykstuska l. 19.
Feuerstein Neuman Nachman, ul. Janowska l. 9.
Fiałkowski Lud., ul. Sykstuska l. 13.
Fibich Stanisław, ul. Rzeźbiarska l. 5.
Fraenkel Henryk, ul. Jagiellońska l. 4.
Frankowski Ludwik Marceli, ul. Ormiańska l. 20.
Fuchs Franc., pl. Maryacki l. 9.
Fuchs Leon, ul. Kotlarska l. 3.
Gaik Jan, ul. Gródecka l. 40.
Gluziński Lesław, ul. Wałowa l. 14.
Głowacki Bolesław, ul. Batorego l. 24.
Głuchowski Fran. Miecz., ul. Kochanowskiego l. 5.
Gońka Andrzej, ul. Kopernika l. 1.
Gostyński Józef, ul. Kościuszki l. 2.
Gross Karol, ul. Boimów l. 5.
Gwozdecki Teofil Eug., ul. Franciszkańska l. 8.
Hahn Feliks, ul. Sapiehy l. 51.
Haisig Karol, ul. Unii lubelskiej l. 2.
Hand Leon, ul. Słoneczna l. 6.
Hellman Daw., ul. Jagiellońska l. 16.
Henzel Stefan, ul. Brajerowska l. 16.
Hojnacki Wład., ul. Batorego l. 11.
Hoszard Fran., ul. Kraszewskiego 17.
Jana Stanisław, ul. Wałowa l. 27.
Janda Fran., ul. Pańska l. 21.

Jasiński Wład., ul. Kurkowa l. 3.
Jaszczurowski Kaz. ul. Kurkowa l. 3,
Kaczorowski Bron., ul. Sobieskiego 3.
Kadyj Henryk, ul. Zielona l. 15.
Karpiński Stanisław, Łyczakowska 15.
Kicki Tytus, ul. Kopernika l. 3.
Kobylański Antoni, ul. Krótka l. 5.
Korman Jakób, Karola Ludwika 29.
Kosiński Franc., nl. Skarbkowska 37.
Kossak Leon, ul. Wałowa l. 31.
Kowalski Edmund, ul. Kąpielna l. 6.
Kowalski Michał Karol, Podzamcze.
Kowalewski Edmund, ul. Halicka l. 21.
Kozierowski Eug., ul. Kopernika l. 3.
Krobicki Tadeusz, ul. Skarbkowska 2.
Krokiewicz Antoni, ul. Kopernika 16.
Krygowski Tadeusz, ulica Trzeciego Maja l. 2.
Kucharski Piotr, pl. Akademicki l. 1.
Kwiatkiewicz Stan., ul. Pańska l. 6.
Lachowicz Zdzisł., pl. Halicki l. 14.
Landau Fryderyk Salomon, ul. Karola Ludwika l. 37.
Langbank Baruch, ul. św. Marcina 5.
Lateiner Emil, ul. Kopernika l. 9.
Legeżyński Wiktor, ul. Żółkiewska 65.
Lenko Zenon, Szpital krajowy.
Lewin Adolf, ulica Bartosza Głowackiego l. 14.
Lickendorf Ignacy, ul. Kurkowa l. 2.
Lilien Norbert, ul. Trzeciego Maja 10.
Link Ignacy, pasaż Hausmana.
Longchamps de Berier Bron., ul. Sobieskiego l. 4.
Lukas Adolf, ul. Blacharska l. 8.
Łopacki Ludwik, Chorąższyzny l. 13.
Machek Emanuel, ul. Wałowa l. 4.
Madeyski Bol., ul. Akademicka l. 10.
Mahl Jakób, ul. Jagiellońska l. 24.
Majewski Adam, ul. Dwernickiego 3.
Margulies Maksym., ul. Sykstuska 27.
Markiewicz Dyonizy, ul. Fredry l. 7.
Mayer Józef, ul. Halicka l. 15.
Mehrer Henryk, ul. Kościuszki l. 6.
Merczyński Emil, ul. Kopernika l. 3.
Merunowicz Józef, ul. Zamojskiego 16.
Milewski Tadeusz, Łyczakowska 15.
Momidłowski Stan., Czarneckiego 2.
Mossing Kazimierz, ul. Wałowa l. 13.
Mukowitsch Edward Emil, ul. Kopernika l. 19.
Niemczynowski Tad., Szpital powsz.
Obtułowicz Ferdynand, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Opolski Wiktor, ul. Wałowa l. 13.
Padalewski Albin, ul. Akademicka 3.
Pajączkowski Włodz., pl. Akadem. 2.
Papée Jan, ul. Piekarska l. 4.
Pawlikowski Antoni, plac Wacława Dąbrowskiego l. 2.
Penzias Chaim, ul. Sykstuska l. 14.
Piotrowski Gustaw, ul. Akademicka 15.
Piotrowski Julian, ul. Zielona l. 9.
Pisek Wilhelm, ul. Jagiellońska 12.
Pivl Edward, ul. Sobieskiego l. 9.
Podlewski Kazimierz Poraj, ul. Chorążczyzny l. 16.
Porycki Bronisław, ul. Grodecka l. 39.
Prebendowski Stan., ul. Wałowa l. 3.
Prus Jan, ul. Kościuszki l. 7.
Rapp Leon, ul. Wałowa l. 11.
Rappaport Józef, ul. Grodecka l. 16.
Reinhold Jonasz, ul. Sykstuska l. 21.
Reinhold Zygm., ul. Sykstuska l. 21.
Reizes Dawid, ul. Skarbkowska l. 27.
Reizes Dawid (jun.), Kopernika l. 12.
Roicki (Berger) Antoni, ul. Sokoła 1.
Rosenzweig Leon, Trzeciego Maja 7.
Rosner Ignacy, ul. Sykstuska l. 36.
Rosner Jan, ul. Cłowa l. 2.
Rożański Józef, ul. Kraszewskiego 11.
Rubinstein Nachman, Słoneczna l. 17.
Sawicki Edw., ul. Mochnackiego 10.
Sawicki Jan, ul. Długosza l. 15.
Scherp Dawid, ul. Kazimierzowska 21.
Schmelkes Maks., Kazimierzowska 43.
Schmidt Edm., ul. Akademicka l. 11.
Schoen Szymon, ul. Jagiellońska l. 13.
Schram Hilary, ul. Sykstuska l. 22.
Selzer Józef, ul. Sykstuska l. 37.
Serbeński Waler., ul. Jagiellońska 12.
Serkowski Roman, ul. Kurkowa 3.
Sielski Feliks, ul. Akademicka l. 8.
Sieradzki Antoni, ul. Bielowskiego 4.
Silberstein Sam., ul. Sykstuska l. 34.
Singer Manuel, ul. Kotlarska l. 1.
Skałkowski Bron., ul. Kościuszki 14.
Smitowski Mieczysł., Sobieskiego l. 7.
Sochanik Stan., pl. Bernardyński 15.
Sochański Józef, ul. Pańska l. 2.
Stachiewicz Teofil, pl. Maryacki l. 8.
Stangenhaus Al. ul. Batorego l. 20.
Stark Juliusz, ul. Grodecka l. 14.
Stark Wolf, ul. Żółkiewska l. 44.
Stauber Salomon, ul. Żółkiewska l. 1.
Starzewski Józef, szpital powszechny.
Steinhaus Józef, ul. Kołłątaja l. 6.
Stroynowski Edward, plac Maryacki l. 6 i 7.
Świątkiewicz Michał Stan., ul. Grodzickich l. 1.
Świątkowski Jan, ul. Łazarza l. 12.
Świeżawski Leon, ul. Piekarska l. 24.
Szpilman Józef, ul. Kochanowskiego 1.
Sztembarth Celestyn Godziemba, ul. Batorego l. 26.
Szulisławski Adam, ul. Kilińskiego 2.
Szuszkiewicz Piotr, plac Kapitulny 3.
Szydłowski Zdzisław Lubicz, ul. Sykstuska l. 22.

Tabor Bronisław Wincenty, ul. Łyczakowska l. 5.
Taschmann A., ul. Korniaktów l. 1.
Tatarczuch Władysław, ul. Brajerowska l. 20.
Terenkoczy Leopold, św. Mikołaja 7.
Tyszecki Teofil, ul. Batorego l. 9.
Trzcieniecki Kazimierz, Kopernika 14.
Uhma Czesław, ul. Lindego l. 7.
Ustrzycki Julian, ul. Halicka l. 10.
Wachtel Antoni, ul. Wałowa l. 23.
Wagner Arnold, ul. Grodecka l. 24.
Walach Hersch, Karola Ludwika 35.
Wechser Emil, ul. Wałowa l. 23.
Wehr Wiktor, ul. Trzeciego Maja 10.
Weigel Józef, ul. Akademicka l. 20.
Weiss Adolf, ul. Akademicka l. 3.
Węclewski Tadeusz, ul. Garncarska 24.
Wiczkowski Józef, ul. Skarbkowska 4.
Widman Oskar, ul. Grodzickich l. 2.
Wiktor Jan, ul. Akademicka l. 18.
Willer Abraham, pl. Gołuchowskich 3.
Wolisch Alfred, szpital izraelicki.
Zakreys Franciszek. Gródecka l. 50 B.
Zawadil Bogumił, ul. Chorążczyzny 12.
Zgórski Kaz., ul. Leona Sapiehy 25.
Ziembicki Grzegorz, Trzeciego Maja 5.
Zion Oswald, ul. Kołłątaja l. 3.

Spis doktorów medycyny, chirurgii i wszech nauk lekarskich
zamieszkałych w Krakowie.

Ackerman Adam, Mała l. 4.
Agatstein Józef, Zwierzyniecka l. 23.
Arzt Rudolf, Pańska.
Bandrowski Juliusz (dent.), Rynek gł. l. 7.
Baurowicz Aleksander, Lubicz 19.
Bielański Gustaw c. k. lek. pow., Dolnych Młynów l. 3 (8—9 i 2—4).
Biesiadzki Antoni, Dietla l. 91.
Blatteis Jakób, Radziwiłłowska l. 15 (2—4) w lecie w Krynicy.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek l. 3 (3—4).
Bohosiewicz Teodor, Strzelecka l. 13.
Borzęcki Eug., Floryańska 35, (3—4).
Braun Stanisław, Dietla l. 95 (3—5), Telef. Nr 221.
Browicz Tad., Krupnicza l. 5 (3—4).
Brudzewski Karol, klinika okulist.
Bujwid Odo, Studencka l. 11.
Buszek Jan (Fizyk miasta), Rynek 39 (8—9 i 2—4), Tel. Nr 168.
Buzdygan Mikołaj, Bracka 8, (3—4).
Cercha Maksymilian, Sławkowska l. 4. (3—4).
Cieszewski Wład. Smoleńska l. 11.
Ciechanowski Stanisław, Starowiślna l. 23. (3—4).
Cholewicz Franciszek, św. Jana l. 4.
Cybulski Napoleon, dent., Szczepańska l. 11.
Czerny Edward, Karmelicka l. 33.
Doliński Maryan, Szlak l. 41.
Domański Stanisław, Szczepańska 9, (3—4), Tel. Nr 108.
Drobner Jakób, Stradom l. 25, (1—3).
Drożdż Bolesław, św. Jana 11, (2—4).
Dwernicki Stan., szpital św. Łazarza.
Eichhorn Ferdynand, Dietla l. 47, Tel. Nr 120.
Eliasiewicz Zyg., Grzegórzecka l. 14.
Filimowski Antoni, Grodzka l. 39.
Filipkiewicz Stefan, Kolejowa l. 18.
Frenkel Henryk, Grodzka l. 32.
Gabryszewski Antoni, Basztowa l. 4,
Gałuszka Józef, Łobzowska l. 25.
Gertler Norbert, św. Gertrudy l. 18, (2—4).
Gluziński Władysław, Franciszkańska l. 1, (3—5), Tel. Nr 123.
Górnisiewicz Antoni, Krowoderska 25.
Górski Franciszek Ksaw., Grodzka 2, (3—4), w lecie w Szczawnicy.
Grażyński Edw., Radziwiłłowska l. 12.
Gwiazdomorski Jan, Łobzowska l. 32, (Dom zdrowia), Tel. Nr 67.
Haim Leopold, św. Anny l. 6.
Halban Leon, Szewska l. 12.
Harajewicz Jan, Podwale l. 14.
Harajewicz Władysław, Podwale l. 14, (2—4).
Hirsch Dawid, Długa l. 10.
Hirsch Herman, Jasna l. 4.
Hojnacki Władysław, Szewska l. 25.
Hrebenda Wład., dent., Szpitalna 17, (9—1 i 2—5).
Jabłoński Antoni, Batorego l. 10.
Jakubowski Maciej Leon, Podwale 10, (3—4), tylko w dnie powszednie.
Jarosz Władysław, Batorego l. 1.
Jastrzębski Aleksander, Starowiślna l. 14, (3—4).
Jaworski Walery, Kopernika l. 2, róg Kolejowej, (3—4).
Jeż Walenty, klinika chorób wewn. (3—4).

Jordan Henryk, Wiślna l. 5, (3—4), Tel. Nr 205.
Josse Eugeniusz, Sienna l. 5.
Junger Jakób, Krakowska 13, (2—4).
Jurowicz Izydor, Stradom 17, (3—4).
Kaczyński Stanisław, Kopernika 12.
Kaden Kazim., Kolejowa l. 1, (3—4).
Kaufmann Michał, Grodzka l. 32.
Kaufmann Oskar, Zwierzyniecka l. 34, (2—4).
Kędzior Wawrzyniec, klinika.
Kirschner Aron, Dietla l. 55.
Klecki Karol, Karmelicka l. 44.
Kohn Maksymilian, ul. Pijarska l. 9, (3—4), Tel. Nr 171.
Kopff Leon, Pijarska l. 9, (3—4), w lecie w Krynicy.
Korczyński Edward, św. Krzyża l. 7, (3—4).
Korczyński Ludomił, Mikołajska l. 28.
Kosiński Leopold, św. Krzyża l. 7.
Kostanecki Kazimierz, Batorego l. 16.
Kośmiński Franciszek, szpital św. Łazarza.
Koy Stanisław, Floryańska l. 3, (8—9 i 3—4), Tel. Nr 218.
Kozłowski Sykstus, Biskupia l. 14.
Kozlowski Bronisław, klinika chirur.
Kramarzyński Karol, Pijarska l. 5, (3—4).
Krasowski Stanisław, Kolejowa l. 1.
Królikowski Jan, Grzegórzecka l. 26.
Krongold Wilhelm, Dietla 49, (3—4).
Kruszyński Kazimierz, pl. Wszystkich Świętych l. 11.
Kryński Leon, klinika chirurgiczna.
Kryształowicz Franc., Floryańska 29.
Kwaizer Józef, Pędzichów l. 10.
Kwaśnicki August, Basztowa 4, (3—4).
Lang Ottokar, szpital św. Ludwika, Niecała l. 3.
Langie Adam, Sławkowska 20, (3—4).
Lermer Szymon, Stradom 23, (3—4).
Lustgarten Ludwik, Grodzka l. 60, (3—4).
Lustig Samuel, Krakowska 35, (3—4).
Łazarski Józef, Starowiślna 8, (3—4).
Łepkowski Wincenty, dentysta, Straszewskiego 27.
Łopaciński Michał, Mikołajska l. 2.
Łukaszewicz Karol, dentysta, Sławkowska l. 16 (9—12 i 2—6 w niedziele 9—12).
Majer Józef, Krupnicza l. 9.
Małaczyński Roman, szpital św. Łazarza.
Majewski Tadeusz, Zwierzyniecka 19.
Marcisiewicz Feliks, Wiślna 10 (3—5).
Mars Antoni, Szpitalna l. 19, (2—4), Tel. Nr 35.
Mączka Tomasz, Floryańska (2—4).
Mendelsburg Henryk, Wolska l. 17.
Mikucki Władysław, Pańska l. 6.
Milewski Tadeusz, św. Krzyża l. 7.
Murdzieński Franciszek, ul. Szpitalna (2—4) Tel. Nr 102.
Münz Emil, św. Sebastyana l. 4.
Nowak Zygmunt, Starowiślna l. 19.
Nowak Władysław, szpital św. Łazarza.
Nowak Julian, Jabłonowskich l. 12.
Obaliński Alfred, Kolejowa 7, (3—4), w szpitalu św. Łazarza (8—12), Tel. Nr 55.
Olszewski Bronisław, Szpitalna l. 20, (3—4).
Pareński Stanisław, Rynek 42, (3—4), (2—4) Tel. Nr 208.
Paszkowski Stanisław, św. Anny l. 7, (3—4) Tel. Nr 132.
Piątkowski Maryan, Szewska l. 15, (2—4).
Pieniążek Przemysław, Bracka l. 10, (3—4), Tel. Nr 164.
Piotrowski Edward, Dietla l. 91.
Piotrowski Julian, Batorego l. 4.
Ponikło Stanisław, Bracka 5, (3—4), Dyrektor szpitala św. Łazarza, Tel. Nr 192.
Przybylski Władysław, Krupnicza 19.
Raczyński Jan, szpital św. Ludwika (3—4), Tel. Nr 170.
Radecki Paweł, Mikołajska 8, (1—4), w lecie w Lubieniu.
Reiss Wład., Basztowa l. 27, (3—4).
Rencki Roman, Starowiślna l. 27.
Riedmüller Bol., Rynek l. 23, (3—4).
Rosenblatt Emanuel, Basztowa l. 25, (3—4).
Rosner Aleksander, klinika położnicza, Kopernika l. 7, (3—4), Tel. Nr 27.
Rościszewski Erazm, Basztowa l. 26.
Różecki Józef, Floryańska l. 24.
Ruff S., Dietla l. 58.
Rutkowski Maksymilian, szpital św. Łazarza.
Rydygier Lud., Wielopole l. 4, (3--4).
Satkowski Zygmunt, Słowiańska l. 2, (3—4).
Schaitter Ignacy, Grodzka 62, (8—9 i 2—3), Tel. Nr 87.
Schneider Lud., Basztowa l. 18, (3—4.
Schoengut Stefan, Wiślna l. 10.
Schumann Franciszek, szpital św. Łazarza.
Schwarz Albin, Sławkowska 8, (3—4).
Ściborowski Władysław, Łazienna 3, (3—4), w lecie w Szczawnicy.
Seifmann Piotr, Bernardyńska l. 13.
Seńkowski Michał, Basztowa l. 18.

Siedlecki Jan, Rynek l. 45.
Sieradzki Włodzimierz, szpital św. Łazarza.
Simon Fryderyk, Zwierzyniecka.
Skobel Stanisław, Rynek l. 23, (3—4).
Skórczewski Bolesław, Batorego l. 24, w lecie w Krynicy.
Skrzyński Stefan, plac Szczepański 7, (3—4).
Śliwiński Michał, Mikołajska 4, (3—4).
Słapa Wilhelm, Kolejowa l. 4.
Smolarski Władysław, Krupnicza l. 8.
Sokołowski Henryk, Szewska l. 11, (1—4).
Sołtysik Mieczysław, Dietla l. 95.
Spira Rafał, Dietla l. 52.
Sroczyński Franciszek, Floryańska 9, (10—12 i 3—4).
Sroczyński Jul. Stef., Krowoderska 47.
Stahr Eliasz, Sebastyana 17, (2—4).
Staniszewski Julian, Blichowa l. 26.
Steinberg Bernard.
Stopczański Aleksander, Kopernika 12.
Surzycki Józef, Floryańska 13, (3—4).
Süsskind Albert, Stradom 18, (3—4).
Świtalski Ludwik, Sławkowska l. 27, (3—4).
Syrop J., Grodzka l. 20.
Szewczyk Józef, Franciszkańska l. 1.
Szymkiewicz Kazimierz, dentysta, Rynek l. 26.
Szymonowicz Wład., Łobzowska l. 10.
Tislowitz Paweł, Krakowska l. 39, w lecie w Swoszowicach.
Tokarski Stanisław, Dietla l. 103.
Torczyński Teofil, szp. św. Łazarza.
Trzciński Bogusław, Pijarska l. 2.
Trzebicky Rudolf, Podwale 12, (3—4), Tel. Nr 81.
Tuszyński Ferdynand, Sławkowska 20.
Wachtel Zygmunt, Grodzka l. 32.
Walentowicz Andrzej, Poselska l. 7.
Wernicki J., Rynek l, 29.
Wilkosz Aleksander, Mały Rynek 4, (3—4), Tel. Nr 217.
Wiśniewski Ludwik, Szlak 40, (3—4), Tel. Nr 211.
Zanietowski Józef, Batorego l. 1.
Zarewicz Al., Floryańska 40, (3—4).
Zeitner Józef, Mostowa l. 2.
Zoll Józef, Kolejowa l. 7.
Żuławski Karol, Długa l. 82 (2—4),
Żydłowicz Władysław, Grodzka l. 40.

Spis rządownie upoważnionych cywilnych *) techników

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem, należących do Izby Inżynierskiej.

Zwyczajni członkowie Izby inżynierskiej.

Inżynierowie cywilni

dla wszystkich zawodów technicznych.

Bodaszewski Łukasz, Lwów, ul. Chorążczyzna nr. 12-A.
Cieślikowski Jan, Wiedeń.
Długoszewski Bolesław, Lwów, ul. Trzeciego Maja nr. 8.
Hubl Ludwik, Kraków.
Jägermann Józef, Stanisławów.
Kędzierski Zygmunt, Lwów, ul. Ochronek nr. 4.
Miszke Juliusz, Nowy Sącz.
Radwański Ludwik, Stanisławów.
Reiniger Juliusz, Przemyśl.
Uderski Edward, Kraków, ul. Dolne Młyny nr. 2.
Zajączkowski Michał, Przemyśl.
Zakrzewski Jan, Tarnopol.
Ziembicki Mieczysław, Lwów, ulica Krasickich nr. 12.

Cywilni inżynierowie budowy

dla wszystkich zawodów technicznych, z wyjątkiem działu budowy maszyn i architektury.

Angermann Klaudyusz, Jasło.
Dzieślewski Walery, Lwów, ul. Koralnicka nr. 2.
Fleischl Antoni, Lwów, ul. Kościuszki nr. 3.
Grzegorzewski Stanisław, Borszczów.
Grzybiński Jan, Lwów, ul. Teatralna 1.
Jasiński Zygmunt, Stanisławów.
Jägermann Józef, prof., Lwów, ulica Garncarska l. 26.

*) Używanie tytułu »cywilny« przysłuża jedynie rządowo upoważnionym cywilnym technikom, kreowanym na mocy rozp. z dnia 11 grudnia 1860 l. 36.413 i z dnia 8 listopada 1886 l. 8.152, jak to orzeczenie ministerstwa z dnia 11 września 1887 l. 19.000 wyjaśnia, co również c. k. Namiestnictwo okólnikiem swoim z dnia 13 października l. 58.799 ustęp 3, do wiadomości podało.

Kopystyński Piotr, Jarosław.
Łubieński Józef, hr., Lwów, ul. Kraszewskiego nr. 19.
Machalski Maurycy, Lwów, ul. Długosza nr. 12.
Maślanka Marcin, Lwów, ul. Kopernika 22.
Niedziałkowski Rawicz Janusz, Kraków.
Olszański Józef, Podwołoczyska.
Pfeiffer Eugeniusz, Lwów, ul. Zimorowicza 10.
Pragłowski Aleks., Komarowice, p. Dobromil.
Rypuszyński Janusz, Tarnów.
Stroiński Kajetan, Nowy Sącz.
Świerzyński Stanisław, Kraków, ulica Smoleńsk. nr. 24.
Szczepański Ludwik, Lwów, ulica Batorego nr. 36.
Szurek Gustaw, Sambor.
Widt Seweryn, Lwów, gmach politechniki.

Cyw. inżynierowie dla budowy maszyn

dla działu mechanicznego, włącznie z budynkami stojącymi w bezpośrednim związku z urządzeniem maszyn.

Tymoftiewicz Julian, Krosno.
Niemeksza Władysław, Lwów, ul. Sokoła nr. 1.
Tuszyński Józef, Przemyśl.
Zieleniewski Edward, Kraków.

Cywilni Architekci

dla wszelkich budynków prywatnych i publicznych tak zwyczajnie jak i artystycznie wykonać się mających.

Chołoniewski Stanisław, Lwów, ulica Pańska nr. 9.
Cybulski Julian, Lwów, ulica Gołębia nr. 11.
Janowski Józef, Lwów, Rynek nr. 3.
Kuhn Adolf, Lwów, ulica Ant. Małeckiego nr. 6.
Rawski Wincenty, Lwów, pl. Matejki nr. 8.
Stryjeński Tadeusz, Kraków, ul. Batorego nr. 12.
Zaremba Karol, Kraków.
Zubrzycki Jan, Kraków.

Cywilni Geometrzy

dla wszelkich robót mierniczych.

Andrószewski Winc., Lwów, ul. Kochanowskiego nr. 18.
Barczewski Winc., Lwów, ul. Długosza nr. 12.
De Laveaux Henryk, Kraków, ulica Mikołajska nr. 20.
Frantsek Jan, Kołomyja.
Hackbeil Franciszek, Tarnów.
Hauser Mieczysław, Lwów, ul. Łyczakowska nr. 15.
Hellebrandt Sante. Przemyśl.
Iranek Jan, Rzeszów.
Jakubowski Alojzy, Kraków, pl. Dominikański nr. 4.
Krzyżanowski Mikołaj Wacław, Krzeszowice.
Marxen Julian, Bochnia.
Mierka Fryderyk, Przemyśl.
Niewiadowski Mieczysław, Łańcut.
Pawlinkowski Antoni, Stryj.
Sieber Maurycy, Kraków, ul. Sławkowska nr. 16.
Sokoll Józef, Łańcut.
Styliński Władysław, Wadowice.

Inżynierowie górniczy

dla pomiarów i robót górniczych

(zamianowani na mocy rozp. minist. rolnictwa z dn. 23 maja 1872 l. 5.420).

Syroczyński Leon, Lwów, ul. Kopernika nr. 23.

Przewodnik Lwowsko-Krakowski.

Lwów.

Muzeum im. Lubomirskich (zbiór medali, monet, obrazów, zbroi starop. wykopalisk i t. d.) przy ul. Ossolińskich l. 2, pomieszczone w lewem skrzydle gmachu Zakładu narodowego im. Ossolińskich — otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od godz. 9-tej rano do 1-szej po południu. We wtorek i piątek także po południu od 3-ciej do 5-tej. Wstęp bezpłatny.

Muzeum im. Dzieduszyckich (zbiory zoologiczne, botaniczno - mineralogiczne, geologiczne i t. d.) przy ulicy

Teatralnej 18 — otwarte (z wyjątkiem feryj wakacyjnych) w środy i soboty od godz. 11-tej do 3-ciej. W niedziele i święta od 10-tej do 11-tej, dla przejezdnych także w inne dnie, za zgłoszeniem się u kustosza. Wstęp bezpłatny.

Muzeum i Archiwum stauropigialne (zbiór dokumentów i pamiątek rusińskich) obok Wołoskiej cerkwi (plac l. 4). Wstęp za zezwoleniem seniora instytucyi.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w gmachu ratuszowym — otwarte w dnie powszednie od godz. 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. W niedziele i święta od 10-tej do 1-szej. Wstęp w poniedziałki 50 ct., inne dnie 20 ct. W niedziele wolny.

Wystawa Towarz. Przyjaciół Sztuk pięknych, ul. Teatralna 10 — otwarta codziennie od 10-tej do 5-tej. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct. Członkowie mają wstęp wolny za okazaniem akcyi.

Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego (zbiór dzieł, rękopisów, rycin, obrazów, starożytności i t. p.) przy ul. Lipowej l. 2. Wstęp za zgłoszeniem się u zarządcy.

Kamienica króla Jana III (mieści w sobie współczesne urządzenia i liczne pamiątki) w Rynku l. 10 (własność ks. Ponińskich). Zwiedzić można za zezwoleniem właściciela.

Kościół katedralny pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. M. (Fund. zał. król. Kazimierz Wielki). Wewnątrz kościoła liczne kaplice z cennymi obrazami świętych. Pomniki Stan. Żółkiewskiego, Mich. Buczackiego, arcyb. Jana Zamoyskiego. Nad zakrystyą: cenny skarbiec itd.

Kaplica Boimów (Ogrojcowa) obok kościoła katedralnego. Zewnątrz i wewnątrz prześliczne rzeźby w stylu renesansowym.

Kościół Katedralny Ormiański pod wezwaniem św. Trójcy. Trzynaście stacyj męczeństwa świętego Grzegorza (pędzla J. Choynickiego z roku 1799), ewangeliarz z malowidłami (w. XIII) i t. d.

Kościół OO. Dominikanów (Bożego Ciała). Wewnątrz pomniki dłuta Thorwaldsena, Gadomskiego, Wiśniowieckiego i wiele starych pomników rycerzy pol. Mnóstwo artyst. obrazów.

Cerkiew Wniebowz. N. P. Maryi zwana „Wołoską". Zniszczona podczas oblężenia tureckiego — odbudowana przez króla Jana III. Portret fundatora Konst. Korniakta, piękne dywany z XVII wieku, obrazy Tom. Malinowskiego z r. 1696.

Kościół OO. Karmelitów (św. Michała). Pomnik jen. Józefa Dwernickiego, dłuta Fillipiego), pomniki: Piotra Branickiego, poety Józefa Dunin Borkowskiego, Boberskiej i t. d. W murze na zewnątrz herby i napisy odnoszące się do króla Jana III.

Kościół św. Jana Chrzciciela, najstarszy we Lwowie, założony w roku 1260. Na uwagę zasługuje obraz Chrystusa przy słupie, z r. 1526.

Cerkiew OO. Bazylianów (św. Onufrego) założona 1518 roku. W cerkwi znajduje się ponad królewskiemi drzwiami w ikonostasie 12 apostołów cennej wartości artystycznej z XVII w. Liczne tablice grobów pochowanego tu hospodara mołd. Stefana Tomży i Heleny Poniatowskiej, córki hosp. woł. Jankuły w 1598 r.

Katedra św. Jerzego (Jura). Z dzieł sztuki zasługują na uwagę: obraz Matki Boskiej Trembowelskiej. (Przeniesiony z Trembowli w 1673 r.), ambona w stylu rokoko, posąg Piusa IX (dłuta St. Błotnickiego) tron metropolity itd.

Kościół OO. Bernardynów (św. Andrzeja) założony w r. 1460. Liczne obrazy i rzeźby mistrzów. Trumna z relikwią bł. Jana z Dukli. W zakrystyi srebrna tablica z widokiem Lwowa, pamiątka z czasów oblężenia miasta w 1648 roku.

Gmach sejmowy o bogatej renesansowej architekturze — wewnątrz wspaniale urządzony. Zwiedzać można codziennie.

Kraków.

Sukiennice w Rynku, budowla z XIII wieku, w stylu ostrołukowym, z attyką włoską.

Muzeum narodowe (zbiory medali, monet, obrazów, rzeźb, zbroi i t. d.) w Rynku (Sukiennice) — otwarte codziennie od 11 do 3, z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 20 ct., w niedziele i święta 10 ct.

Salony Towarzystwa Sztuk pięknych

w Rynku (Sukiennice) — otwarte codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 ct., w niedzielę 15 ct. Członkowie mają wstęp wolny za okazaniem akcyi.

Muzeum Czartoryskich obok bramy Floryańskiej — otwarte we wtorki i piątki od 9 do 1. Wstęp wolny.

Muzeum techniczno - przemysłowe, plac WW. Świętych — otwarte codziennie od godz. 10 do 6-tej.

Akademia umiejętności (resp. nauk) (wielki księgozbiór, oprócz tego zbiory archeologiczne i antropologiczne; galerya obrazów Miączyńskiego) przy ul. Sławkowskiej — otwarta codzień od 11 do 1-szej. Wstęp wolny.

Kollegium Jagiellońskie dzisiejszy gmach Biblioteki uniwersyteckiej, przy ul. św. Anny. Budowa w stylu ostrołukowym. Wewnątrz zbiory pamiątkowe i gabinet archeologiczny. Zwiedzać można codziennie od 12 do 1.

Wawel (Zamek królewski) założony w XII wieku — sięga jednak legendowych czasów Krakusa i Wandy. Pierwszy z królów polskich mieszkał tu Wład. Herman. Król Łokietek, a głównie Kaźmierz Wielki zbudowali zamek królewski, wznieśli mury i baszty obronne. Znajduje się tu kaplica Zygmuntowska, wspaniałe dzieło architektoniczne Bartłomieja Berecci, dalej baszty „Lubranka", „Sandomierska", „Tęczyńskich", „Kurza stopa" i legendowa „Smocza jama". Wnętrze zamku zwiedzać można za pozwoleniem komendanta załogi wojskowej.

Kościół katedralny na Wawelu. Wielki Skarbiec i Groby królów i wodzów polskich (Stefana Batorego, Anny Austryackiej, Anny Jagiellonki, Władysława IV, Jana III, Augusta II, Cecylii Renaty austr., Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego i innych). W kościele znajduje się mnóstwo kaplic, przyozdobionych rzeźbami, pomnikami królów, wodzów i wogóle mężów zasłużonych. Na wieży kościoła mieści się olbrzymi, sławny dzwon „Zygmunt".

Wszystkie te pamiątki zwiedzać można w dnie powszednie rano o godzinie 10-tej, po południu o 5-tej, za opłatą drobnej kwoty kościelnym.

Kościół N. P. M. (Maryacki) w Rynku głównym, fundowany w roku 1226. Ołtarz wielki, tryptyk gotycki, dzieło mistrza Wita Stwosza. Stalle kanonickie w presbyteryum, rzeźbione (zabytek stylu ren. w. XVI). Cenny skarbiec znajduje się w zakrystyi. Zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do Zarządu kościoła.

Kościół OO. Dominikanów (świętej Trójcy) na placu Dominikańskim. Wewnątrz kościoła pomnik Leszka Czarnego, Kalimacha, i jenerała Skrzyneckiego. Obraz Simlera „Chrystus na krzyżu". Na piętrze kaplica św. Jacka ozdobiona cennemi rzeźbami. W skarbcu: relikwiarz z głową świętego Jacka i rozmaite dary królów. Na krużgankach liczne grobowce.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół OO. Franciszkanów i klasztor na placu WW. Świętych, fundowany w r. 1252. Grobowce: Bolesława Wstydliwego i siostry jego św. Salomei. Pomniki Piotra i Jana Kochanowskich, Wincentego Pola i innych. W krużganku klasztornym mieści się dwadzieścia pięć portretów biskupów krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej — z grobem i pomnikiem Piotra Skargi i hetmana Jana Branickiego.

Kościół Bożego Ciała na Kaźmierzu. Budowa w stylu gotyckim. Fundacya króla Kazimierza Wielkiego w r. 1347. Wewnątrz wspaniały wielki ołtarz, dwurzędne stalle rzeźbione. Obrazy Artolfa Vagioli z Werony. Piękny renesansowy ołtarz błog. Stanisława Kaźmirczyka. Skarbiec zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Anny przy ul. tejże nazwy. W nim grobowiec świętego Jana Kantego — pomnik Kopernika i Słowackiego.

Kościół św. Floryana na placu Matejki. Wewnątrz: rzeźby Wita Stwosza. Słynne obrazy pędzla znakomitego malarza norymb. Hansa Kulmkacha.

Kościół św. Stanisława „na Skałce". W kościele obraz św. Michała, pędzla Konicza. Ołtarz ze śladami krwi św. Stanisława. W krypcie pod kościołem: GROBY ZASŁUŻONYCH tam spoczywają: Jan Długosz, Wincenty Pol, Lucyan Siemieński, J. I. Kraszewski, i Teofil Lenartowicz. Zwiedzać można codziennie.

Miejsce przysięgi Tadeusza Kościuszki. Płyta pamiątkowa znajduje się w Rynku głównym, między wylotem ulicy Szewskiej, a wieżą ratuszową.

Wskazówki dla udających się do Wiednia.

Posłuchania (audyencye):

U jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1, w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1. im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godziny 1 — $2^1/_2$, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra wspólnego skarbu: Johannesgasse 5. po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godz. 12 — 1, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra dla obrony kraj.: I. Herrengasse 7. we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 12—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11. codziennie w południe od godziny 12 — 2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: 1. Schillerplatz 4, we środę i niedzielę o godz. 10. przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3. po południu.

U JExc. ministra wyznań i oświaty I. Minoritenplatz 7, we środę i sobotę od godziny 10 — 3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10.

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, we srodę i sobotę o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi: I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10 — 2.

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: I. Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12 do 1.

U p. burmistrza m. Wiednia: I. Franzensring w nowym ratuszu.

Godne zwiedzenia we Wiedniu.

(Codziennie do zwiedzenia).

Ambraser Sammlung (muzealne zbiory starożytności) III. Rennweg 6.

Biblioteka nadworna I. Josefsplatz (w *„burgu“*) z wyjątkiem niedzieli codziennie od 9—5 godziny. Wstęp 30 ct.

Galerya obrazów (wyższy Belweder) codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10—4 godz.; w niedzielę i święta od 10—1 godziny.

Gmach towarzystwa artystów (*Künstlerhaus*) I. Lothringerstrasse 9, codziennie od 1—5 godz. Wstęp 30 ct.

Groby cesarskie (kościół Kapucynów) I. Neuer Markt 2, codziennie od godziny 9—12 i od 2—4. Zgłaszać się trzeba do gwardyana lub skarbnika.

Hofburg, zamek cesarski, I. Francensplatz. Pokoje do zwiedzania w nieobecności cesarskiego dworu od godz. 3—6. Zgłaszać się należy do burgrabiego (*Burghauptmann*) Amalienhof od 10—12 godziny.

Kościoły: *Augustynów, grecko-unicki* (rusiński) (I. Postgasse), *Kapucynów, Karola, Minorytów* z obrazem mozaikowym „Wieczerza Pańska“ Leonarda da Vinci, metropolitalny *Stefana, Ruprechta, Votivkirche* i inne.

Kunstverein I. Tuchlauben 8, codziennie od 9—5 godz. Wstęp 50 ct.

Lichtensteina galerya obrazów. IX. Fürstengasse 1, codziennie od godz. 9—6, w niedziele i święta zamknięta.

Musikverein (gmach tow. muzycznego), codziennie od 9—5 godziny.

Muzeum austryackie I. Stubenring, zbudowane przez architekta Ferstel'a. Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu artystycznego, z wyjątkiem poniedziałków codziennie od 9—4 godz., w niedzielę lub święto od 9—1 godziny. Wstęp we wtorki i środy 30 ct., w inne dnie bezpłatnie.

Muzea nadworne (*k. k. Hofmuseen*) I. Burgring, codziennie.

Muzeum oryentalne I. Schottenring 16, (gmach giełdy pieniężnej) z wyjątkiem poniedziałków od godziny 1—4, w niedzielę i święta od godziny 9—1. Wstęp 30 ct.

Muzeum przemysłowo-techniczne I. Eschenbachgasse 11, z wyjątkiem soboty codziennie od 3. do 7. godziny popołudniu, w niedziele i święta od 9 rano do 7 godziny wieczorem. Wstęp 10 ct.

Obserwatoryum astronomiczne (*Sternwarte*) z olbrzymim teleskopem ważącym 700 cetnarów, w Währing koło Wiednia, Türkenschanze.

Opera nadworna, I. Opernring, podczas feryj w sierpniu od godziny 2—4. Trzeba się postarać o kartę wstępu w dyrekcyi.

Pałac sprawiedliwości (*Justitzpalais*) I. Burgring.

Ratusz, I. Franzensring. Zgłaszać się należy w dyrekcyi nadzoru (*Bauinspection*), tamże (1. schody, półpiętro).

Rotunda w *Praterze*, wyciąg do wielkiej latarni, w dnie powszednie od 2—5 godz. popołudniu, w niedziele i święta od 8—5 godziny.

Stajnie cesarskie. Od 1—3 godziny. Karty wstępu można dostać w *Oberstallmeisteramt* (Hofburg) Amalienhof od 10—12 godziny.

Swiątynia Tezeusza w Volksgarten z przepyszną rzeźbą Canovy.

Ujeżdżalnia c. k. przy Josefsplatz (Hofburg) codziennie od 9—1 godz.

Wieża św. Stefana przy kościele tejże nazwy z wyjątkiem niedziel i świąt codziennie od godz. 8 rano do 5 popołudniu. Trzeba nabyć u kościelnego karty wstępu po 40 ct.

Zbiory egipskie (dolny *Belvedere*) III. Rennweg 6, z wyjątkiem poniedziałków od 10—4, w niedziele i święta od 10—1 godziny.

Zbiory politechniki IV. Technikerstrasse.

Zootomiczny gabinet wszechnicy, IX. Währingerstrasse, codziennie od godziny 10—1.

(W pewne dnie do zwiedzenia).

Albertina zbiór miedziorytów i szkiców, oraz biblioteka arcyksięcia Albrechta w jego pałacu przy Augustiner-Bastei. W poniedziałek i czwartek, z wyjątkiem świąt od godziny 9—2.

Arsenał c. k. (Zbiory broni, freski i pracownie) przed rogatką belwederską. Wstęp dozwolony za kartą udzieloną przez dyrekcyę arsenału od 1. maja do końca października każdego wtorku, czwartku i soboty od 9—3 godz., w zimie tylko we czwartki od 12—2 godziny.

Galerya obrazów akademii sztuk pięknych. I Schillerplatz. W soboty, niedziele i święta od 10—1 godziny. W inne dnie tylko za pozwoleniem kustosza.

Galerya obrazów hr. Czernina VIII. Landesgerichtsstrasse 9. W poniedziałki i czwartki od 10—2 godziny.

Galerya obrazów hr. Harracha, I. Freiung 3, co wtorku, czwartku i soboty.

Gmach parlamentu. Można zwiedzać w poniedziałki, środy i piątki od 11—6 godziny, w niedziele od 9—1 godziny w czasie, kiedy niema posiedzeń. Na posiedzenia obydwóch izb wydaje osobne karty na galerye do sali obrad kancelarya izbowa.

Muzeum plastyczne akademii sztuk pięknych. I. Schillerplatz. Od poniedziałku do piątku od 10—1 godziny.

Skarbiec c. k. (*Hofburg, Schweizerhof*) od 1. maja do końca października każdego wtorku, czwartku i piątku od 10—1 godziny po poprzedniem zgłoszeniu się w urzędzie skarbcowym (*Schatzmeisteramt*) od 10—1 godziny. Trzeba podać liczbę i nazwiska zwiedzających.

Zbiory starożytności i numizmatyczne (*Hofburg, Augustinergang*). W poniedziałek i czwartek od 10—2 godziny.

Zbrojownia miasta Wiednia. I. am Hof 9, każdego czwartku i niedzieli od 9—2 godziny.

Taksy konsulatu rosyjskiego we Lwowie.

Nowo mianowany konsulat rosyjski we Lwowie przy ul. Ossolińskich l. 6, pobiera następujące należytości taryfowe za czynności konsulatu. § 3. Za wizy: a) rosyjskiego paszportu podróży 1 złr., b) zagranicznego paszportu podróży 3 złr. § 4. Za legalizacyę metryk: chrztu, zaślubin i śmierci, świadectwa lekarskiego, świadectwa pożycia, jakoteż świadectwa identyczności 4 złr. Za świadectwa pensyjne ma się oprócz powyższych należytości uiścić $^{1}/_{4}\%$ od kwoty podnieść się mającej pensyi. § 6. Za wydanie odpisu, lub też wyciągu z aktów konsulatu za stronicę 1 złr., przyczem 25 wierszy, lub też niezupełnie zapisana strona, za jednę stronę całą będą liczone. § 8. Za legalizacyę tożsamości podpisu od wystawionych przez lokalne władze, jakoteż notaryuszy dokumentów i za umieszczenie na nich klauzuli, że lokalnym prawom odpowiadają, wymierza się należytość w miarę kwoty, w tychże dokumentach traktowanej, a to: do 500 rubli 2 złr. (1 rubel w złocie = 4 franki = 2 złr.), od 500 do 1000 rubli 3 złr., wyżej 1000 rubli 4 złr., a oprócz tego $^{1}/_{5}\%$ od deklarowanej w akcie sumy. Od aktów, w których suma nie jest oznaczoną, lub też oszacowanie wymienionej w akcie rzeczy przedsięwziętem być nie może, równa się tej należytości, któraby od aktu po 1000 rubli była do żądania. § 9. Od legalizacyi podpisu na pełnomocnictwie, z wyjątkiem aktów w § 8 nazwanych, 4 złr. Pełnomocnictwa, które w celu pobierania pensyi są wystawione, legalizują się bezpłatnie. § 10. Za potwierdzenie zgodności odpisów kopii, za jeden arkusz o czterech stronach, przyczem 25 wierszy za jedną stronę i nieuzupełniona strona to samo za jedną stronę się liczy, 2 złr. § 11. Za potwierdzenie tłumaczeń od arkusza 4 złr. Za potwierdzenie, że tłumaczenie przez zaprzysięgłego tłumacza zostało sporządzone, 4 złr.

Z powinszowaniem Nowego Roku.



„Ananas".



Kronika Roku 1896.

Przez **Nie-Lola.**

Zanim o Nowym roku piać poczniemy hymny
I stawiać horoskopy, co on nam przyniesie,
Czyli będzie wilgotny, czy ciepły, czy zimny,
Czy się cena produktów zniży, czy podniesie,
Czy pokój się utrzyma, czyli będzie wojna,
Czy *Ananas* odbiorców dojdzie stu tysięcy,
Czy nasza Galilea będzie tak spokojna,
Czy się może poruszy w polityce więcej —
Dając wyraz uczuciu, co serce przenika,
Żałości, że zgasł młodo, choć starszy jak nowy,
Spisać chciałbym nekrolog, cnego nieboszczyka.

Lecz próżno się wysilam i nasuszę głowy,
Bowiem pisać nekrolog, to Lola jest sprawa,
Co piękne nekrologi komponuje w „*Czasie*“;
Mnie brak doświadczenia uczuwać się dawa —
Czyliż ja mógłbym sprostać tak poważnej prasie?
Z pomocą *Ananasa* — dobry to chłopczyna,
By mnie natchnąć otuchą, stanął przy mym boku —
Nekrolog się zmarłego poniżej zaczyna,
Co nawet pracy Lola nie ustąpi kroku.

»Zgasł nieboszczyk!« więc łezki rońcie piękne panie
I wy mężni panowie wznieście pięść ku oku,
Bo — racz mu dać, o Boże, wieczne spoczywanie —
Chociaż broił nieboszczyk nam na każdym kroku.
Oj, skrobią się Turkowie nad brzegiem Bosforu,
A i Włochy w Italii idą z nimi w parze.
Italii się zachciało wielkiego honoru,
Więc »hejże na Soplicę« wrzaśli dygnitarze
I kontenta Italia bieży, co sił starczy,
By zgnieść jednym zamachem wojsko Menelika,
Jednak on w swej obronie mężnie kąsa, warczy;
Nie pomogła rycerzom wojenna taktyka,
Bo, chociaż telegramy szły wciąż do stolicy,
Że potyczka zwycięska — w niej padły trzy trupy,

Dzisiaj każdy już doszedł do dusz tajemnicy,
Z całej armii zostało... trzech Włochów do kupy.
Na Kubie się to samo dosłownie powtarza,
Ciągle gromią powstańców hiszpańskie zastępy,
Niebotyczne zwycięstwa fantazya ich stwarza,
Rzeczywisty zaś przebieg — straszliwie jest tępy.
I Bismark w Friedrichsruhe pości za pokutę —
Też nie kontent z całego ubiegłego roku,
Ciągle w swoich organach artykuły sute
Ogłasza — i Polaków morduje co kroku. —
Jeden tylko Li-Hung-Czang — „*Vollblut*“ chińskiej rasy
Zapragnął poznać także Niemiec mandaryna,
Przypomniały się wtedy upłynione czasy,
Wyrzekać na niewdzięczność ojczyzny poczyna.
— Cesarz jego, pan wielki, możny i wspaniały,
Co sobie «podróżnika» zyskał z dawna miano,
Prowadzi ku celowi Niemiec ideały
I swoją Brandenburgią wysławia kochaną,
A nie mogąc inaczej wsławić się na razie,
Opery i kantaty komponować raczy,
Rozciera pędzlem farby na jakim obrazie —
A każdy wielbi gieniusz, nim jeszcze zobaczy.
I słyszałem, choć nie wiem, czy dać temu wiarę,
Gdy mu się uprzykrzyła już stara taktyka,
Od roku następnego — myśli »puścić parę«,
Chce bowiem artykuły pisać do *Chochlika*.
Lecz ciągle bacznem okiem bieg wypadków śledzi,
Co robią poza Renem sąsiedzi Francuzi,
Jak im się przypodobać? mądrą głowę biedzi,
Więc tylko im z daleka przesłał ręką buzi,
A wolna republika i z tego kontenta,
Więc kiedy kanonierka niemiecka zginęła,
Attaché ambasady w imię prezydenta,
(Cesarza radość wielka w smutku ogarnęła)
Przywozi kondolencyę. Lecz komplement taki
Nie jest jeszcze tak wstrętny, jak owe konkury,
I umizgi, co Francya prowadzi z kozaki,
Bo Bogiem dziś we Francyi »russkij« niedźwiedź bury
I cały ród Francuzów prześcignąć się stara,
Jak uczcić samodzierżcę, gdy do Francyi zjedzie?
Co kupić dla carowej, co kupić dla cara?
Niewiadomo nam dotąd — jak się im powiedzie.

»Car raczył siąść na tronie«, więc wierne kacapy
Oczyszczonej beczkami piją jego zdrowie,
Wznoszą doń — jak do Boga — i oczy i łapy;
Odezwały się także głosiki we Lwowie,
A car kontent, gdy ujrzał, jak do jego tronu

Bieżą ze wszech stron świata pokorni wysłańce,
Wszystkich głosy się łączą do jednego tonu,
Nucąc hymny wspaniałe, a wiernopoddańcze.
Fe! pani Europo! ty pragniesz wolności,
A cara-samodzierżcy liżesz kornie pięty?
Trzeba koniec położyć występnej miłości,
Chyba nahaj rosyjski ma tyle ponęty!
Kiedyś — oby ta chwila nie przyszła jednakże —
Gdy cię bizun kozacki po karczydle skroi,
Pożałujesz — każdy duch polski odradzał ci wszakże,
Myśląc zdrowiej — niż wielcy politycy Twoi!
A wielką koronacyę chwila uświetniła,
Gdy masa trzech tysięczna na chodyńskiem polu
Nawałem zgromadzonych w jedną górę zbiła —
Dała życie «za cara», wśród jęków i bolu.

A jest jeszcze, co carską uwagę wciąż wiąże,
A tem jest kwestya wschodnia. Sprawy na Bałkanie
Śledzi car pilnem okiem — czy bułgarski książę
Zasługuje na pańskie najwyższe uznanie,
Bowiem, jako wiadomo, już Rosyi należy,
Gdyż syn na prawosławną przechrzczony jest wiarę.
Na Turcyi jeszcze bardziej carowi zależy,
Więc widząc, że ostatnią wypuszcza już »parę«
Dodaje sił na razie — a czeka tej chwili,
Gdy inni się odwrócą — i rozjaśnia lice;
Wszakże moskal oddawna męczy się i sili,
By przenieść ponad Bosfor swych carów stolicę.
I czego mu nie zrobią kule i bagnety,
To rublami dokonać nie wielka dlań sztuka,
Gdzie Turczyn, ciągle na brak cierpiący monety,
Złota tyłko i złota dookoła szuka.

Lecz pocóż tak daleko zapuszczamy oczy,
Wszakże mamy pod bokiem wypadków nie mało,
Gołuchowski, polityk, zwaśnionych jednoczy,
Byle tylko się Turcyi nic złego nie stało,
A w Galicyi kotłuje od wielkiej radości,
Że się przecież los stary, koślawy odmieni,
Skoro mamy aż czterech »w wiedeńskiej jasności«
Rittnera z Gołuchowskim — z Bilińskim Badeni. —
Jako wierni synowie z Galilei rodem
Nie dozwolą nam zginąć — wyciągną nas z błota,
Jeżeli, dodać trzeba jeszcze mimochodem,
Pozwoli polityka, a będzie ochota.
Lecz nadzieją się pieścić któż zabronić może
I piękne horoskopy układać przy piwie,
Bo nuż nam nic Badeni i spółka pomoże?
Ha — smutno wtedy będzie — lecz i to możliwie!

Wracając do dzieł wielkich skończonego roku:
Mamy wreszcie ustawę wyborczą z dodatkiem,
Deficyt prześladował nas na każdym kroku,
Goniliśmy biedacy cały rok ostatkiem —
Ale złote nadzieje snuły się wspaniale.
Co jeden to wznioślejsze projekty dorabia,
Możem bowiem o sobie powiedzieć w zapale,
Że u nas jest co drugi polityk, lub hrabia;
Hrabiowie politykę nieść muszą z tradycyi,
Politycy z zawodu — a reszta się ściera
Wielbiąc w obu gatunkach sporo intuicyi,
Geniuszu i zdolności, blagi et caetera.
Ale z tej polityki kompania nie lada:
Gdy część rajców starego krakowskiego grodu,
Która już od lat sześciu swe stolce zasiada,
Pracując na pomyślność swojego narodu
Miano złożyć w muzeum, a dać nowe siły,
Zawrzało w całem mieście; kto żyw ostrzy miecze,
Dzienniki nowych czcionek stosy zakupiły,
Każdy handel kiełbasę przedwyborczą piecze,
Projekty się sypnęły, jakoby z rękawa,
Których naród zdziwiony z pobożnością słucha.
Więc: kanałów, tramwaju, wodociągów sprawa
Obrobiona. — Kandydat pod natchnieniem Ducha
Stosy różnych obietnic wyborcom ogłasza,
A sam się sarkastycznie pod wąsem gdzieś śmieje,
Myśląc sobie: wybiorą? — ha, to dobra nasza
I tak się Twe nie spełnią narodzie nadzieje!
Ścierano się, walczono — bomb pękły tysiące
I zjedzono kiełbasę, aż przyszły wybory.
Znowu bomby, kiełbasy półmiski dymiące,
Inni zaś wyciągali z skrzyni koron wory.
Nie będę wam powtarzał historyi tak znanych,
Tematem do powieści walk onych osnowa.
Dziennik znalazł aż siedmiu w narodzie wybranych,
Godnych zasiąść fotele radzieckie Krakowa
Głos znowu kartaczami prażył ze swych łamów
Pozycye nieprzyjaciół katolickiej wiary,
Czas wytyka *Reformie* całe stosy kłamów,
Ot — walki dziennikarskie tej co zwykle miary.
Lecz radość — bowiem słodko będzie w naszym grodzie,
A słodycz w tych goryczach aż nadto się przyda,
Ciesz się więc ty krakowski spokojny narodzie,
Że wsadzono do Rady — cukiernika Szmida.

Ale cieszyć się trzeba — bowiem rada grodu
Umie uczcić, co trzeba i, choć chuda fara,
Operę lwowskiej spółki — dla dobra narodu

Funduszem z miejskiej kasy zasilać się stara.
A jak tam gdzieś słyszałem — ojce cnej stolicy,
By dać wyraz uznania dla dobrego tonu
(Wy pewnie się zgodzicie — zacni czytelnicy)
Proponuję subwencyę i dla »Odeonu«.
Wodociągów krzyczycie — a na cóż wam wody?
Wszakże Bujwid z niej różne bakcyle wyciąga —
A zresztą czyż potrzebne są bliższe dowody,
Że piwo bardziej ludzi, niż woda przyciąga?
Zacz by miały wygodę wielbicieli rzesze,
Coraz nowe na szynki wydawać konsensa,
Niechaj wódka tanieje ku gardeł pociesze!
Cóż obchodzi zdrożenie chleba, albo mięsa?
Piekarze i rzeźnicy wyglądają tłusto,
Ale bułki są chude — w mięsie same kości,
Coraz bardziej się w naszych staje kabzach pusto,
A oni już po kilka mają realności
I ciągle narzekają, że kiepskie są czasy!

Podkop w ulicy Lubicz w projekcie spoczywa.
Na kanały, chodniki mnożą się hałasy.
Nie warto się kłopotać — co im się zachciewa?
Pomnik stoi na rynku — ale w wielkiej budzie,
Ażeby go przypadkiem nie dostrzegło oko!
Dopytują się o to rozmaici ludzie,
Ale zwykła odpowiedź: »daleko — wysoko!«
Tak, że dziś, gdy chcesz na kim wywrzeć jakie złości
I chcesz, aby, jak mówią »wzięła go cholera«
Rzeknij mu, że w uznaniu zasług — w potomności
Obstalują dlań pomnik — ale u Rygiera!
I takie to pomniki całej Radzie miasta
Za rządy doskonałe każe wykuć gmina
W dank za owe projekty, co je mech porasta,
I za ową maślankę z bagien Cholerzyna
I za owe przyjęcie Sokolej drużyny,
Co lepiej by przyjęli w najpodlejszej dziurze
Oj — znane cni ojcowie — są wasze te czyny —
Godne, aby was wyrżnąć.. w stali lub marmurze!

I cóż jeszcze się stało w czasie nieboszczyka?
Węgrowie urządzili wspaniałą wystawę —
W Wiedniu bombą robotnik zabił robotnika,
Anglia toczy w Transvaalu boje wielce krwawe,
Car składa w Europie monarchom wizyty,
A krok w krok za nim idzie i Nemezys mściwa.
Nansen, chwili bohater, żeglarz znakomity,
O mało, że północny biegun nie odkrywa,

I tak dalej i dalej zdarzeń miliardy,
Których zmieścić nie mogę w moim nekrologu.
Spisać dobrą kronikę — to orzech zbyt twardy —
Czy sprostałem — osądźcie! Polecam Was Bogu!

Kraków, 31 grudnia 1896.

Na wydziale feministek.



Profesor: Pani mi powie, na jakiej zasadzie przepowiedzieć można zaćmienie słońca, lub księżyca?

Uczennica: Na zasadzie kalendarza „Ananas“.

Katechizm gospodarski.

Pytanie. Co to jest gospodarstwo?

Odpowiedź. Gospodarstwo jest to uganianie się przez całe dwadzieścia cztery godzin za próżniakami, niedbalcami, pijakami, szkodnikami, złodziejami, nieukami i wszelkiego rodzaju niedołęgami.

P. Jaki jest pierwszy obowiązek gospodarza, jak się obudzi (notabene jeżeli ma dane spać spokojnie).

O. Jak tylko się gospodarz obudzi, zanim się przeżegna i pacierz zmówi, powinien się uchwycić za rękę i za nogę i przekonać się, czy mu jej nie skradli.

P. Co to jest gospodarz?

O. Jest to groch przy drodze, który każdy kto tylko chce zrywa.

P. Jakie jest główne zadanie gospodarza?

O. Zadaniem gospodarza jest, aby z piasku bicz ukręcił, a jeżeli piasku niema, aby i piasek jeszcze do tego bicza stworzył.

P. Jaka jest główna cnota gospodarska?

O. Bezinteresowność.

P. Co to się ma rozumieć przez tę bezinteresowność?

O. To się ma rozumieć, aby gospodarz sam dla siebie nic nie miał i o to się nie gniewał, tylko oddał, co się komu należy, a nawet, jeżeli się komu nie należy, a onby sobie to wziął, iżby tego do serca nie przypuszczał, gdyż tego odzyskać i tak nie potrafi, a zgryzota go do reszty dobije.

P. Czem się najtrafniej da objaśnić działalność gospodarza?

O. Najtrafniej objaśnia jego działanie mennica. W niej gospodarz jest stemplem, wybijającym pieniądze, ale dla tego, że to tylko stempel, nic przy nim nie zostaje i wszystko od niego zabierają.

P. Jaki jest śmiertelny grzech gospodarza?

O. Grzechem śmiertelnym gospodarza jest: pieniędzy nie mieć, bo od tego niema już dla niego odpuszczenia. Za to go niemiłosiernie biją, dopóki nie odda ducha, ale nawet i po śmierci tego mu nie darują.

P. Kiedy się gospodarz uważa za szczęśliwego?

O. Wtedy się może uważać za szczęśliwego, kiedy tylko goły wyjdzie, a przynajmniej całą ma skórę i nikomu nic nie winien.

P. Jaki jest celniejszy przepis co do ubioru gospodarza?

O. Co do ubioru wiejskiego gospodarza jest ten przepis główny, aby nie chodził w rękawiczkach, gdyż angielskie przysłowie mówi: „Kot w rękawiczkach myszy nie złapie“.

P. Jaka jest walna przestroga dla gospodarza?

O. Taka jest dla niego walna przestroga: aby na siebie nie wydawał trzech groszy, kiedy tylko ma dwa w kieszeni.

P. W jaki sposób ma się gospodarz przygotować do swego zawodu?

O. Przez najściślejszy post, który nie czterdzieści dni, ale czterdzieści lat i więcej trwać może; biczowanie mu się odpuszcza i t. d. i t. d.

Oto wierny obraz gospodarza, z natury zdjęty i najsumienniej oddający rzeczywistość. *J.*

Icek Papycek kupuje las.

przez

HENRYKA SIENKIEWICZA.

Był szlachcic — pan, ale to pan całą gębą. Dobra krew, ogromna fortuna, ogromna fantazya; słowem wszystko Bóg dał, niczego nie odmówił. Ożenił się z córką magnata, wziął dobra ogromne i wyjechał za granicę.

W dobrach tych szczególniej cenne miał lasy: starodrzew! sosny gubiły w niebie wierzchołki, a dęby, a buki, a wszelki rodzaj drzewa! Wśród tych lasów była fabryka, co lasom nadawała olbrzymią wartość, w tych bowiem czasach jeszcze kamiennego węgla nie używano.

Otóż Icek Papycek postanowił sobie kupić te lasy. Kupić? Łatwo powiedzieć. Ale jak kupić? Właściciel bogaty jak Krezus, siedzi za granicą i ani myśli sprzedać. Jak ktoś czego nie chce sprzedać, to na pozór zdaje mi się, iż tego kupić poprostu niepodobna.

Wszelki rozum w obec takiej alternatywy przestaje działać.

Tak, wszelki, ale nie Icka Papycka.

Wyobraźcie sobie zdziwienie naszego szlachcica-magnata, gdy pewnego poranku otwierają się drzwi pysznego numeru w Grand Hôtel na bulwarach w Paryżu i wchodzi kto? Icek Papycek.

Tak, tak, Icek Papycek w Paryżu, z pejsami, w chałacie i z fajką porcelanową, wyglądającą wygiętym cybuszkiem z tylnej kieszeni.

Uradowała się dusza naszego magnata. Zobaczyć w Paryżu coś tak *par excellence* swojskiego, któżby się nie uśmiał i nie ucieszył. Zerwał się:

— Icek, jak się masz?!

— Padam do nóg Jasnego Pana.

— Co ty tu robisz?

— Ja za interesami. Ot, jak zwiczajny żyd.

I rozmowa potoczyła się żwawo; aż po niejakim czasie Icek mówi:

— Ja mam do Jasnego Pana wielką prośbę.

— Co takiego?

— Ja mam tu dwieście tysiąców franków, co odebrałem po żonie od jej krewnych. Tyle pieniędzy! ja się boję. Tu same złodzieje i rozbójniki. Niech jasny pan mi to schowa. Ja może za pół roku, może za rok przyjadę znowu i odbiorę.

Jasny pan nie chciał, wzdragał się, wreszcie ustąpił i pieniądze schował.

Icek Papycek wyjechał z Paryża i wkrótce pan o nim zapomniał. W Paryżu, jak w Paryżu, jest dużo wrażeń, robi się wiele znajomości. Nasz magnat porobił nawet znakomite, poznał się bowiem z członkami świty zmarłego cesarza Napoleona III. Byli to gentlemani, niektórzy wysoce urodzeni, wszyscy bogaci, świetni, wspaniali; używali życia, podróżowali, uwodzili kobiety i polowali; jeździli na wyścigi, grali. Grali nawet gracko.

Raz, nasz rodak, skuszony może widokiem złota, może chcąc szczęścia spróbować, usiadł z nimi do gry. Przegrał. Przegrał 800.000 franków i zapłacił częścią swoją gotówką, częścią Icka. Na drugi czy trzeci dzień zjawia się Icek.

— Padam do nóg Jasnego pana.

— A, to ty! Co powiesz?

— Chciałem Jaśnie Pana prosić o swoje pieniądze. Trafia mi się geszeft na las. Ech! co za geszeft. Jaki las, drugi raz mi się taki nie zdarzy; miliony zarobię. Magnat przechodził się szybkim krokiem po pokoju. Nagle stanął.

— Co? co?

— Eh, Jaśnie panie, co za las! ce, ce!

— Czego ty masz kupować u obcych. Kup u mnie.

— No, jeśli Jaśnie pan tanio spźieda...

Reszty domyślacie się czytelnicy. Psycholog Icek Papycek znał grunt, na którym budował. Icek Papycek był wielkim dyplomatą, wielkim w swoim małym rodzaju wodzem. Wygrał ogromną kampanię, zrobił ogromną fortunę i dziś cieszy się wielkiem uznaniem, tych zwłaszcza, którzy jeszcze mają lasy do sprzedania.

Oto fotografia



jaką galicyjscy szlachcice zostawiają na pamiątkę swoim potomkom.

„Niech sąsiad tasuje“
czyli
ODA DO LANDSKNECHTA.

As króla, a król damę i niżniki wali,
Tak przynajmniej za dawnych czasów gracze grali,
Kiedy to smakowały zraz, bigos i kasza,
Kiedy grywano w ćwika, kiksa i maryasza.
Dziś, mości dobrodzieju! powiadam wam szczerze,
Że u nas wielkie głupstwo strasznie górę bierze;
Dwójka, gdy wpierw od asa wyciągnięta bywa,
Choć najmłodsza z kolei, to ona wygrywa.
Prawda, że dzisiaj bieda i dość ciężkie czasy,
Nie możemy rachować na damy i asy,
Sądząc z wielką słusznością, że człeka wzbogaca
Tylko szczera, sumienna i poczciwa praca —
Na nią może z pewnością każdy człek rachować,
Choćby kart całe życie nie umiał tasować —
Przy niej będzie spokojny — bo właśnie dla tego
Wątpliwe „moja? — twoja?“ upewni, że jego.
Ale są jeszcze ludzie w pracowników kole,
Co z ochotą siadają przy zielonym stole,
A naśladując innych — modo polonico —
Nieborak z nieboraka — jak może drze łyko;
Maszerując z drugimi, zagranicznych wzorem
Nieszczęsny dług kartowy nazywa honorem.
Landsknechcie!... wydrwigroszu!... rozważywszy ściśle
Poco tu, u kaduka, osiadłeś przy Wiśle?
Poco między polaków wścibiłeś się z nosem,
Z twym bratem faraonem i wujaszkiem sztosem,
Kiedy za dawnych czasów, prawda jak Bóg w niebie,
Było bardzo wygodnie i dobrze bez ciebie?
Pan Karol!... no!... pan Karol?... kawaler przy sztosie,
Choć się tam kiedy zegra, podrapie po nosie,
Nie mając obowiązków na mizernym świecie,
Chociaż tam pustki będą w jego portmonecie,
Taki Karol — Syngelton i mości dobrodziej,
Co po padole płaczu w pojedynkę chodzi,
Czy wygra... lub w nieszczęściu straci grosz okropnie,
Nic to całkiem nie szkodzi — niech go tam gęś kopnie!
Ale siada pan Paweł przy zielonym stole,
Co dla swojej rodziny ma uprawiać rolę
I pracować — a wstawać razem z ranną rosą,
Aby żona i dzieci nie chodziły boso.
To nie siada pan Paweł, lecz ojciec rodziny,
Co traci niesumiennie do pracy godziny;

A chociaż mu tam szczęście czasem w kartach błyśnie,
To szczęście nic nie warte — kiedy łzy wyciśnie:
Szczęście takie — nieszczęściem — jeżeli przez karty
Ja siebie zadowolnię — a bliźni? — obdarty!
Landsknechcie! puchu marny! — ty wietrzna istoto!
Co swoich amatorów wiedziesz w straszne błoto,
Cofnij się, skąd przyszedłeś — bo dziś ciężkie czasy,
Nie wzbogacą nas dzisiaj dwójki, ani asy —
Talia kart dla rodziny nie stanie w obronie,
Tylko pług silnie wzięty w pracowite dłonie.
— Prawdę mówi pan Kaźmierz — mój panie Karolu!
Rzecze na to pan Paweł: — Trzeba pracy w polu,
Trzeba się do niej zabrać poczciwie i szczerze,
Nim kto więcej nadjedzie — zagramy w *ecarte*,
Gdy takie ciężkie czasy, straszne i uparte —
Jeśli jeszcze dwóch zjedzie, toć rzecz oczywista,
Jak będziemy w komplecie — spróbujemy wista,
A potem — po kolacyi — zrazach i bigosie,
Pomyślim o landsknechcie, faraonie, sztosie.
Ale złodziej ekonom i próżniak karbowy,
Musi być jutro świtem do pracy gotowy,
Bo tak stare przysłowie gospodarzy uczy,
Oko pańskie najlepiej pono konia tuczy!
Ja, mości dobrodzieju, dobrze to pojmuję —
Ale... nie traćmy czasu!... niech sąsiad tasuje!

Zimowym wieczorem.

Na mlecznem niebie blady księżyc siedzi,
Jak jezuita, gdy słucha spowiedzi,
Nachylił głowę i ciekawie słucha,
Co grzeszna ziemia szepce mu do ucha.

Ziemia dewotka i stara grzesznica
W śniegowy rąbek ustroiła lica,
I taka smętna była, taka biała,
Tak pokutnica pięknie wyglądała,
Że księżyc roli zapomniał — i panią
Zamiast spowiadać — zapatrzył się na nią.

Michał Bałucki.

ENERGICZNY.

monolog

napisał **St. Bassara.**

(*Na scenę wbiega łysy mężczyzna z podrapaną twarzą i mówi zdyszany*). O, rany boskie! przecież uciekłem z tego piekła. Dziwicie się!? Myślicie, że kto był w piekle, musi mieć rogi i ogon? Nieprawda! (*namyśla się*). A któż wie? może i ja mam rogi, lecz takie niewidzialne jak Mojżesz? (*maca się po głowie*) O, tak! ja mam rogi i wy panowie macie rogi, ale się nie chcecie przyznać, bo was wstyd. Ach jak tu dobrze! (*ogląda się*). Niema jej — chwała Bogu. Ledwie uciekłem od mojej Kundzi... Ale państwo nie wiecie, co to za Kundzia. (*ogląda się*) To moja kochana żoneczka (*gładzi się po twarzy*) a tu jej paluszki. Śmiejecie się, myślicie, że nie kocham żony? O ja ją kocham bardzo, ale jestem energiczny, o energiczny. Och! boli! (*dotyka się twarzy*). Przeczycie? O, hola! jestem bardzo energiczny, ale któż się żony nie zlęknie? Wiem, że tu niema takiego, któryby się żony nie bał. Trudna sprawa z temi żonami! Gdy dobre, trzeba się obawiać o kieszeń, gdy złe o skórę. Ach, boli! Ale moja Kundzia nie taka jak inne! już żyjemy ze sobą dwa tygodnie, a dopierośmy się szesnaście razy gniewali,, o bo my się bardzo kochamy. Kochamy się to jedna rzecz, a gniewamy się to inna rzecz. I całkiem naturalnie! Bo wtedy, gdy się kochamy to się nie gniewamy, a gdy się gniewamy to się nie kochamy. O bo ja bardzo energiczny (*zamyśla się*) ale i Kundzia bestya energiczna. A to tak: my tą energicznością się dzielimy. Gdy się kochamy, to ja energiczny, gdy się gniewamy, to ona! Acha! może chcecie wiedzieć, czemu ja mówiłem, że uciekłem z piekła? Dobrze! Dobrze! Bo wiecie; u nas jak w każdym domu jest niebo i piekło, a czasem i czyściec, jak w domu bieliznę piorą. Otóż, gdy się kochamy –– to jest niebo, a gdy się gniewamy — to piekło. Ale co was to obchodzi? u was moi państwo taksamo. Prawda? Otóż u nas dzisiaj już były dwa piekła: rano jedno, teraz drugie. Ot, tu na głowie, (*pokazuje*) tu gdzie brakuje garść włosów — to z ranniejszego piekła, a tu na twarzy (*pokazuje*) to teraz! Śmiejecie się! o poczekajcie: Zaglądnijcie tylko wieczorem, co żony robią, a będziecie i wy mieć piekło. Tak było i ze mną... Moja Kundzia bardzo wstydliwa, więc śpimy każde w swoim pokoju. Ale wczoraj sobie myślę: Cóż u dyabła panie Ignacy, przecież żywcem do nieba chyba nie pójdziesz. O ja bardzo energiczny! Idę więc do pokoju żony, biorę za klamkę... zamknięte! O, saperment, trzeba odejść jak psu od mięsa. Ale ciekawość... o ta ciekawość, to pierwszy stopień do piekła. Z ciekawości więc, jak Paweł, zaglądam przez dziurkę od klucza do pokoju żony. Oj te dziurki! niech się powiesi, kto je wymyślił! Zaglądam więc i widzę...

(ogląda się) Przepraszam, popatrzę czy tu Kundzia nie idzie, bo miałbym się z pyszna. *(Biegnie, zagląda za kulisy, wraca).* Niema jej! W sypialni na „nachtkastliku“ stała świeca. Kundzia rumiana jak wiśnia, poczęła się rozbierać. Nie wstydźcie się panie, przecież chyba i wy co wieczór taksamo się rozbieracie jak Kundzia? Najpierw zdjęła kaftanik, a z pod niego wyjęła... proszę pań jak się to nazywa, bo ja, jak Boga kocham, że nie wiem... o tu z piersi *(pokazuje)* takie jak dwie czapki i położyła na stole. Co to było? nie wiem!... Zdaje się mi, że wata, a ja stary dureń tak się do tego dwa razy przytuliłem. Chciałem uciec! O, nie ze strachu! bo ja się nikogo nie boję, nawet... Kun... nawet psa! Pragnąłem uciec, bo... bo... już nie wiem dlaczego, ale nosem zawadziłem o klamkę, że w żaden sposób nie mogłem go wyciągnąć, więc koniec końców musiałem wytrwać do końca. Potem Kundzia cieńsza o połowę poczęła zmywać z twarzy rumieńce. Naobmywała tego błota ze cztery kwarty. Myślałem, że cała w błoto się rozpłynie, ale niestety! *(dotyka się twarzy)* Wreszcie wyjęła z ust swoje piękne, perłowe ząbki i ułożyła w pudełku. Nie śmiejcie się panie, bo i wy taksamo chyba robicie? Chciałem uciec... bałem się, ażeby moja kochana Kundzia cała na kawałki się nie rozebrała. Szarpnąłem sobą i nim zdołała zdjąć z głowy swoje krucze włosy, uwolniłem uwięziony nos i wbiegłem do swego pokoju. *(wzdycha)* Położyłem się spać... We śnie ujrzałem się znów w pokoju żony. Było rano. Kawałki żony leżały na łóżku. Potem wszedł stolarz i najpierw przyprawił jej nogi i ręce, nasadził głowę, wprawił zęby; wreszcie wszedł murarz z ogromną kielnią i począł tynkować twarzyczkę Kundzi, a w końcu malarz czerwoną i białą farbą przystroił jej jagody. Przeszedł mnie dreszcz zimny. Brr *(wstrząsa się)* Obudziłem się. Zaledwie zdołałem się ubrać, wchodzi Kundzia. O! bo my się bardzo kochamy. Biegnę naprzeciw niej i całuję w rękę. O, tak! *(pokazuje)* A ona w nagrodę pokazuje mi swoje śliczne ząbki. Ot, tak! *(pokazuje)* Ach, prawda! ja nie mam zębów, dziś mi ostatniego Kundzia wybiła. Ale co was to obchodzi? Wy to najlepiej wiecie z doświadczenia. Myślę sobie: dobrze! będzie dziś niebo, więc pytam: — Moja Kundziu od kogo masz te piękne ząbki?... a ona mnie trzask w pysk. Oj miałem niebo! Jak mnie zaczęła błogosławić, to po całem ciele mam jeszcze ślady i tu.., i tu... *(pokazuje)* Uciekłem. Myślę sobie, w południe będzie lepiej. O, bo ja bardzo energiczny! Ale gdzie tam! I w południe piekło, ot tu jeszcze ślad *(pokazuje na twarz)* Ha! myślę sobie: trudno panie Ignacy, byłeś osłem, ożeniłeś się, więc cierp. Ale moi państwo bądźcie zdrowi, ja muszę do Kundzi, bo jak mnie nie widzi, to się niecierpliwi i gotowe być trzecie piekło. Do widzenia! Pa! *(Odchodzi — po chwili wraca)* A nie wspominajcie o tem Kundzi ani słówka, bo miałbym się z pyszna. *(Kłania się i wychodzi).*

KURTYNA SPADA.

Zwiędłe listki.

Przyszła, przyszła jesień blada...
Już pożółkły liść opada,
Biedny, mały liść!!
Wnet go porwie wiatru tchnienie
I uniesie het w przestrzenie
Wdal mu każe iść...

Czemuż smutki cię oprzędły?
Czemu płaczesz liściu zwiędły
Na twój marny los?
Spójrzno listku na te panie...
Głuche one na wołanie
Na jesieni głos...

Toć to także zwiędłe kwiaty,
Miały ongi róż szkarłaty...
Dziś im buziak zżółkł.
Lecz wśród smutnych dni szarugi
Mają one na usługi
Perfumiany pułk!...

Widzisz lisciu, jakiś głupi,
Pani w sklepie młodość kupi
I z jesieni drwi...
Zna to lada wróbel szary,
Jak się robią te maskary...
Poznaj więc i ty!

S.

SŁOWIK.

Dziewczę z tęsknoty łezką na oku,
Wybiegło w gaik pląsać o zmroku
I weselutkie w zieleni drzewa
Pląsa i skacze — skacze i śpiewa.
I tak co wieczór — zawsze o zmroku,
Dziewczę wciąż żądne tego uroku
Wybiega w gaik. Ale jej tato
Ukośnem okiem spogląda na to,
A więc dziewczęcia raz zapytuje,
Co ono w gaju w zmroku znajduje?
— Ach! mój ojczulku drogi — cacany!
Biegam wieczorem w gaj ukochany,
Ażeby słuchać śpiewu słowika! —
Rzekła — i szybko w gaik pomyka.
Ojciec rad także tego widoku,
Więc idzie za nią w gaik o zmroku:
— Ach! cóż to! — rzecze — wzrok mnie nie mami,
Słowik to, ale... słowik z wąsami! —

A. Bassara.



On (czytając gazetę): Wiesz, Brzdęcki założył nowy bank.

Ona: Tak, ale był nicponiem, dopiero Wanda zrobiła z niego człowieka.

On: Ależ i on z niej kobietę.

Ona: E! — to nie wielka sztuka!



Fortepian czy żona?

HUMORESKA

napisał **NIEMIRYCZ.**

ROZDZIAŁ I.

Znacie pana Klawiszewskiego? to nasze »słońce« na horyzoncie muzycznym? tę »pochodnię« rozświetlającą ciemności harmonii i kontrapunktu?

Popatrzcie na niego!...

Rozwichrzona czupryna, zadarty nosek z wiecznie zlatującem pince-nez, krogulczo zakrzywione paznokcie, pod pachą zwój nut, a w prawicy cieniutka laseczka, którą ciągle wymachuje jak batutą — spiesząc się z lekcyi na lekcyę — z piętra na piętro, z ulicy w ulicę do swych elewów...

Jednak pan Klawiszewski nie od razu był słońcem, nie od razu jasno płonącą pochodnią.

Znałem go jeszcze za czasów, w których co najwyżej — w najśmielszych i najdalej idących porównaniach nazwać go było można »gwiazdką«, małą gwiazdką, nikłym, kopcącym (nie w złem słowa znaczeniu) kagankiem!...

Z Klawiszewskim łączy mnie przyjaźń.

Przyjaźń ta jest w całem znaczeniu — wzajemną.

Klawiszewski miewał w młodym wieku awanturki, a ja jestem jego powiernikiem — rodzajem męskiej »duenny«.

Mój przyjaciel muzyk miał j e d n o pragnienie, jedno z tego rodzaju, jak pragnienie prawowiernego Muzułmanina oglądania trumny Proroka, dewotki — kanonizowania za życia, redaktora — pozyskania gratisowych współpracowników...

Mój przyjaciel pożądał namiętnie (proszę się nie gorszyć) — Klawiszewski powiadam, wrzał żądzą posiadania z przeproszeniem... fortepianu!

Własnego, z nieograniczonem prawem użytkowania i rozporządzania fortepianu.

Ba! od chęci do czynu daleko...

Na zakupienie nowego instrumentu nie miał, na zakupienie starego także nie miał; na kredyt nie dostał, pożyczki potrzebnej do kupna, także nie dostał...

ROZDZIAŁ II.

Pewnego dnia wpada do mego mieszkania »Klawcio« — jak w poufałem kółku go zwano.

Nie zdejmując kapelusza z głowy, rzuca w jeden kąt cienką laseczkę, w drugi nuty i impetycznie daje susa w moim kierunku z rozstawionemi rękoma, jakby w zamiarze zduszenia mej nic nie znaczącej, a jednak dla mnie tak cennej osoby!

— Zwaryował!... mój biedny przyjaciel zwaryował!... — wpadła mi myśl jak grom do głowy.

Zastawiam się stołkiem...

Muzyk daje drugiego susa — chwila — wydziera mi stołek i odrzuca na bok — druga chwila: już mnie ma!!!

— O! o! o! — jęknąłem duszony w kościstych uściskach szaleńca — »Alfonsie! Klawciu!... upamiętania!...«

Poskutkowało.

Nadgniotłszy mi piąte żebro z prawej strony, cisnął mnie z kolei jak poprzednio stołek ku oknu i patrząc na mnie wzrokiem, od którego mi szpik w kościach zamarzał — ryknął:

— Cieszmy się!... kupuję fortepian!!!

Nie będąc jeszcze zupełnie przekonanym o poczytalności mego przyjaciela i rozcierając krzyże i poniżej trochę — miejsca pchnięciem na okno uszkodzone nieco — bąkam wpatrzony niespokojnie we wzrok przyjaciela:

— Ach! fortepian? taak? o cieszę się! bardzo cieszę! co mówisz? fortepian? prawdziwy fortepian?!...

— Już go mam!... tu! tu! — wrzasnął, uderzywszy się po trzykroć ręką po kieszeni.

Obawy moje przybierają wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

— Gdzie?!!! — krzyknąłem z determinacyą.

— Zwierzyniecka 25 — recytował jednym tchem mój muzyk — piętra nie pamiętam, tanio do nabycia, jeszcze w dobrym stanie. Bądź zdrów!... lecę, targuję, odnoszę, mam!!...

Poskoczył w lansadach ku drzwiom, podniósłszy w biegu ze zwinnością małpy lub skoczka nuty i laskę z ziemi — i znikł...

ROZDZIAŁ III.

Zwierzyniecka 25!

Pan Oficyał przy obiedzie z rodziną.

Pan Oficyał jada systematycznie o pierwszej.

Pani Oficyałowa zna systematyczność męża, panna Oficyałówna zna systematyczność ojca.

Państwo Oficyałowie mają 3 pokoje, z których jeden jest »salonikiem«, zwanym tak dla tej doniosłej okoliczności, iż między dwoma oknami znalazł w nim pomieszczenie — fortepian...

Godzina 1, minut 12 — sztuka mięsa.

Godzina 1, minut 15 — gwałtowne szarpnięcie drzwiami od przedpokoju, dzwonek...

— »Goście«!... — krzyknęła panna Oficyałówna i spłonęła wiele znaczącym rumieńcem.

— »Goście! Teciu! — szepnęła matka do córki z wiele mówiącem spojrzeniem.

— »Gooo...« — podjął systematyczny pan Oficyał, ale nie miał czasu skończyć.

Wpada młodzieniec z rozwichrzoną czupryną, zadartym noskiem, z którego właśnie spadło pince-nez, z krogulczo zakrzywionemi paznokciami, dzierżąc pod pachą zwój nut, a w prawej cieniutką laseczkę, którą wymachuje jak batutą — i pyta:

— Fortepian tu?

A widząc przedmiot swych namiętności przez otwarte drzwi saloniku, wpada tam jak bomba, zamyka drzwi do jadalni i znika.

— To on! — wydała lekki okrzyk panna Oficyałówna.

Pan Oficyał — jak wiadomo — jest wielkim systematykiem, a wielkiej tej zalety nabył pracując od lat 20 przy t. z. »c. k. Registraturze«. Podczas więc, gdy matka i córka zamieniały pytające spojrzenia, zmieszane i zdziwione tą nagłą intromisyą, pan Oficyał dokończył z uznania godną systematycznością sztuki mięsa, odłożył na prawą stronę nóż, a na lewą widelec i poprawiwszy okularów, rzekł głosem inkwizytora:

— Wymagam wyjaśnień!...

Ale zamiast żądanych wyjaśnień, zabrzmiał z »saloniku« taki chaos zmięszanych tonów, akordów i pasażów, wybębnionych z taką furyą, że pan Oficyał zapomniawszy na chwilę o całej systematyce, zerwał się z krzesła i zawołał:

— Ten waryat rozbije mi fortepian! — i poskoczył ku salonikowi w widocznych nieprzyjacielskich intencyach dla młodego wirtuoza.

— Tatku! — jęknęła błagalnie panna Tecia, chwyciwszy ojca za rękaw.

— Mężu! nie wypada! — zaoponowała Jejmość, zagrodziwszy poważną swą peryferyą drzwi saloniku.

Pan Oficyał miał czas wrócić do równowagi, jak niemniej miejsca poprzednio zajmowanego przy stole.

Salonik tymczasem grzmiał »dziką orgią rozpasanych tonów«, wyrażając się stylem naszych dekadentów.

To jednak nie przeszkadzało pani Oficyałowej zbliżyć się z krzesłem na poufałą odległość ku mężowi, położyć pulchną, kilkunastofuntową łapkę na kościstem jego ramieniu i głosem najsłodszym przemówić:

— Tytusie!... ten młody człowiek...

— Waryat! — mruknął Oficyał.

— To mało jeszcze! — pochwyciła skwapliwie małżonka.

— Kocha! — dorzuciła panna Tecia, spłonąwszy jak sucha zapałka.

— Gdzie?... co?... kogo?... — żachnął się Oficyał — mówcież na miły Bóg s y s t e m a t y c z n i e!

— Teciu!... wyjdź! — rzuciła matka ulotne słowo, skinąwszy głową w stronę córki.

Dziewczę znikło w czeluściach ciemnej kuchenki.

— Tytusie! — podjęła na nowo — Tytusie! twoja córka dostała dziś rano...

— Co dostała?... spazmów, migreny? mów! — zawołał Oficyał, wykraczając po raz trzeci przeciw zasadom systematyki, a to tytułem troskliwości ojcowskiej — dostała?...

— List miłosny! — odparła matka — o! nie mów nic! słyszysz? list!!! bez podpisu... ten list i ten młody nieznajomy, o! to ma jakiś związek!.. Ty rozumiesz serce matki, posiadającej 25 letnią córkę, pojmujesz!... idź!... mów! — pobłogosław im!...

Pan Oficyał zoryentował się, poprawił na sobie szlafrok, spojrzał głęboko w oczy żony i rzekł głosem wzruszonym:

— Idę!...

ROZDZIAŁ IV.

W chwili, gdy w drzwiach salonu ukazał się Oficyał, Klawiszewski skończył właśnie sonatę X-mol i wieszcze ręce opuścił na kolana.

— Panie! — zaczął uroczystym głosem gospodarz — wiadomym mi cel pańskich odwiedzin, o! ze mną możesz być szczerym, mów jak przed ojcem, moja córka...

— O! o! — przerwał niespokojnie muzyk — to i córeczka chce współdziałać w tym interesie?

— Tak! —odparł zdziwiony nieco urzędnik — mimo młodych lat nieczułą na tego rodzaju kwestye być nie może!

— Tylko się znów państwo bardzo nie drożcie, bo nie ma z czem ostatecznie! Pan wiesz sam najlepiej, ile to dla mnie może wartać!

— Panie! chuchałem na to! strzegłem, stroiłem — zapewniał ze łzami w oczach pan Oficyał.

— Ach! rozumiem teraz!... pan s a m stroiłeś? — bąknął muzyk tonem lekceważenia.

— Nie sam panie dobrodzieju! nie sam! rozumiem przez to, że łożyłem koszta i to znaczne koszta na strojenie, rzeczą samą zajmowała się matka.

— Jaka matka?

— To jest — moja żona...

— Pańska żona jest matką?

— Matką mojej córki, nie mam powodu najmniejszego w to wątpić, bo czy pan wiesz, że nigdy! nigdy nie podejrzywałem jej uczciwości i wierności, a tak prawe pochodzenie mego dziecka żadnej kwestyi nie podpada! Przedstawię panu moją żonę!

— Więc i pani dobrodziejka jest w tem interesowaną? — tonem zdziwienia, lecz i zniechęcenia zauważył muzyk — dziękuję! możemy we dwójkę targu dobić, bylebyś pan trudnych warunków nie stawiał.

— Panie drogi! pan pojmujesz obawy starego urzędnika i ojca

jedynej córki — rozpoczął na nowo z tonu lirycznego i z widocznem wzruszeniem pan Oficyał—wybacz więc pytanie: masz-że dostateczne środki na przyzwoite utrzymanie tego naszego jedynego dobra na świecie? Będziemy u pana częstymi gośćmi, aby popatrzeć, pobłogosławić...

— Ależ pan przeceniasz wartość tego starego grata! — rzucił niecierpliwie Klawiszewski — na co odwiedziny, błogosławieństwo dla takiej bagatelki?

— Co? co? stary grat, bagatelka? co pan sobie myślisz, jak śmiesz mi w moim własnym domu podobną obelgę w twarz rzucać?

— Panie! nie rób się pan śmiesznym — odciął popędliwie artysta — to ma być obelga?

— Więc cóż? — podjął Oficyał wzburzony — chciałeś mnie pan może od razu wypoliczkować?

Klawiszewski nie zdobył się już na odpowiedź, wybuchnął śmiechem tak niepohamowanym, a zarazem tak naturalnym, że biedny Oficyał nie wiedział, czy ma z waryatem do czynienia, czy sam jakie głupstwo palnął.

— Oj! panie! ta stara rozbita maszyna! ha! ha! ha! — krzyczał Klawiszewski wśród nieustającego śmiechu — z krzywemi nogami, deka bez oddźwięku, huknij pan tylko porządnie w nią pięścią a rozleci się w kawałki... a co za tony! jak u dychawicznej szkapy! o! o! o!...

Tu już przebrała się miarka cierpliwości gospodarza. Przybrawszy urzędowy wyraz twarzy, odstąpił kilka kroków od zaśmiewającego się młodego człowieka i z całą systematycznością wskazujący palec prawej ręki skierował ku drzwiom, podczas gdy lewicą poprawiał okulary na nosie.

— O! nie! nie! — zawołał młodzieniec, zrozumiawszy snać ów ruch, lecz wybuchając ponownym śmiechem — powiedz pan jeszcze co, ja tak lubię jak pan mówi!..

— Powiedzieć jeszcze co? — przedrzyźniał ze złością Oficyał — więc powiem panu, że registratura pańskich zmysłów nie jest w porządku! Każdy fascykuł powinien mieć swoją koszulkę!... a moja córka...

— Posiada zapewne tę niezbędną zaletę porządnego fascykułu — zaryczał jeszcze donioślej muzyk — ależ u dyaska co mi pan zawracasz głowę pańską córką i koszulkami?...

— A co to pan bredzisz o rozbitej maszynie, są to aluzye co najmniej niesmaczne! dość mi już tego!... a ten list, ten list ranniejszy? Ha! zdrajco! uwieść córkę c. k. oficyała t. z. sądowej Registratury? Niewinne dwudziestopięcio-letnie dziewczę?!

Teraz zdumienie odbiło się na twarzy gościa.

— List do córki registratury!... panie! to mistyfikacya!...

— Rozmówmy się krótko — przerwał nieubłagany interlokutor — z jakiemi zamiarami wszedłeś bezwstydny rozpustniku w uczciwą bramę mego domu?

— Z jakiemi zamiarami chytry starcze wywiesiłeś na twojej

uczciwej bramie kartkę o sprzedaży fortepianu? — brzmiała groźna odpowiedź.

Zkolei zdumiał się gospodarz.

— Fortepianu, powiadasz pan!?

— Fortepianu! mówię wyraźnie, alias tego starego klekotu, co stoi przedemną, a którego się pan nachwalić nie możesz, ale nie mnie brać na ptaszki i oświadczam panu kategorycznie, że fortepianu nie ku-pię! — podał do wiadomości osłupiałego gospodarza.

— Ależ panie! — podjął zmieszany — ja myślałem nie tego... ja mówiłem o...

— No! no! o czemżeś pan myślał? to będzie ciekawe usłyszeć.

— O mojej córce! dalibóg o córce — uniewinniał się — ale gdy pan żony nie potrzebujesz tylko fortepianu, to tam, tam nad nami na I. piętrze jest fortepian do nabycia.

— A! saperlot! — zaklął półgłosem muzyk — przeklęte roztargnienie! pomyliłem się o całe piętro!... byłbym ładnie wdepnął... przepraszam... przepraszam najmocniej!

I pozbierawszy z krzeseł: cylinder, laseczkę i nuty w tysiącznych ukłonach sunął ku drzwiom. Będąc już w sieni, słyszał w pokoju tubalny głos oficyała:

— To nie on! to nie on!

— Tatku!... — zapiszczał cienki dyszkant.

— Tytusie!... — rzucił ktoś rozpaczliwy okrzyk...

ROZDZIAŁ V.

Klawiszewski fortepianu dotychczas nie kupił...

KONIEC.

W sądzie.



Sędzia: Powiadasz pan, że ukradłeś te obligacye, bo byłeś bardzo głodny? Dlaczegoż więc zaraz nie spieniężyłeś ich?

Podsądny: Nu... proszę pana sędziego bo kurs był bardzo niski...

OBRACHUNEK.

W kotylionu lśniące ronda
Post jak święty piorun strzela,
Dziś oblicze twe wygląda
Jak rozpaczy akwarela.

Siadaj bratku. Ja odczytam
Cały grzechów twych inwentarz
I kapłańskiem głosem pytam:
Lekki duchu, czy pamiętasz?

Czy pamiętasz dwa miesiące,
Ach minęły już niestety!
Kiedyś twoje serce wrzące
Na balowe niósł parkiety!

Zapatrzony w girland wstęgi
Ileś razy z blagą skrytą
Szeptał czuły hymn przysięgi —
Ty miłości hipokryto!

Kiedy ona krocząc wzniośle,
Nagle spojrzy oczkiem miłem,
Ileś razy, młody ośle,
Wołał słodko: Zwyciężyłem!

Ileś razy do ołtarzy
Zwracał czule wzrok zapalny!
Tobie żona wciąż się marzy?
Ty, człowieku niemoralny!

Ty, coś z archanielic grona,
Gdzie króluje uśmiech cnoty,
Mknął, gdzie uśmiech cnoty kona,
Bałwochwalczo czcił trykoty!

Ty, coś z grzmiącej tańca nuty
W lot małżeńskie snuł rojenie,
A na lwowskie mknął reduty,
Płaskie, głupie nieskończenie!

Złym sarkazmem, czczym zapałem
Młode serce twe ujęto —
W gronie druhów okazałem
Zapomniałeś na *memento*.

Na *memento*, żeś po serca
Mazurowym sięgał krokiem —
Pół wielbiciel, pół bluźnierca,
Rozkoszował w niebie okiem!

Żeś, podnosząc roztruchany,
Toast wznosząc na te chwile,
Tyle razy był pijany,
Sam już nawet nie wiesz, ile!

Że w szalonem zapust kole
Król karnawał herb wycina,
A w tym herbie dwa symbole:
Pęk kamelii, kielich wina!

Lecz najgorsza, żeś niestety
Debet—habet z oczu stracił —
I za szampan, za bukiety,
Dotąd jeszcze nie zapłacił...

St. W.



Mąż: Przypomnij mi, że mam dzisiaj wieczór list pisać.
Żona: Dobrze mój drogi, a czy ty mi także przypomnisz?
Mąż: Oczywiście, ale cóż takiego?
Żona: Że ci mam przypomnieć....

Jak but ciśnie — to smarować...

Pewien obywatel ustanowił w dobrach swoich nowego rządcę. Wkrótce potem, zwiedzając je, pytał się wieśniaków, jak się z nimi nowy rządca obchodzi.

— Zwyczajnie — rzecze jeden — nowe buty zawsze cisną.

— A więc dawniejsze nie cisnęły?

— Cisnęły także — odpowiedział chłop — ale jakeśmy je wysmarowali, zaraz nam lepiej było.

Deklinacya rzeczowników.

(Nauka dla pełnoletnich).

Liczba pojedyncza:

Zaledwie mi pod nosem wąsik siać zaczyna,
Płomiennym życzeń celem staje się:
Kto? co? — Dziewczyna.

Zewsząd, jak srogi strzelec na zgubę zwierzyny,
Młokos sidła zastawia na serce:
Kogo? czego? — Dziewczyny.

I zwykle bywa, że nim roczek minie,
Wieczną miłość ślubuje wybranej:
Komu? czemu? — Dziewczynie.

Głosząc wszem wobec radosną nowinę,
Że oto posiadł już drogą:
Kogo? co? — Dziewczynę.

Lecz gdy pierwsze zapały niepowrotnie miną,
Smutnie głową potrząsa, mówiąc:
O! — Dziewczyno!

Tyś to mojej swobody stała się ruiną,
Trzebaż było mi głowę zaprzątać:
Kim? czem? — Dziewczyną.

Rok już teraz po roku coraz smutniej płynie,
A gdzież złego przyczyna? Niestety
W kim? czem? W dziewczynie.

Następuje jak zwykle liczba mnoga.

Fis.

BICZ NA ADWOKATÓW.

Gdy emancypacyi drzewo
Należycie się rozrośnie,
To najbardziej adwokaci
Patrzeć będą w świat żałośnie.

Jestto zawód utworzony
Dla kobiety niewątpliwie,
Laury ona zbierze bujne
Kiedyś na prawniczej niwie.

Bo czyż braknie jej warunków?
Ładny buziak znaczy wiele;
Ładny buziak musi sobie
Ładną zdobyć klientelę.

Cóż dopiero, gdy ten buziak
I językiem cuda czyni!
A wiadomo, że w tej kwestyi
Każda z kobiet — to mistrzyni.

Wreszcie — choć mężczyzna także
Do uznania prawo rości,
Lecz gdzież jest kobieta w świecie,
Co nie miałaby słuszności?

Choćby nawet i przeciwnik
Zgromić wywód chciał dziewicy,
To adwokat żeński wygra,
Bo z pewnością go — przekrzyczy.

St. Rossowski.

OJ, TA KIEŁBASA!

Czytelnicy! czy wiecie, co to jest kiełbasa? Wiecie? No, to posłuchajcie. Nie mam bynajmniej zamiaru włazić w drogę „Kucharzowi krakowskiemu“ i zapatrywać się na ten produkt wędliny ze stanowiska nauk gastronomicznych, jak również psuć ustalonej reputacyi naszym znanym p. p. masarzom, ale chcę wykazać, jak niesłusznem jest uwielbienie społeczeństwa dla tego niewdzięcznego smakołyku.

Poglądy moje będą może zbyt pesymistyczne, ale chciałbym w całej ludzkości wzbudzić taki wstręt dla tej niegodziwej — jakim ja pałam. Aksyomat mój: że kiełbasa jest wyrazem nieprzyzwoitym, jak np. drynda, majtki, kokotka, lanie, bryndza, jeometra, sznaps, piernikarz i t. p. wyrazy, których mi nie wolno używać w damskiem towarzystwie. Słusznie też mój przyjaciel Sylf z Częstochowy, wymawiając ten okropny wyraz, kładzie przed, lub po nim łagodzące „z przeproszeniem“.

Co do pochodzenia wyrazu „kiełbasa“, uczeni naturaliści nie są pewni prawdy. Jedni twierdzą, że kiełbasa pochodzi od owych basów — śpiewaków, którzy często spożywając ten gatunek bakalji dla nabrania grubego głosu, nadali mu takie brzydkie przezwisko. Ta hypoteza wydaje mi się błędną, ponieważ znałem basów, którzy bardzo rzadko jadali kiełbasę, ale za to bardzo często nic nie jedli, a pomimo to nie mieli grubych głosów. Że kiełbasa jest obrzydliwym owocem, dowodzą tego żydzi, którzy, jadając tak wystawne potrawy, jak: kugel, suref, fisz, jojn i t. d. pogardzają kiełbasą, a nawet wyrazy „kiełbasa, kiełbaśnik“ są tak ubliżającemi, jak u nas komornik, fagas, idjota itp.

Fizycznem prawie niepodobieństwem jest, ażeby kiełbasą można zranić, lub coś zwichnąć. A jednak tak jest! Kiełbasą zraniłem sobie serce i zwichnąłem karjerę! Skończyłem 19-tą zimę życia, a drugą już klasę gimnazjalną, która była zarazem i ostatnią moją klasą....

Z nauk, które ukończyłem, dowiedziałem się, że Brutus był czarnym charakterem, a Nebuchodonozor wielkim pancernym rycerzem, który, gdyby żył w naszym wieku, byłby zapewne jakim redaktorem; dowiedziałem się, że Homer był trochę większym

poetą, niż p. Tetmayer i że walka byków nie była zupełnie podobną do walki p. Gurgula z p. Brandowskim. Dałem za wygraną wykładom pedagogicznym i zacząłem się sam kształcić. Z początku nie wiedziałem, do czego się wziąść. Trzy bowiem rzeczy lubiłem bardzo: kobiety, wiersze i flaki garnuszkowe. Postanowiłem zakochać się i.... zakochałem się....

Na imię jej było Idalja....

Jak się z nią poznałem, nie pamiętam, byłem wówczas, jak to mówią, ululany, chociaż było to na wełnianym wieczorku u państwa Grzymgrzykiewiczów.

Myśl ożenienia wbiła się w głowę moją i nie dała mi ni nocą ni dniem spokoju, szczególniej w nocy miewałem trapiące sny.

— Mój ojciec był także żonaty; ja powinienem starać się, aby ród nie wygasł — powtarzałem sobie często i to przypomnienie obowiązków ostatniego z rodu, dodawało mi odwagi.

Miałem wszystkie kwalifikacye na męża....

Byłem tak ładny, że kobiety, a szczególniej wieczorem, zaczepiały mię na ulicy.

Tylko.... byłem goły, jak święty w Turcyi. Tę jedyną kwalifikację miałem wówczas na literata. Mój Boże, czy ja myślałem wtedy, że dziś będę słupem społeczeństwa?!

Mieszkałem z moim dobrym kolegą, również jak ja świeżo wypędzonym z drugiej klasy i również jak ja kandydatem na świętego u muzułmanów. Sprzętów domowych nie mieliśmy żadnych, tłomacząc sobie, że i tak niedługo — jak mówi Falb — będzie koniec świata. Ja byłem nieźle jak na kawalera zagospodarowany, miałem bowiem dwie pary trzewików, z których jedna przeznaczoną była do wizyt w domu, brakowało jej bowiem niektórych niezbędnych części, a mianowicie podeszew, choć za to odznaczała się całość wierzchów, druga zaś para, choć obcasy wyszły z zakreślonych ręką artysty-szewca granic na bok, służyła do reprezentacyi salonowych i publicznych, jako posiadająca całe wierzchy i podeszwy. Trzewiki są opinją człowieka. Powiedz mi, jakie masz trzewiki, a powiem ci, kto jesteś. Wówczas nie myślałem o tem, że kamasze moje odegrają taką ważną rolę w tragedji życia mojego, którą historya na przestrogę potomności przekaże. Oprócz kolegi, fiksatuaru, kamaszy i szczoteczki do zębów, miałem jeszcze ciotkę. Wtrącam tu ciotkę moją, albowiem była to osoba pełna skromności, wstydliwości i innych cnót obywatelskich. Zasłużyła się społeczeństwu bezprzykładną, wzorową hodowlą prosiaków, kur, gęsi i innych zwierząt, które potem sama z godnym podziwu i uwielbienia apetytem zjadała. Zmarło biedactwo na niestrawność: objadła się jaj na twardo, napiła się wody i dostała *miserere*.

Zawiodła się na jajach kur, które własną karmiła prawicą! O, tak!! na tym zepsutym świecie niema wdzięczności!!! Kapki rozrzewnienia z ócz moich cieką, gdy wspomnę na tę zacną matronę!

Spieszy mu się...



— Jedziemy proszę pana dobrodzieja?
— Nie, bo mi się spieszy...

Ciotka moja mieszkała na wsi i była gospodynią... u kogo wyznać nie mogę, gdyż jestto tajemnica familijna, którą do grobu ze sobą zaniosę.

Idalja była piękną. Nie była to pierwszych lat dziewica, ale dojrzała i rozumna niewiasta.

Idalja była panną. Byli tacy, co wątpliwie ten wyraz wymawiali, ale to ci tylko, którzy mi zazdrościli szczęścia. Oh, jak ja ją kochałem!

Dla niej byłbym poświęcił wszystko: fiksatuar, szczoteczkę do zębów, kamasze nawet (te gorsze) i wszystkie inne rzeczy, których wówczas nie posiadałem! Ale los bywa nieubłagany!

Idalja była tak zwaną guwernantką, na wsi pod... u bogatych dziedziców, którzy mnie uważali jako narzeczonego

i przyjmowali w domu swoim, nie powiem z radością, ale znośnie, Idalja miała posag uciułany oszczędnością i pracą podczas kilkudziesięcioletniego podróżowania wśród ludzi.

Widywałem się z Idalją często. Często jeździłem piechotą na wieś, lub ona przyjeżdżała do...

Pewnego razu sprzedałem kołdrę i dałem na zapowiedzi; za miesiąc Idalja miała być moją. W tym to okresie czasu wypadły właśnie jej imieniny. Oh! był to dzień okropny w mojem życiu, dzień, w którym zwątpiłem we wszystko! Byłem bez cencika. Jako narzeczonemu, wypadało mi kupić jakiś podarunek dla lubej! Rano wyszedłem na miasto i krążyłem wśród tłumów z tą myślą, że może nieba zeszlą mi człeka, który wesprze pożyczką kilku papierków. Gdzie zaś! powróciłem do domu i zastałem mego przyjaciela, rozciągniętego na łóżku i zajętego czytaniem jakiegoś wściekłego romansu. Byłem strasznie blady.

— Co ci to? czyś słaby? — pytał mnie Jacuś z czułością, bo kochaliśmy się, jak żydzi.

— Nic!... — odpowiedziałem rozpaczliwie.

— Była tu właśnie twoja ciotka...

— Ciotka! — krzyknąłem radośnie, bo myśl naciągnięcia jej na monetę urodziła się w mej głowie.

— Tak ciotka... mówiła, że teraz nie może ci zostawić ani grosza, bo sama jest goła, ale zostawiła ci tu wyborną kiełbasę. To mówiąc, wskazał na stojące na stole łubiane pudełko.

— W pudełku, oprócz kiełbasy, jest jeszcze list do ciebie — ciągnął dalej Jacuś.

Nie myślałem w owej chwili o jedzeniu i nie ciekawy byłem dowiedzieć się, co pisze ciotka.

— Gdzie jest ciotka? gdzie poszła? — zapytałem gwałtownie Jacusia.

— Nie poszła, ale pojechała na wieś.

— Ah... jęknąłem. Ostatni promyk nadziei zgasł.

Padłem na krzesło pogrążony w dumaniach. Wówczas to przyszło mi na myśl pytanie: dlaczego ciotka przychodzi do mnie zawsze w chwili, gdy mnie niema w domu, tylko Jacuś? Nieboszczko! przebacz mi podejrzenia moje!... Przez otwarte okno moich apartamentów doleciał mnie głos „handel, handel!“ I... nowa myśl powstała w mej głowie, myśl, której się przyczepiłem, jak smoła do buta.

— Jacusiu — rzekłem z zakłopotaniem — wiesz, że potrzebuję na gwałt pieniędzy, ty jeden możesz mi dopomódz do zdobycia ich.

— A to jakim-sposobem?

— Pożyczając mi na dzisiejszy dzień swoich butów. Ja sprzedam moje kamasze — rzekłem z rezygnacyą.

— Wieczorem dostanę pieniędzy od Idalji i kupimy sobie obaj nowe buty.

— Dobrze weź, ale pamiętaj...

— Słowo ci daję... przerwałem mu — Handlarz tutaj! — zawołałem, wychylając się przez okno.

Po chwili we drzwiach ukazał się żydek.

— Ny, co jest?

Wydobyłem z pod łóżka kamasze domowe.

— Kup! — wyrzekłem uroczystym tonem.

— Co to jest?

— Kamasze.

— Ny, tu dziura i tu dziura, a kamasze gdzie? Wiele za ten kawałek obcas?

— Wiele dasz?

— Ny.... cztery centy...

W jednej chwili stałem się antysemitą.

— Człowieku! — zawołałem — czy ty się nie boisz... pana Ehrenberga?

— Więcej nie dam... może pan ma co inszego?

Nastała chwila grobowego milczenia.

— Wiele dasz za te kamaszki, które mam na nogach? — zapytałem i lodowaty pot wystąpił mi na czoło.

Handlarz pochylił się, obejrzał kamasze i wyrzekl:

— Pół guldena... żebym taki zdrów buł, co więcej nie warty...

— Nie, ten człowiek... nie czytuje *Głosu Narodu* — pomyślałem sobie i zadrżałem na całem ciele.

— A za poduszkę? — zapytałem cicho i dwie łzy żalu pociekły po rozpalonych moich policzkach.

Żyd rozpról w rogu poszewkę, obejrzał pierze i ofiarował mi dwa „papirki.“

Po długich nareszcie targach udało mi się sprzedać za cztery całe moje mienie, dokładając żydowi jeszcze i szczoteczkę do zębów.

W godzinę po wyjściu żyda już powracałem do domu z kupionem w jednej z pierwszorzędnych cukierni tortem, zapakowanym w łubiane pudełko. Za niewielką chwilę miałem się udać do mojej lubej, na wieś, wynajętą i zadatkowaną już dryndą. Spieszyłem się przeto z ubraniem. Przeglądałem się w lustrze, poprawiałem fryzurę i krawatkę, aż wybiła godzina odjazdu, a z okna usłyszałem turkot zajeżdżającego wehikułu. Porwałem więc pudełko i posyłając całusa Jacusiowi, zbiegłem ze schodów, a po trzech kwadransach już całowałem rączkę mojej Idalji, życząc jej wszystkiego dobrego.

— Cóż tak późno, mój drogi? — mówiła moja narzeczona, robiąc tęskne oczy i wdzięcząc się do mnie.

— Wybacz... interesa... — tłómaczyłem się.

— Tymczasem proszę cię, Idaljo, nie odmawiaj i przyjmij to.. — mówiłem z chlubą, podając mojej lubej pudełko z tortem.

Idalja może spodziewała się innego prezentu, bo ciekawość przemogła w niej. Chwyciwszy więc pudełko, zawstydzona ucie-

kła do swego pokoju, a ja tymczasem zostałem na konferecyi z panem dziedzicem, który dnia tego był dla mnie nadzwyczaj uprzejmym...

Wtem... wpada zapłoniona Idalja, za nią pani dziedziczka, dalej kupa dzieciaków, a na końcu cała dworska służba. Z oczu Idalji sypały się iskry. W jednym ręku trzymała list jakiś, w drugim krąg kiełbasy. Wyglądała cudownie, jakoby owa dziewica Orleańska z orężem w ręku. Spojrzała na mnie straszliwie, list wypadł jej z ręki, rzuciła mi w twarz kiełbasę i sama padła zemdlona!.! Nie wiem, co się wówczas ze mną działo... Kiełbasa owiła mi się koło szyi, jak wąż, ssący żydówkę...

Dziedzic podniósł list z ziemi i głosem, który mi wówczas przypominał ryk lwa, (słyszałem raz taki ryk w menażeryi) przeczytał te wyrazy:

„Koniu Boży!“

Co ty myślisz, że ja za każdy raz, co przy Jadę To ci naprzy Wiozę wiktu, czyto Ja oślica Czy Czo. Ostatni to ras jósz ci pakuje w twoje obrzydliwe garło, bo Muj ciongle na mnie dże się za to, co ja cię opycham gałganie jeden a ja tesz nie jezdem głupia jak skarpeć twoja

ciotka Bibianna.

O ciotko moja! czemużeś nie została literatką, z takim stylem mogłabyś jaki dziennik prowadzić! Porwałem się z miejsca i począłem uciekać, a krokom moim towarzyszyły głośne śmiechy całego dworu.

Wieczór już był, gdy przybyłem do domu zirytowany... słaby... na wpół nieżywy.

Zastałem Jacusia, kończącego już studya gastronomiczne nad moim tortem.

Oh, długo jeszcze potem byliśmy z Jacusiem... o jednej parze kamaszy...

N. S.

KIEPSKI MATEMATYK.

Małżonkę pewną, która miała męża sławnego matematyka — z którym jednak nie miała dzieci, odwiedził pewnego razu przyjaciel, również uczony — i wychwalał zdolności matematyczne jej męża, tak dalece, że przypisywał mu w tym fachu sławę europejską.

— To być może — rzekła żona matematyka — lecz ja przekonałam się, że nie umie najprostrzego mnożenia.

WYCIECZKA.

Przez Wiesława.

Licho nadało tę wycieczkę, do zwalisk! Złamałem parasol, zgubiłem chustkę do nosa z ślicznym monogramem, poplamiłem nowiuteńki prochownik, — i — wystawiłem się na głupca! — Ale bo też człowieka istny pech prześladuje!

A tak wszystko się ponętnie zapowiadało!

Kiedy wychodziliśmy z biura, prezes — więcej mizantrop niż człowiek towarzyski — najniespodziewaniej w świecie zagaił:

— I cóż panowie? hę? — przyjęliście propozycyę pani generałowej?

Jak nas było trzech, stanęliśmy by wryci, więcej zdziwieni odezwaniem się przełożonego, niż propozycyą nieznaną, a pochlebną.

Wreszcie — nie mogąc obsolutnie powiedzieć, w jakim rozmiarze czasu, — Klimek „Czypurzyk“ (przezwany tak przez nas z powodu miny rezolutnej) ozwał się jako mu przystało, respektu nie zapominając:

— O jakiej mianowicie propozycyi pan prezes dobrodziej wspominać raczy?

— Hm.... z głupia frant — mruknął przez zęby, co miało oznaczać uprzejmą odpowiedź. — Przecie mówiła mi najwyraźniej, że wszystkich moich „skrybentów“ vulgo „skryptorów“ zaprosiła w niedzielę na śmietanę do zwalisk. A ja niemam nic przeciw temu; nie protestuję wcale!

— Nie protestuję — powtórzył sycząco, wychodząc na schody.

Oznaczało to rozkaz apodaktyczny, wyrok, nie znoszący apelacyi, równocześnie też pewną łaskę, fawor, rodzaj remuneracyi, Bóg widzi, jak zasłużenie nam się należącej!

Spoglądnęliśmy po sobie, uczynili massońskie znaki, więcej grymasy gimnazyastów, niż wolno-mularzy przypominające, i w mig wydelegowaliśmy Czypurzyka celem zasiągnięcia bliższej informacyi do miasta.

Klimek nie zawiódł naszego oczekiwania, spisał się jak należy, a ponieważ jenerałowa, poważna matrona, wesołego usposobienia, lubiła otaczać się gronem doborowych panien, którym królowała cudo dziewczyna, kuzynka jej Tośka, wystrojeni na ostatni guzik, punkt o 4-tej popołudniu w niedzielę stawiliśmy się u dostojnej dygnitarki.

Dzień był jakby zamówiony na wycieczkę zamiejską. Niebo lśniło i śmiało się rozkosznie. Na zachodzie żeglowały drobne obłoczki, niby łabędzie po toni lazurowej, przycieniając gorące słońca promienie od czasu do czasu.

Kilka eleganckich pojazdów i lekkich wózków, przeznaczonych do naszej lokomocyi, stało w pogotowiu. Wśród gwaru, śmiechu, lekkiego nieładu i zamieszania, jednak pod egidą przyzwoitości i dystynkcyi, wyruszyliśmy niezadługo.

Mnie dostało się miejsce w dorożce, o jakiem marzyć nie śmiałem! — Wprawdzie drab sążnisty wpakował mi bezwstydnie dwa kosze z prowiantami pod oba boki, a apoplektyczna pani aptekarzowa usadowiła się naprzeciw, lecz za to przy niej usiadła panna Tośka — cel westchnień wszystkich aplikantów, dandysów, skrybentów i t. p. mianowników rodzaju męskiego całego miasta. Dziewczę rusałka! — słodka jej buzia malinowa zdawała się być stworzona do uśmiechu, a zielonkowate oczy bezsprzecznie anachoretę zdołałyby z puszczy wyciągnąć.

Klimek lokując mnie przy tej czarownej istocie, okazał wiele zręczności i ogłady towarzyskiej (nie mogę pojąć dlaczego sam się tu nie umieścił).

— Daję tu pani mego kolegę Tomka — rzekł przedstawiając mnie. — Ma on tyle sprytu i poczucia obowiązku, iż może pani być zupełnie spokojną o swoje twory kulinarne, jakoteż osobę.

— O osobę? — zapiszczała aptekarzowa, daleka krewna panny Tośki, dodać potrzeba dla lepszego zrozumienia dalszego wątku. — Dzięki Bogu era Rinaldinich minęła! — odchrząkła.

— Ale Maffiści są — dorzucił Władek.

— Czy pan może ma broń jaką? — spytała po chwili, widocznie jedną myślą zaabsorbowana, gdy właśnie z panną Tośką rozbieraliśmy ostatni utwór Sudermanna.

Odpowiedziałem coś banalnego, no! ale mnie to nie zaasekurowało. Baba (przepraszam za wyrażenie) uczepiła się mnie formalnie.

Wszakże nie uprzedzajmy wypadków!

Zjechaliśmy z wygodnej szosy na wąską, leśną drożynę. Wystające drzew korzenie, wyboje i rozpadliny, utworzone deszczami i racicami bydła, dawały się nam przykro odczuwać.

Raz po raz kosz z winem, to znowu z przyborami do herbaty, musiałem odsuwać od zbytniej zażyłości z moimi pedałami, nie mówiąc nic o pani aptekarzowej, która literalnie na mnie upadała, bądź to wskutek przechylania się wehikułu, bądź też jakiejś sosienki okazalszej, gdzie urojonego Maffistę widzieć się jej zdawało. Na domiar złego, z wielką pieczołowitością piastowała dość dużą torebkę w ręku, i tą bezwiednie, w czasie owej translokacyi, dawała mi potężnego kuksa.

O rozmowie z panną Tośką myśleć już było niepodobna; natomiast rozległ się jej śmiech rozkoszny, podobny dźwiękom anielskiej muzyki, budząc niezawodnie zazdrość Dryad, nimf, Majek, sylfów i innych bóstw leśnych — i przenosząc mnie w siedemnaste niebo.

Bolesne też było z tegoż spadnięcie!

W ZAKOPANEM.



— O! warszawianko! kocham cię konstytucyjnie!

— Bardzo mi miło, ale proszę o tem głośno nie mówić, bo może być tu szpieg jaki...

— A więc pójdź ze mną tam... w gęsty las świerkowy — do krainy wolności i swobody...

U skłonu wzgórza zatrzymaliśmy się. Trzeba było wysiąść i iść piechotą do miejsca w zwaliskach, które antreprenerowie na podwieczorek wybrali. Pani jenerałowa, prezes i inne matadory już stali grzecznie, czekając na arriere-gardę.

Jakiś fircyk wiercipięta oderwał się z tego kłębu i przyskoczywszy obcesowo do mej uroczej towarzyszki, *stante pede* zawołał: „Na honor! Będzie pani zdumioną! Klasycznie mi się

udało!“ — i nie czekając odpowiedzi, uprowadził mi ją z przed nosa, z czego korzystając pani aptekarzowa, swą 100-kilogramową tuszą zawisła na mem ramieniu.

Nie mogłem okazać się gburem i musiałem *nolens volens* oddać się jej w jassyr wcale nie słodki. Szliśmy zwolna, coraz zwiększając dystans między poprzedzającem nas towarzystwem, acz dość znaczna liczba maroderów, rozsypanych jak tyralierzy po lesie, miała mnie na oczach.

Towarzyszka moja obwieszona draperyami jak bóstwo indyjskie, co chwila zaczepiała o jakąś gałąź, szyszkę, jałowiec, a ja nowicyusz w tem rzemiośle nie mało miałem pracy, nim się to rozluźniło. Obcierałem też co chwila pot z czoła i klątem na czem świat stoi!

— Romek! a cóż ty się wleczesz jak smoła? — zagrzmiał mi Klimek nad uchem głosem pełnym ironii.

Wściekła porwała mnie pasya, ale pohamowałem się, myśląc jedynie: „Czekaj! chwycę cię kiedy! Byłbyś i ty skroplonym akonitą, żebyś taki tłumok ciągnąć musiał!

— Pan jesteś istotnie dobrze wychowany młody człowiek, — osładzała mi ciężkie chwile pani aptekarzowa. — Dziękuję! dziękuję, *merci*... — mówiła po każdem rozplątaniu. — W dzisiejszych czasach taka grzeczność to „anomilia“!

— O pani! — odparłem z udaną skromnością, uśmiechając się mimowoli na to *salto mortale* językowe, boć domyśliłem się że „anomalią“ rzec chciała:

— Tak, tak, słyszałam sama kiedyś, jak prezes chwalił pańskie „transpiracye“ i opowiadał całą „analogię“!

— Zmyślasz jak najęta! pomyślałem — bo, że o aspiracyach mógł wspomnieć, było jeszcze przypuszczalnem, ale co do genealogii, bajka wierutna!

Co bo też to kobiecie nie przyjdzie do głowy!
Gdy wiek uniemożliwi jej serca rozkosze! —

Przyszły mi na myśl wiersze któregoś z kolegów, ale nie miałem czasu długo zastanawiać się nad tem, gdyż naraz błysnęło, zagrzmiało i duże krople deszczu przywołały nas do rzeczywistości.

— O Boże! moja nowa sukienka! moje wstążki bordowe! — krzyknęła pani aptekarzowa i z rzutkością egipskiej Almey, lub najczystrzej krwi wyścigowca, przeskoczyła szerokie złomisko i jak strzała pomknęła ku towarzystwu.

Zapewne szukała tam tylko wspólności niedoli, bo innej ochrony nie było w całym lesie. Owe zwaliska były literalnie zwaliskami, a drzewa iglaste stały dla dekoracyi.

Panika wszystkich zgromadzonych owładnęła. Najpoważniejsze panie i najdystyngowańsze panienki zdradzały niewidzianą porywczość i emocyę. Panowie rozkładali parasole, a wszyscy razem mówili, tłoczyli się bezładnie, aż w końcu niby

owce Panurga zebrali się do odwrotu za kimś *impuls* dającym. I w tym galimatyaszu jednak pani aptekarzowa mnie odszukała, choć starałem się być jak najmniejszym i myszkowałem umiejętnie. Bez ceremonii zabrała mój parasol (widocznie musiała go w drodze zauważyć, miał taką lśniącą rączkę!) i obdarzywszy mnie natomiast swoją cenną torebką, pociągnęła na dół za innymi.

Dopieroż rozpoczął się pochód! Panie Boże! istne tortury! Jeżeli windowanie pod górę astmatycznej damy było mozolnem, to sprowadzenie po śliskiej pochyłości tego kolosu, równało się pracy Syzyfa.

Deszcz lunął jak w czasie potopu. Obok mnie idące panienki nie brały tego tragicznie, chichotały jak chochliki; młodzież sypała dowcipy, ja tylko jak wół w jarzmo wprzągnięty, lub osioł objuczony, nie mogłem pogodzić się z sytuacyą, zwłaszcza, że czułem, iż większa część panującej wesołości na mój koszt przypada.

— Tomek uważaj! wpakujesz panią w błoto! — Tomek! co ty wyrabiasz! — raz po raz wołał któryś z kolegów, czem zirytowany i zgnębiony doszczętnie natknąłem na jakąś zawadę i — wraz z prowadzoną damą, jak długi, runąłem na ziemię, uderzając torebką trzymaną w ręce o drzewo tak, iż jej zawartość — sok żurawinowy — obryzgała mnie niby wytrysk fontanny od stóp do głowy.

— Oj! oj! Boże! — jęknęła moja towarzyszka potoczywszy się kikanaście kroków.

Jak wstałem wtedy i jak otrząsnąłem się z deszczu, błota i soku, nic a nic nie pamiętam. Wiem tylko, że nazajutrz prezes kwaśno mię przyjął — a koledzy biorą ciągle na fundusz do dziś dnia, patrząc jak na inkryminowanego zbrodniarza i pytając, kiedy znowu wybiorę się grać rolę dandysa z tak świetnem powodzeniem.

Nie wiedział...

Pewien magnat widząc jak chłop bił swego osła — obłożył go porządnie laską.

Chłop po otrzymanych razach, zwraca się do swego osła i kłaniając się mu kapeluszem, rzekł:

— Nie wiedziałem o tem mój panie ośle, że masz tak dobrych przyjaciół między magnatami.

Monolog Lwowskiego Hamleta

podsłuchany w poniedziałek Wielkanocny grubo już po »dzwonieniu na spóźnionych«

przez **A. U. RELEGO.**

„*Być* — czy *nie być*, panie?
„*That is question*“, rzekł Hamlet; z polska: »To pytanie«...
„*Być* — czy *nie być?* Tę kwestyę rozwiązać nad siły.
»Dla Hamleta i... dla mnie przedmiot zbyt zawiły.
»Gdy mózgu melancholia rakiem się uczepi,
»Zawsze się zastanawiam: *Być*, czy *nie być* lepiej?...
»Hamlet! Hamlet!... Filozof.... Bredzi i to — i to —
»Lecz i mnie, jeśli bito, to nie w *ciemię* bito!...
»Jeśli filozofować, to ja — — *alfa* — — *beta* — —
»*Gamma* — — i zakasuję waszego Hamleta!
»Hm, cóż to filozofia? Mądrość nad mądrości...
»Masz co jeść — jedz. A nie masz — kto goły, niech pości...
»A kto pości — ten głodny. Kto głodny — zły, panie...
»Zły — więc topi robaka... Ot, i rozwiązanie
»Kwestyi... najsubtelniejszej naszego planety:
„*Pić* czy — *nie pić?*... Niech mi ją rozwiążą Hamlety.
»Ja — otwarcie powiadam: *nie pić* t. j.... co dnia...
»Pijaństwo, to rzecz brzydka — i zdrożna — ba, zbrodnia!...
»Dowodem... Co? Dowody?... Do nich się nie zniżę;
»Czytajcie Krasickiego. Stoi tam w satyrze.
»Rzecz inna... czasem... rzadko... by zbyć się natręta...
»Kropnąć sobie w kompanii, n. p. O! w święta!...
»Pij w święta — nic nie powiem i nikt nic nie powie,
»Wszak ci przy tej okazyi trąbili ojcowie;
»A że ojców tradycyi bacznie strzedz należy,
»Nie pij rok — — ale w Święta trąb, kto w Boga wierzy!...
»Ja panie, patryota — — i tradycyi godła
»Na tyćko — —
Przerwał Hamlet... Pamięć go zawiodła.
Machnął więc znowu ręką: *et!*... i popod domy
Idzie — idzie — wtem spojrzy: Kto? — Stary znajomy!
Z ławy szkolnej towarzysz, no, druh, co się zowie:
»Polikarpku! Hultaju! a ty skąd we Lwowie?
»Dawno nam z horyzontu znikłeś jak kamfora.
»Witaj, stary!...
A cóż to?... Może żonka chora?
»Może Kostuś na ząbki — — Czy go odłączono?...
»Bo ciężko coś ząbkował — z pięć lat temu pono...
»No, mówże!...
Milczysz?...
Zgadłem... wiem, co cię kłopoce:



»Nad Kostusia przyszłością... w myślach spędzasz noce?
»Prawda. Tu — sęk. Tu kłopot. Wszystko pnie się w górę —
»Lecz zawód mu obmyślim, niechno zda maturę.
»Ot widzisz, ja — —
Gdym jeszcze z flaszki ssał w powiciu,
»Już chciano tor specyalny wytknąć memu życiu,
»Z krzykliwego dyftonga *„o —e“*, pan Krescenty,
»(Znasz go, ojciec mój chrzestny i lingwista cięty)
»Proroczo mi horoskop postawił daleki:
— Ten malec będzie kiedyś — *suplentem od greki*...

»Babka moja, Olimpia, wsłuchana w te tony,
»Rzecze: — Ma *c* wysokie: to tenor skończony!...
»Wuj zaś, eks-podpułkownik, oponując gniewnie,
»Żołnierzem będzie — wrzasnął — a feldweblem pewnie!
»Owóż cóż z horoskopów? przyszłość zawżdy mglistą!
»Nie *tenorem* zostałem, ale — *djurnistą*...
»Stój... I po co się żachać? Kostuś zdradza talent;
»Wybierz mu stosowniejszy jaki ekwiwalent.
»Chcesz — będzie wiersze pisał i chadzał naduty;
»Tylko mu, aż do grobu, spraw serdeńko... buty,
»A swobodnie niech hula pegazowym szlakiem...
»Co do mnie, gdym malutkim, takim był pędrakiem,
»Jużem się nie kłopotał, co począć z tym fantem;
»Nie *geniuszem* być chciałem, ale — *policyantem*...
»Dziwisz się Polikarpku?...
Ot, takim chłopczyną,
»W oknie ci siadywałem i śledziłem ino,
»Rychło mi się nawinie tak ważna figura...
»Ważna — no i poważna; toż drżała mi skóra...
»Ten kask, mundur, ta pochwa, ten krok — w sercu żywem
»Taką dlań cześć niecił*y* i takim podziwem
»Duszę mi wypełniały, że mamci fartuszka
»Dzierżąc się, wciąż jej szepcę a szepcę do uszka:
— Mamo, wszak to policyant? — »policyant, kochanie«
— Mamo, dokąd on idzie? — mamo, gdzie on stanie?
— Mamo czy on ma duszę? — a mama z przekąsem:
»Ma«...
— Mamo, moja mamo... patrz, on rusza wąsem!...
»Wniosek stąd, Polikarpku, że wcześnie, nad lata
„*Seryo* miałem poglądy, — tudzież, że się bata
»Bałem, jako tradycya każe staroświecka, —
»Że w końcu, Polikarpku, we mnie już od dziecka
»Duch tkwił porządku, normy, i żem miał w powadze
»Urząd, skoro z dewocyą szanowałem władzę.
»I jakże z tą zasadą wyszedłem na czysto?
»Młodsi dawno radcami, ja — wciąż *dyurnistą!*...
»Hej, bieda... Czasy ciężkie!... Dowód mam na Felku:
»Okradł kasę i — drapnął...
Wróćmy do handelku —
»Chodź duszko na szklaneczkę; niech się nikt nie szarpie:
„*Ja* zapłacę. Na honor... Kotku!... Polikarpie!...
»Gdy się nieco spóźnimy, drynda nas zataska...
»No, pójdź... nie stój, jak wryty... Cmoknij mnie!... Do dyaska —
»Oniemiał?!... Czyś ty spyszniał, czyś tak zgłupiał na noc?
»Polikarpku, miej rozum. Wszak ci to Wielkanoc!...
»Handelek jest handelkiem... to nie droga kręta:
»Uszanujem tradycyę — i zwyczaj — i Święta!...
Umilknął. — Cisza.

Wicio gdy się raz rozczuli,
Do rany przyłóż! Druha w objęciach więc tuli —
Ściska — ślini — i drzemiąc wciąż czeka wyroku:
Być lub — *nie być*... w handelku. *Pić* — *nie pić!*... W tem z boku
Ktoś mu dotknie ramienia.
— Pan się ziębisz marnie,
— Czas do domu, do łóżka. Puść pan tę *latarnię*
Latarnię?... Otwarł oczy i przy gazu błysku
Ujrzał — —
Był to policyant.
Puścił słup z uścisku
I jak ongi, chłopczyną, hukiem rażon gromu,
»Dobranoc«... rzekł i — chwiejnie spać poszedł do domu...



PAN JACENTY.

SYŁWETKA BRUKOWA.

Niewiedzieć kiedy, naco i poco, na świat go licho zniosło przemocą, i takie małe, różowe bobo razem z Małeckim zwali osobą. Ojca nie zaznał, więc z łona matki obcy go ludzie w stare manatki poobkręcali... Wreszcie chrztem darzą! Chcesz albo nie chcesz — żyj — kiedy każą! Żyć — to najgłupsze w świecie rzemiosło, na świat nas licho jakieś przyniosło i tak potrzebni jak dziura w moście, przyszliśmy tutaj na świat ten w goście!

Ale spokojnie — cicho — bez sprzeczki: czy świat ten cały wart torby sieczki? popróbuj szczęścia i zmieniaj stany, wszystko daremnie! na nic te zmiany!.,. Szarpaj się, albo tłucz ścianę głową, próżne mozoły, wciąż jednakowo! Jeszcze pół biedy, jeszcze uchodzi, z workiem pieniędzy gdy się kto rodzi, to smaczny kielich, lub w karty granka, ładny buziaczek, albo hulanka w życiu — prawdziwej szaleństwa chwili, jakoś nam głupi świat ten umili. Ale tak bracie, do kroćset beczek, to całe życie zbyt tęgi ćwieczek!

Świat ten zobaczył biedak w Makowie, (żeby choć w Bochni, albo w Rzeszowie) A więc przez życie, jakby od maku, musisz zaspany chodzić biedaku! Zrodzon w Rzeszowie, to byłbyś może pieskom na szyję wkładał obroże, mógłbyś był zostać nawet murarzem a nawet, (kto wie?) może pisarzem! A tak mój drogi panie Jacenty, wieść musisz żywot taki przeklęty!

Pan Jacek różne przechodził stany, próbował szczęścia: robił zamiany, próbował wszystkich fachów z kolei, nie tracił jednak nigdy nadziei, a że przebiegłym był już od młodu, więc najlepszego jął się zawodu: zaczął więc żebrać... Siadał przy moście, którędy zwykle chodzili goście; rozdziawiał gębę, przymrużał oczy i czekał, aż go przechodzień zoczy... Aż raz się znalazł dość dziwnym trafem, całkiem niesłusznie *pod telegrafem.*

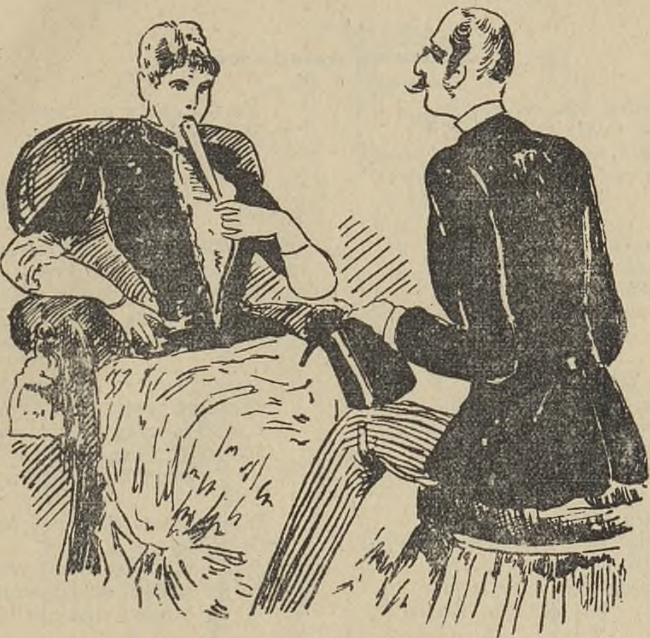
Czyż znalezienie winą się mieni cudzych pieniędzy w własnej kieszeni? Rzucił dziadostwo z tego powodu, że darmo siedział. Więc do zawodu wziął się innego: repertuarzem szczyci się dużym: został malarzem. Malował zatem węglem po ścianie żydów, żydówki, panów i panie, lecz i tu musiał geniusz hamować, w twarz chciał go za to ktoś zamalować! Krawcem był: kurty skrawał sąsiadom; doktorem: zęby wybijał dziadom; rządcą, bo rządził w cudzych kieszeniach; jeźdźcem, bo psami jeździł po sieniach.

Przy tych tytułach miał tytuł jeszcze taki, jak mają najwięksi wieszcze. Był więc poetą, bo spał na dworze, chodził w plamistym zawsze ubiorze, włosów nie czesał i nie mył twarzy, jak u poetów często się zdarzy!... Świat widząc tyle u niego zalet, urządził piękny dla niego balet; za kradzież jakąś w nocy obliczu, obywatelstwo dał mu w... Wiśniczu.

Ot tak mój drogi panie Jacenty, tak to nagradza świat ten przeklęty! I przyznaj że mi — tylko bez sprzeczki, czy wart świat cały choć torbę sieczki?

Timar.

W SALONIE.



On: Czy nie ufasz pani mnie, że boisz się pozostać ze mną sam na sam?

Ona: Panu zupełnie, ale nie ufam sobie.

Z pod zaboru rosyjskiego.

— Dlaczego ty na taki mróz czapkę w ręku nosisz? Dlaczego nie nakryjesz głowy? — rzekł ktoś do chłopa pędzącego świnie.

— Nie mogę — odpowiedział — bo to świnie dworskie.

! ?

— Panie Karolu! co to jest trąba?
— Instrument.
— To pan jesteś instrumentem?
— Jakto?
— A bo tatko powiedział, że z pana trąba.

Hej, konkurencye!

Piosnka dziadowska.

Słuchaj ludu rodzony
Boć to nie są androny,
Dziad dzisiejszy z głodu padnie,
Bo podchodzą go szkaradnie
Różne konkurencye!

Klęska parła na dziada,
Nadaremnie już biada,
Próżno siedzi u kościoła,
O wspomogę całkiem woła
Przez nijakiej korzyści!

Co on dzisiaj starguje
Kiej podchodzą go szuje,
Żeby jeszcze w szarej świcie!...
Oj, odziani znakomicie
Wcale jako wielmożni!

Jeden co mu Ignacy,
Wziąć się nie chce do pracy,
Więc dla mięsa i rosołu
U pańskiego służy stołu,
Jak pies jaki, abo co!

Inszy też się nie wstydzi,
Idzie żebrać gdzie żydzi:
Bankier spasły go wspomaga,
Za jałmużnę się domaga
Chrześcijańskich ukłonów!

Pewny człowiek ze ślachty
Bieda patrzy z pod płachty.
Wlizie możnym pod kapotę,
Patrzysz już ma śpinki złote
I dostanie jedzenie!

Każden dzisiaj na zdradę,
Włazi dziadom w paradę,
Podkopany fach żebraka,
Bo się ciągiem zgraja taka
W Galicei rozmnaża!

Onym zdrajcom się szczęści,
Nie wezmą ich do części;
Wstyd utonie niby w studni,
Nikt nie spyta czem się trudni
Panicz co nic nie robi!

Śkiełko w oczy swe wtryni,
Z cudzej żywiąc się skrzyni,
I nie wrzeszczy i nie biada
Okradając babę, dziada
Z żebrackich ich korzyści!

W dzień zaduszków pod płotem
Gadaliśma już o tem,
Ze ślepakiem, ze Grzegorzem,
Że już trudniej dzisiaj orzem,
A żniwa nijakiego!

Więc stanęła umowa:
Żebranino bądź zdrowa!
Kiej panowie bez ten skweres,
Psują dziadom już interes,
Weźma się do roboty!

Niechaj młodzi panicze
Te spróbują słodycze;
Niech się bawią żebrowaniem
My w tem fachu nie zostaniem
Bo nas panki wygryzły!

F. R-n.

Nowy przemysł.

Pewien biedak mający dużo dzieci, a skromne dochody, wynalazł sposób oszczędnego żywienia ich. W czasie wieczerzy, przywoławszy wszystkie — mawiał do nich.

— Kto się obejdzie bez kolacyi, dostanie dwa centy.

Dzieci chętnie na to przystały.

Nazajutrz rano znów innego rodzaju układ następował.

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać dwa centy.

W pływalni wojskowej.



Lekarz wojskowy, który leczył zwykle żołnierzy hydropatyą, wpadł do stawu i utonął. Kapral Wojtaszek raportował ten wypadek inspekcyjnemu porucznikowi w następujący sposób:

— Melduję, panie poruczniku, że nasz pan doktor wpadł do swojej apteki i utonął, zostawił tylko obcęgi do rwania zębów.

Zastępca.

Dziedzic Kapiszowski tak się rozgniewał na swego plenipotenta, iż w zapale rzekł:

— Waćpan bardzo podobny jesteś do osła.

— Czy podobny jestem do osła, tego nie wiem z pewnością, ale to wiem, że już nie raz miałem honor zastępować JWgo Pana.

Niby ma racyę.



Żołnierz, którego postawiono na straży przy armatach w polu złożonych, zmarzł do szpiku i opuściwszy stanowisko, wstąpił do pobliskiej karczmy, żeby się ogrzać. Na nieszczęście nadszedł kapitan jeneralnego sztabu i spotkał go wychodzącego z karczmy... Przyszedłszy do szeregu, zapytał go później:

— Jak śmiałeś opuścić stanowisko?

— Proszę pana kapitana — odpowiedział żołnierz — jeden człowiek nie uniesie armaty, więc niema o nią strachu, a gdyby ich przyszło więcej, to i tak nie dałbym im rady.

Z testamentu.

Pewien żartowniś taki napisał testament:

„Zapisuję moją duszę P. Bogu, moje ciało ziemi, moje długi wierzycielom, a moją żonę dyabłu“.

Złapany na.... teatr!

Obrazek z życia.

Byłem młody, liczyłem lat 28 i zostałem właśnie mianowany geometrą ewidencyjnym pierwszej klasy.

Geometra ewidencyjny pierwszej klasy, to nie żarty, powiadam państwu, nie żarty; urzędnik tego rodzaju należy do dziesiątej klasy dyet, ma zatem 900 złr. płacy rocznej, 160 złr. dodatku aktywalnego i w pokaźnej wysokości ryczałt na objazdy. Zazdrościli mi wszyscy bo i było czego zazdrościć, w niespełna lat cztery z 11 klasy dyet przeszedłem do dziesiątej. Zdawało się, że do mego szczęścia nic mi więcej nie brakuje. Oblałem nominacyę, wyprawiłem bibę w kasynie wszystkim urzędnikom — i to taką, że każdego z nas musiał służący kasyna do domu nad ranem odprowadzić, bo byłby sam nie trafił.

Ba! ale co dalej z mojej nominacyi wynikło? Gdybyście państwo wiedzieli, jakie ja życie wiodłem wtenczas? Jak to na balach, piknikach, majówkach i t. d. matki, ciotki, babki mające córki, siostrzenice i wnuczki na wydaniu, kręciły się koło mnie i nadskakiwały. Tytułowano mię „panem inżynierem“. Ojcowie córek, kandydatek do małżeństwa, zapraszali mię ustawicznie na śniadanka, objadki i kolacyjki.

Uśmiechałem się z tego, bo wiedziałem do czego to dąży. Oho! znam ja się na farbowanych lisach. Czy mi to tak źle być kawalerem? Polują na moją złotą wolność kawalerską, chcą mię złapać, ale ja nie głupi, poco mi zdrową głowę kłaść pod ewangielię, poco mi się żenić? Chciałem do końca życia być kawalerem, nie żenić się nigdy, niestety, stało się inaczej, a że to pouczająca historya, opowiem ją państwu ze wszystkiemi szczegółami.

Do różnych wabików, jakie zakładają mamy, ciocie, babki, ojcowie, wujaszki i t. d., by złapać na wędkę kawalerów i pozbawić ich złotej wolności, należą także niezaprzeczenie teatra amatorskie.

Wyznaję państwu otwarcie, że nie pojmuję, dlaczego rząd toleruje teatra amatorskie, dlaczego na takowe zezwala?.... Toć

to wyraźnie biuro stręczeń małżeństw! Proszę posłuchać jak było ze mną, a mam nadzieję, że mi państwo przyznacie racyę. Ukończyłem był właśnie roboty polowe i zjechałem na stałe leże zimowe do naszego miasteczka powiatowego — syt świeżego powietrza, kwaśnego mleka i wiejskich krasawic.

Zaraz w dniu mego przybycia zjawił się u mnie woźny c. k. Starostwa z oznajmieniem, że pan starosta już kilka razy o mnie się dopytywał i wzywa mię w bardzo ważnej sprawie do siebie.

Starosta się o mnie dopytuje i wzywa mię do siebie! Masz babo reduty!... Wiecie państwo przecie, co znaczy starosta w małem miasteczku? Pierwsza figura panie, siódma klasa dyet, złoty kołnierz i dwie gwiazdki. Taki starosta wywiera wpływ na stosunki miejscowe i życie towarzyskie w miasteczku, o tem nie potrzebuję państwu nawet opowiadać, bo wiecie o tem bardzo dobrze.... A któżby zresztą o tem nie wiedział? Jeżeli któremu urzędnikowi chce szkodzić, oho, bądź zdrów holenderski śledziu, pożegnaj się z awansem. Ja, choć geometra ewidencyjny, urzędnik w dziesiątej klasie dyet, byłem dla niego z wielkim respektem i rewerencyą, bo licho nie śpi, a nuż człowieka obsmaruje, tak, że się potem i w gorącej wodzie nie obmyje. Nasza przełożona władza, krajowa Dyrekcya skarbu, w każdej ważniejszej sprawie zasięga opinii starosty.

Zebrałem się tedy ze strachem na rozkaz, i jawiłem się w c. k. Starostwie.

Starosta przyjął mię zimno, był jakoś zamyślony, gładził ustawicznie długie rude faworyty, co było u niego zwyczajem, gdy był w złym humorze, lub gdy miał jakąś ważną sprawę na głowie. Gdy ukłoniłem mu się grzecznie i zapytałem co rozkaże, nie prosząc mię siadać i nie podając ręki, wycedził przez zęby:

— Dzień dobry, panie geometro, dobrze żeś pan już wrócił z objażdżek, są tu różne skargi na pana.

— Nie poczuwam się do niczego — odpowiadam, chociaż mowa starosty uderzyła mię nieprzyjemnie, bo to, panie, rozmaicie nieraz było, i nie jeden grzeszek urzędowy miało się na sumieniu. Zmieniało się n. p. nieraz zatwierdzony plan podróży, nie było się w tej gminie, w której się być miało, skoczyło się ze wsi na lampartkę kawalerską do Krakowa, lub gdzieindziej, przeprowadzało się pomiary prywatne za wynagrodzeniem i t. d. Są to zwykłe grzechy urzędowe każdego prawie geometry ewidencyjnego.... Czyż ja miałem być gorszym, albo lepszym od drugich?....

— Dochodzą mnie zażalenia — cedził pan starosta dalej, gładząc ciągle faworyty — że pan masz niesłychane zaległości, nie przeprowadzasz równomiernie w gminach ewidencyi podatku gruntowego, płacą ludzie podatki za grunta, które od kilku lat nie są już w ich posiadaniu.

— Prawda — pomyślałem sobie — ale tak dzieje się w całym kraju, głośno zaś dodałem:

— To chyba wyjątkowo w jakiej gminie.

— W całym powiecie mój panie — zasyczał starosta — w całym powiecie. Ja o tem doniosę krajowej Dyrekcyi skarbu, będziesz pan miał dyscyplinarkę. Restancye u pana wielkie, a pan zamiast je wyrabiać, hulasz i bawisz się tylko.

Struchlałem na wspomnienie dyscyplinarki. Och, bo państwo nie wiecie co to jest dyscyplinarka dla urzędnika. Pomijając, że podczas trwania takowej (a toczy się zazwyczaj jak dobrze idzie cztery i pięć lat), nie można dostać zapomogi, remuneracyi i t. d., ale co najważniejsza, przez ten czas awans zamknięty, a choćby człowiek wyszedł z dyscyplinarki nawet bielszym od śniegu, zawsze już krzywem patrzą okiem na niego.

— Panie starosto — wyjąknąłem przestraszony — przecie tego pan starosta nie zrobi....

— Może i nie zrobię — mówi starosta, uśmiechając się łaskawie — bo mi żal pana. Ot, młody pan jesteś, świat się panu uśmiecha, a zresztą kawalerem wiecznie pan nie będziesz i przecie już czas się panu ożenić, nieprawda?.... Żona potem na mnie by narzekała.

— Zbytek łaski, panie starosto.

— No.... no — odpowiada dobrotliwie starosta — jakoś to będzie, panie geometro, jakoś to będzie.... Ale pan nie siada, proszę, bardzo proszę, siadaj pan. Może cygarko?....

Poczciwe człowieczysko, mówiąc to, posadził mię gwałtem na kanapę, wpakował cygaro w rękę i to, panie, „cuba“, a nawet posunął uprzejmość do tego stopnia, że sam potarł zapałkę i zapalił mi cygaro. Gdy zażenowany tą dziwną łaską i nagłą zmianą postępowania, podziękowałem, ciągnął starosta dalej:

— Bogu dzięki, że skończył pan już pomiary i będziesz całą zimę mieszkał z nami... Czas by się czem zająć.

— Właśnie panie starosto, zajmę się i to szczerze — odpowiadam — Chcę wyrobić zaległości i nie ruszę się z domu nigdzie, nie będę bywał u nikogo, dopóki będę miał jakiekolwiek restancye....

Starosta machnął pogardliwie ręką.

— Głupstwo, panie, głupstwo — powiedział — restancya nie zając, nie ucieknie. Każdy urzędnik musi mieć restancye, inaczej nie byłby urzędnikiem. Żeby pan wiedział co ja mam zaległości!

— Dobryś — pomyślałem sobie — to mi przed chwilą wytykał zaległości, a teraz sam się do nich przyznaje i chwali się niemi w dodatku.

— Któryż urzędnik — mówił dalej swym sympatycznym głosem starosta — niema zaległości? Inaczej, kochany panie, być nie może. Cały system nasz urzędowy polega na restancyach. Co do pana, wiem, że spracowałeś się ogromnie podczas

miesięcy letnich w polu nad pomiarami. Radziłbym więc panu teraz odpocząć w zimowych miesiącach, zabawić się. Panien u nas nie brak.... Jedna ładniejsza od drugiej. Człowiek, tak młody jak pan, na takiem stanowisku powinien tylko kręcić się koło panien. Ja jestem, jak pan wiesz, prezesem kasyna i chciałbym jakoś rozruszać nasze miasteczko, rozbudzić ruch towarzyski, bo to, panie, obowiązek. Stanowisko moje tego wymaga. Sądzę, że mi pan będziesz pomagać. Przyjechała tu do mnie moja siostrzenica, umyślnie ją tutaj sprowadziłem.... Bez przechwałek, panie geometro, dziewczyna jak łania. W całem naszem miasteczku nie znajdzie takiej. Zgadnij pan, co zamyślam przy jej pomocy urządzić?

— Nie zgadnę nigdy....

— Domyśliłem się tego, że pan nie zgadniesz. Jak' pan wiesz, ja dzieci nie mam. Obojętnem mi było tedy do tej pory, jak się bawią w naszem miasteczku. Teraz zaś gdy przyjechała do mnie siostrzenica, to co innego. Po naradzie z żoną postanowiliśmy urządzić w kasynie teatr amatorski.

— A, to bardzo ładnie — odpowiadam, ażeby coś odpowiedzieć.

— A co nie prawda, bardzo ładnie?.... Podoba się panu moja myśl?.... Byłem pewny, że się panu spodoba?.... Człowiek taki inteligentny, jak pan, pozna zaraz, że tylko dobro naszego miasteczka mam na celu. Otóż postanowiłem poruczyć artystyczne kierownictwo teatru.... zgadnij pan komu?....

— Nie zgadnę, panie starosto.

— A komuż by, jeśli nie panu — mówi ściskając mię za rękę starosta.

— Mnie, panie starosto — wołam ze zdziwieniem — ależ ja nie mam pojęcia o scenie.

— Co tam pojęcie?.... to bagatelka. Milka, bo tak się nazywa moja siostrzenica, to zuch dziewczyna, panie dobrodzieju, ona panu dopomoże.... Będziecie oboje zarządzać teatrem. Chodź pan zaraz, przedstawię pana Milce, poznacie się wzajemnie, porozumiecie....

Jak to było odmówić staroście, powiedzcie państwo, jak to odmówić?.... Ładniebym na tem wyszedł. Chcąc, nie chcąc poszedłem za starostą do jego mieszkania i poznałem pannę Emilię.

No, panna ładna, co się zowie, niema co mówić, lat około dwadzieścia, bruneta, oczy czarne, wzrost imponujący, tusza dobra. Zrobiła na mnie odrazu korzystne wrażenie, a przytem siostrzenica starosty, to także coś znaczy, starosta człowiek wpływowy...

Nie będę państwu opisywał, w jaki sposób odbywały się teatry amatorskie i jakieśmy grali sztuki, bo to dużo zabrałoby czasu. Dość, że ja byłem pierwszym amantem, a panna Emilia pierwszą amantką. Czy dacie państwo wiarę?! Nie upłynęło pół roku — i ja zostałem, dzięki teatrowi — szczęśliwym mężem panny Emilii.

Oj, gdyby nie ten teatr! *A. Barański.*

Pocieszył go.



— Servus!

— Jak się masz? Co tobie brakuje, jesteś zmizerowany?...

— Świekra mi zachorowała i wątpię...

— A który lekarz ją leczy — czy ten co tu (wskazuje palcem) mieszka?

— Tak... doktor Gnat...

— No, no! nie masz się czego martwić... On też leczył moją nieboszczkę świekrę...

Zapytanie.

Pytał Bartek Wojciecha, na co rozum zda się.
Ten milczał, a gdy Bartek wciąż mu naprzykrza się
Rzekł Wojciech na to: »Gapiu, według zdania mego
Żeby własną swą winę, zwalić na drugiego«.

Człowieka poczciwego żywot.

Kiedy przyszedł na ten świat,
Był maleńkiem dzieckiem,
Potem — rósł przez wiele lat
W domu za przypieckiem.

Tęgo jadł i tęgo pił
Nad wiek swój dziecięcy!
A gdy najadł się co sił.
Jeść już nie chciał więcej.

Nie struł jemu szkolny kwas
Żadnej w życiu chwili,
Bo go ze szkół w krótki czas
Szpetnie wypędzili!

Odtąd sam swój kształcąc gust,
W karty grał — jak z książki,
Wielbił niewiast piękny biust
I puszczał pieniążki.

A gdy w spadku dostał wieś
Po rodziców śmierci,
Wnet ją rozdrapali gdzieś
Żydkowie na ćwierci!

Potem żenić się miał chęć,
Lecz nie znalazł kroci.
Osiadł więc — niedoszły zięć
U bogatej cioci.

I znów jadł no... i pił
A gdy zjadł do szczątka,
Biedak trawić nie miał sił
— Miał katar żołądka!

Wreszcie przestał młodym być,
No, bo był już stary
I słodyczy nie mógł pić
Z pełnej życia czary.

Więc reumatyzm przyszedł nań
I podagra w nodze,
A przeszłości niosąc dań
Wnet wyłysiał srodze!

Rwała mu się życia nić,
Wiądł jak kwiat na słońcu,
A gdy dłużej nie mógł żyć,
No, to umarł w końcu!

Fr. K.

CHUDYM GOIŁYM.

Chudym goiłym — straszne słowa!
Powstał o nie wielki krzyk,
I nie jedna tęga głowa,
Bada ich hebrejski szyk.
Lecz przestańcie mądre ludy
Głowy sobie darmo psuć,
Wszakże chudym znaczy chudy,
Jak to w samym dźwięku czuć.
Na cóż próżne te mozoły?
Jakiż wydać mogą plon?
Chudym — chudy; gojłym — goły,
A po polsku ja — ty — on.

Z.

Różne gusta.

Podróżni i kochankowie nie są jednego zdania co do nocy: jeżeli jedni lubią jasną, to drudzy wolą ciemną.

Także myśliciel.



— Do pociągu się spóźniłem — ale ciekawy jestem, czy konduktor spostrzeże, że mnie tam niema?

Gnuśny Telegraf.

Twierdzę, że iskra po żelaznym drucie
Przebiega krocie mil w jednej minucie;
Bajka! — do papy mego przed kwartałem
O nędzną setkę telegrafowałem,
I patrz! — jak gnuśnie iskra prośbę wodzi:
— Odpowiedź ciągle jeszcze nie przychodzi!...

Roman T.

Ave Maria, gratia plena...

Izba, którą nam dano na nocleg, była bardzo porządną i zaopatrzoną we wszystko, co do przyzwoitej wygody potrzebne, ale miała jedną tak cienką ścianę, że na drugi dzień rano jakiś krzyk mnie i szelest z poza niej się dobywający obudził. Zerwałem się zaraz na łóżku, przyłożyłem ucho do ściany i owóż, co słyszę:

— Pater noster, qui es in coelis... a potem trzask, trzask dyscypliną.

— Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum... i znowu kilkanaście dyscyplin na nagie plecy.

Starosta tam odprawiał swoje biczowanie i był zamknięty z bernardynem. Bicie to i pacierz powtarzały się jeszcze jakąś chwilę, poczem bernardyn:

— Módl się, j. w. panie, jeszcze nie koniec.

— A wieleż jeszcze?

— Jeszcze niemasz ani połowy.

— Oszalał ksiądz, czy co? Jużeś mi sypnął z dwieście i jeszcze nie dosyć? Cóż to, myślisz mnie zabić dzisiaj na śmierć?

— Grzechy są wielkie tego tygodnia, j. w. panie, to i castigatio musi być wielka. Pan Bóg za lada kilkoma dyscyplinami wielkich grzechów nie odpuszcza.

— Pater noster, qui es in coelis, sanctificetur nomen tuum... i znów leciały dyscypliny.

— Ave Maria, gratia plena... i znów dyscypliny.

— No, już, księżuniu.

— Nie jeszcze, j. w. panie.

— Jakto nie, kiedy ja już sześćdziesiąt pacierzy odmówiłem.

— J. w. pan liczy swoje, a ja swoje.

— Ty bo mnie oszukujesz!

— Bogdajby mi tak rzetelnie mierzono zboże w spichrzu, jak ja liczę tu te dyscypliny.

— Tak mówisz? No, to bijże dalej... Pater noster, qui es in coelis... ksiądz sypał dyscypliny...

— Ave Maria, gratia plena... i znów dyscypliny...

Poczem zawołał starosta:

— Zaczekaj.

Ksiądz ustał.

— Jabym ciebie o coś prosił, księżuniu.

— Co j. w. pan każe?

— Pozwól mi się napić kieliszek gorzałki, bo dalibóg nie wytrzymam.

— Nie mam do tego mocy, j. w. panie, ale szklankę wody na orzeźwienie niech się j. w. pan napije.

— Zjadłbyś sto djabłów z twoją wodą! — zawołał starosta. — Ja do niego gadam, jak do człowieka, a on mnie wodą poi. Otóż, przypuśćże tu chama do konfidencyi! No bijże, bij, ale

to ci powiadam, że jak na mnie przyjdzie kolej, to ci tak skórę zbiję, że wyleżysz miesiąc, nim się wygoisz!

— Pater noster, qui es in coelis... ksiądz zaczął znów sypać dyscypliny, ale starosta zaraz krzyknął:

— Stój!

Ksiądz przestał.

— Teraz ty się rozbieraj, księże — rzecze starosta — ja ciebie będę z grzechów oczyszczał, a potem ty dobijesz resztę.

— Dobrze, j. w. panie — odpowiada ksiądz — ale kiedy j. w. pan nie da sobie doliczyć reszty, to to, com dotychczas wyliczył, za nic nie będzie stało przed Panem Bogiem.

— No, no, już ty się o to nie frasuj! Rozbieraj się.

Ksiądz się rozebrał i uklęknąwszy, począł prędko mówić pacierze, a starosta sypał mu dyscypliny na nagie plecy, ale po chwili ksiądz krzyknie:

— Dość!

— A widzisz, że to nie chleb z masłem jeść, ani wino pić, te dyscypliny. No módl się księże...

— Dosyć — odrzekł ksiądz — więcej mi się na dziś nie należy.

— Jakto ci się nie należy? A to co, święty jesteś?

— Święty nie jestem, ale grzechów nie mam tak wiele.

— O! o! niemasz! Myślisz, że ja to nie wiem. Przecie piłeś i w karty grałeś wczoraj tak samo, jak ja.

— To z rozkazu j. w. pana.

— No, dobrze... ale i prócz kart jeszczeby się co może wynalazło?

— Nic więcej, j. w. panie.

— A! a! Którędy to się bawiłeś, kiedy my tańcowali?

— Spałem.

— Bodaj ty tak z nosem chodził! Myślisz, że ja nie wiem?

— Już, czy j. w. pan wie, czy nie wie, to j. w. pan za mnie nie będzie odpowiadał na wielkim sądzie, tylko ja sam; a zresztą, gdyby i co było, to tylko przez jeden dzień, j. w. pan zaś cały tydzień.

— Prawdę mówisz... Ale gdzie ciebie takiego rozumu nauczono?

— W kolegium, j. w. panie. No, klękaj j. w. pan, bo szkoda czasu.

— Pilno ci, księże?

— Pater noster, qui es in coelis... ksiądz sypał dyscypliny, ale już był rozgniewany, tedy jak sypnie kilkanaście! Starosta się zerwał i krzyknie:

— Jak ty bijesz?! Słuchaj... jak mnie raz jeszcze tak uderzysz, to zawołam kozaków i takich ci sto bizunów wlepię, że z pod nich nie wstaniesz...

— To potem, to potem... Klękaj j. w. pan, już nie wiele.. Ave Maria, gratia plena... ksiądz dobił reszty.

— Już?

— Już, j. w. panie!

— Aleś mnie zerżnął księże, jak kota w worze!
— Ale to i wiele grzechów z temi dyscyplinami odeszło.
— Wiele, mówisz? No, daj ci Boże zdrowie. Dostaniesz za to połeć słoniny.
— Dziękuję j. w. panu, ale i dwaby nie zawadziło... do adwentu jeszcze daleko, a jakem sługa boży, wielki głód u nas w klasztorze...

Zygmunt Kaczkowski.

U przyjaciółki.



— Powiedz mi pan, dlaczego tak wyłysiałeś, gdy ja po tylu przejściach życiowych mam jeszcze bujne włosy?
— Albo to pani niewiesz, że od lat piętnastu jestem żonaty!

NEMROD.

— Niech jaśnie pan strzela...
— Jabym wolał drapnącz... bo ten zając tak prędko leczy i taką ma minę, że muszy bicz wszczekły!

Okropność.



— Byłaś kuzynko na wystawie sztuk pięknych?

— Tak.

— Jakże ci się podobała?

— Zawstydziłam się okropnie. Wyobraź sobie, jest tam obraz bosego mężczyzny!

— Cóż w tem okropnego?

— Ależ on bosy po samą szyję.

Na wystawie bydła.

Mąż: Przypatrz się moja kochana — i porównaj woły, które ja wystawiłem z innemi, czy którekolwiek mają takie wielkie rogi jak moje?

Żona: To prawda — i gdyby na tej wystawie premiowano największe rogi, powinienbyś — mój mężu — otrzymać pierwszą nagrodę.

Z TESTAMENTU.

Pewien żartowniś tak napisał testament:

»Zapisuję moją duszę Panu Bogu, moje ciało ziemi, moje długi wierzycielom, a moją żonę — dyabłu«.

DUMKA.

Stoi jawor ponad wodą,
Jawor, śliczne drzewo
Jedzie drogą żyd na biedce,
I skręca na lewo...

Ejże Berku! dokąd zwracasz
Swą kulawą szkapę...
Czemu na zielony jawor
Ciężką kładziesz łapę?

Dobył Berek z pularesu
Jakiś papier zmięty...
Płacze jawor ponad wodą
Wie — że będzie ścięty!

Przyszli chłopi z siekierami,
Przywieźli i piły,
Uderzyli raz i drugi
Leży jawor miły...

Stoi Berek ponad wodą
Rękę w kabzie trzyma,
Choćby jeszcze chciał jaworów
Ale ich już niema!...

Ce.

Krakowiaki

(w języku najwięcej u nas używanym).

Orże Maczej pole,
Pługiem sobie orże,
Miszli, co na role
Będzie rosnąć zborże...
Głupi Maczej, głupi,
Nie pomogą pługi,
Icek na pniu kupi,
Bo pan potrzebuje tradować [z komornikiem.

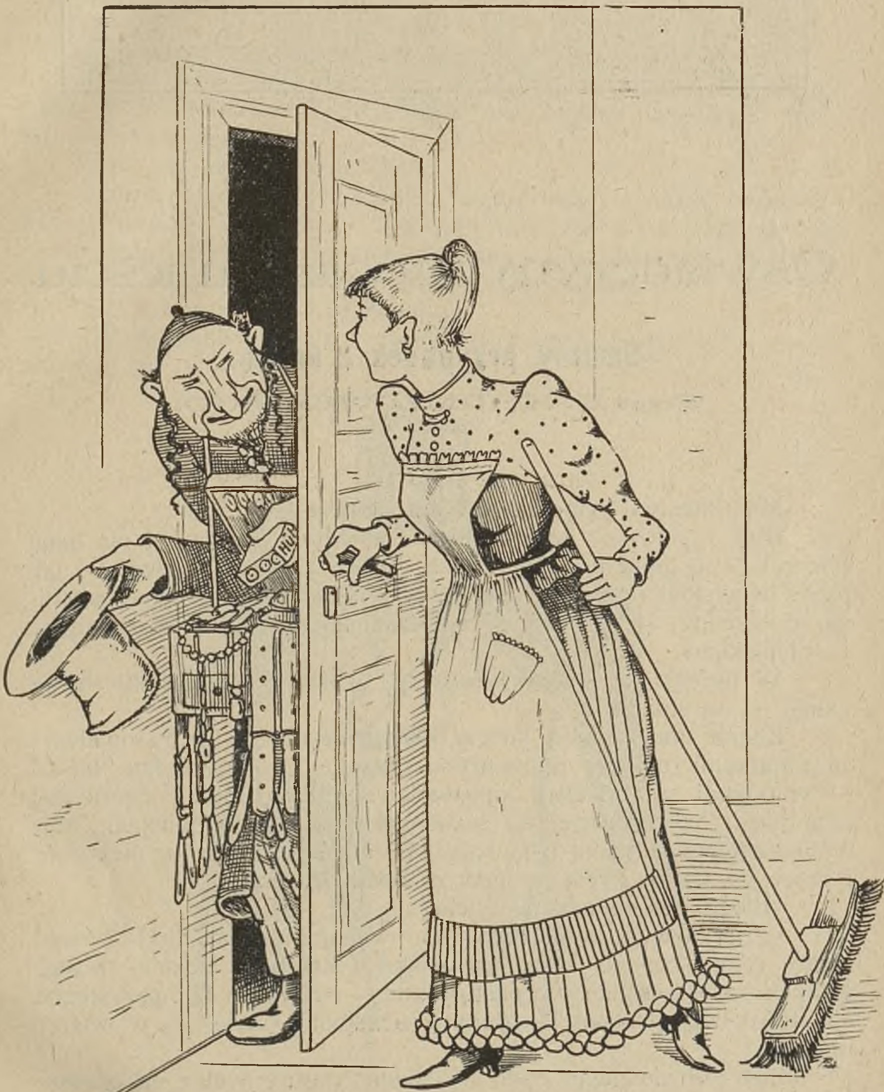
Polują po lesze
Syny bankierowe;
Każdy ma z kurakiem
Kapelusz na głowe...
Wiskoczyła żabe,
Leosz sze przestrachał
Miszlał co to niedźwiedź
I potrzebował sobie schowacz!

Sedży sobie wróbel
Na wagon z kolei
Chocz tam żarna nima,
Jest mase nadżei...
Bo poco głupi wróbel
Sedży na wagonie?
Nu, bo un se myszli,
Co dostanie od dyrekcyje gra- [tifikacje!

Mówi raz pan bankier
Do kantorowicza:
— Weź, Izydor, kassa
I jedź do Halicza!
Izydorek sobie
Zrobiał bardzo lepiej,
Zmilił sze o stacje
I pojechał do Ameryke!

P. K.

Tędy ją... i tamtędy...



— Może panna mi odsprzedasz plasterki na nagniotki?
— Kiej nie mam nagniotków.
— To niech panna kupi sobie odemnie pudełeczko... to może sze zrobi...

Oświadczyny na przedmieściu

czyli

Smutny przypadek z krową.

Przez K. KRUMŁOWSKIEGO.

I.

Moi Państwo! Opowiem Wam »kawał«!...

Było to, było... lecz mniejsza o daty! Szczęśliwi nie mają historyi — a głupi podobno także. Byłem zaś wtedy głupi — jak tenor lwowskiej operetki, niewinny — jak nowonarodzona baletnica, poetyczny — jak pan Cyryl Danielewski, autor »Paryżanek« i »Fikalskich«.

W okresie tej *aureae aetatis* — oczywiście kochałem się na zabój — na śmierć!...

Znacie moją słabą stronę: Przedmieście. — »Grasowałem« za rogatkami (mówiąc tamtejszym żargonem) — dwa lata blisko — w pogoni za ideałem upostaciowanym w tęgiej, czerwonej blondynce, wykarmionej na kwaśnem mleku i ziemniakach, której marzeniem jedynem była różowa sukienka, rozrywką nieszpory i procesye, celem życia — podróż koleją żelazną.

»Blondynka« mnie nie kochała!...

W jej dziewiczo-sielankowych wspomnieniach zbyt świeżo kwitły reminiscencye błoń, pastwiska i krówek, zielonej trawki, gęstych zarośli i figlarnych pastuszków — by mogła być przystępną cokolwiek więcej skomplikowanym uczuciom, jakie jej w ofierze niosłem.

Zbyt od niedawna rosło to dziecko natury wolne od przesądów i więzów bezmyślnej cywilizacyi narzucającej dziewczętom jej wieku kapelusze, sznurówki — nie mówiąc już o pończochach i bucikach.

Nazbyt — — lecz mniejsza o przyczyny.

Fakt: Kochałem nieszczęśliwie.

»To miłość jest — ten słodki szał« — jak »śpiewa« w kupletach pan Cyryl Danielewski, autor »Paryżanek» i »Fikalskich«.

Trzeba było rozciąć ten węzeł gordyjski.

Postanowiłem formalne oświadczyny.

II.

Oświadczyć się — ale komu?

Dziewczyna mnie nie chce, stara matka głucha jak pień — ojciec łyk przedmiejski, — chodzi w nieodstępnej asystencyi grubej wiśniowej laski...

Dziej się zresztą wola Nieba!

Uzbroiwszy i tak już dzielne dłonie moje w laskę odpowiedniej grubości i wielkości — i przybrawszy do boku oddanego mi a powolnego zachciankom moim kolegę z ław szkolnych *Piotrusia G.* — wyruszam wczesnym porankiem za rogatki

Serce bije mi jak młotem.

(Wzruszenie malowało się na mej twarzy, co też uwidocznionem jest na rysunku).



I mimowoli przyszły mi na myśl genialne kuplety pana Cyryla Danielewskiego, autora »Paryżanek« i »Fikalskich«:

Dlaczego też to Romeo
Pod oknem Julii stał?
Dlaczego też to Otello
Desdemonę zdusić chciał?
Dlaczego to?... no? no?

I mógłbym był do nieskończoności powtarzać tak głęboko

obmyślane »no? no?« przez poetę ze znakiem pytania — (to jest nie poeta ze znakiem pytania, tylko owo »no? no?) i nie odgadłbym tej psychologicznej zagadki!

Lecz oto jesteśmy u celu. — Wchodzimy...

Ogródek wiejski, kilka drzew, gnojówka, a nad nią chlew i stajnia.

Siadamy pod drzewem o pięknie rozłożystych konarach, skonstatowawszy poprzód z zadowalniającym rezultatem łatwy dostęp na jego wierzchołki.

Chwila...

Skrzypnęła obórka i najpierw krowa kolosalnych rozmiarów, ryknąwszy groźnie, wtacza się na łączkę — a za nią — niemniej poważnej tuszy dziewka ze zgrzebłem w jednej — a pótnią w drugiej ręce.

— *Nastąp się!* — admonitowała szeroko-barka Kaśka swą pupilkę.

Postanowiłem rozpocząć akcyę. Ona niech będzie moim *postillon d'amcur*. Szturknąwszy w bok sennego Piotrusia z miną najuroczystszą oświadczam mu:

— Stało się! kości rzucone.

— Gdzie? Kto kościami rzuca? — jęknął na wpół śpiący mój adlatus.

Ja tymczasem z miną układną i odpowiednio nastrojoną zapytuję zgrzebło-skrobiącą dziewoję:

— Panna Mańcia spi?..

Dziewczyna spojrzała na nas nieufnie.

— A ty *psia wątrobo!* będzies mi trawę *tarasić!?* — huknęła niespodzianie.

Uskoczyłem w bok, szukając okiem najbliższej drogi do zbawczego drzewa o pięknie rozłożystych konarach....

Na szczęście inewkacya nie była do nas — najwidoczniej nie do nas stosowaną — bo bydlę zrozumiawszy napomnienie mentorki podwinęło wstydliwie dziewiczy swój ogon i dało susa w przeciwną stronę, gdzie z całym spokojem pozwoliło na skrobanie zgrzebłem zapadłych swych boków.

— Panna Mańcia śpi? — spytałem powtórnie.

— Śpi — odburknęła.

— A matka?

— *Odziewa się!*

Zrobiło mi się goręcej; stremowany cokolwiek inkwiruję o ojca.

— Chory leży!

Odetchnąłem.

— Moje dziecko! — szepnąłem słodko szeroko-barczystej Cererze, popierając mą prośbę 10-hellerówką — moje dziecko, zawołaj gospodyni, matki.

— *W trymigi!* — zawołała ochoczo, podczas gdy 10-hellerówka zginęła w jej otwartej łapie.

Za chwilę zjawia się gospodyni.

Rzucam się impetycznie ku babie i pocałowawszy z rewerencyą w ramię, rzekę:

— Moja matko! przyszedłem was prosić...

— Hę?!... nie słyszę!

Niezbity z pantałyku, ryknę nieomal w samo ucho:

— O Manię!

— Wstanie Karol, wstanie!

Karol — ojciec ideału — właściciel grubej wiśniowej laski wstanie!!

Przytomniejszy odemnie Piotruś widząc sytuacyę zagrożoną interwencyą p. Karola podbiega i w drugie ucho telefonuje babie:

— Przyszliśmy napić się mleka!

— Taak?... z daleka?

Ciarachy chcą *mlika* — interpretuje Kaśka skrobiąca karmicielkę ludzi.

Usłyszała.

— Zaraz dam *śklonki* — Kaśka! idź po trawę a bydlę przywiąż do drzewa!

Zostaliśmy z Piotrusiem sami...

Mój przyjaciel kocha niezmiernie przyrodę i wszelkie istoty i twory, mające z nią styczność.

Przywiązana krowa obudziła w nim spiące uczucia.

Podchodzi do niej i w najczulszych karesach i pieszczotach zaczyna klepać między rogami, liczy zęby w jej pysku — ogania od much, nie zrażając się wcale nieprzyjacielską postawą nieczułego na wylew jego uczuć objekta.

— Ej! Piotruś! bo cię ubodzie! — upominam.

— Głupiś! Trzeba ją odwiązać!

I podczas gdy ja z nieufnością cofam się w kierunku drzewa o pięknie rozłożystych konarach, Piotruś dokonał czynu miłosierdzia.

Straszno wspomnieć!...

Zniecierpliwionemu bydlęciu tego właśnie trzeba było — z radosnym rykiem podskakuje w górę i trąciwszy rogiem swego oswobodziciela, który wywraca na trawę koziołka — bieży w szalonym pędzie ku polom — i natrafia w drodze wracającą ze szklankami gospodynię.

Ta — widząc rozjuszone bydle umyka co tchu z okrzykiem grozy i przerażenia.

Zbyteczne nadmieniać, żem już w pierwszej chwili ataku niewdzięcznego czworonoga, znalazł się na drzewie o pięknie rozłożystych konarach.

Robi się ruch — krzyk — piekło!...

Z domu wylatują: Karol z nieodstępną swą laską wiśniową (w chwili tak krytycznej nie czas chorować), za nim dwóch parobków i dziewka.

I oto naprzód hen hen! w pola wali krowa, za krową nieszczęsny Piotruś — za nim cała kawalkata w podwójnej pogoni za krową i moim przyjacielem.

Gdy echa pogoni ustały — zszedłem ostrożnie z drzewa — i skonstatowawszy z boleścią liczne uszkodzenia w dolnej garderobie, począłem co sił umykać z tych stron niegościnnych, zapomniawszy nawet zupełnie, jakie zamiary wiodły mnie tu rano.

Uszedłem opłakując w duszy nierozważnego przyjaciela.

Zobaczyłem go atoli już nazajutrz w mym domu.

Zziajany, zmęczony — zdołał ujść również pościgowi — porzuciwszy pierwotną wzniosłą myśl dopędzenia krowy — i w olbrzymiem półkolu dobiegł bez tchu prawie — do rogatek.

„Das Auge des Gesetzes wacht!...“

Łatwo ujść ludziom — ale sprawiedliwości trudniej.

Przekonaliśmy się dowodnie o tem — tego samego dnia ieszcze:

»Podpisana Zwierzchność gminna......« zapozywa mnie »niniejszem« do kancelaryi »naczelnika wyż rzeczonej gminy« pod zarzutami całego szeregu powiązanych z sobą zbrodni: jak usiłowanej kradzieży krowy — zdeptania pastwisk gminnych — naruszenia w posiadaniu, gwałtu publicznego etc. etc., których to okropności wspólnie z przyjacielem moim mieliśmy się dopuścić.

Zbytecznem nadmieniać, że »*jawiliśmy* się tem pewniej ile, że w razie niejawienia się za pośrednictwem tut. c. k. żandarmeryi na własny koszt i niebezpieczeństwo« *(sic!)* sławetna Zwierzchność gminna dostawić nas sobie obiecywała.

Kiedy wisieć — to za szyję. Do tylu ohydnych zbrodni dodaliśmy jeszcze jedną: skorrumpowaliśmy ławników, przysięgłych i przeważną część ciała prawodawczego »wyż rzeczonej gminy« — i po wygłoszeniu przez podpisanego świetnej — epokowej obrony — większością głosów zostaliśmy uwolnieni...

Pozwól miły Czytelniku zakończyć moje opowiadanie, które jak to sam zapewne uznałeś, jest najprawdziwszą prawdą, — zakończyć trafnem spostrzeżeniem zawartem w jednym z licznych »oryginalnych« kupletów pana Cyryla Danielewskiego, autora »Paryżanek« i »Fikalskich«:

To nie napisał Goethe
Ani Schiller,
Ani Wiliam Szekspir — liryków król (*sic!*)
To jest rzewna piosenka z naszych niw i pól!...

KUCHARZ i POLITYK.

(Bajka).

Gdy w skwar wielki podniecał żar dmuchaniem kucharz
Rzekł polityk: — Zbytecznie wasze znów tak dmuchasz!...
Na to kucharz: — Polityk nie jesteś, lecz... głupiec,
Większy ogień, to większą pieczeń można upiec. *J. W.*

Pyszna myśl!



— Wiesz co? wyjawię ci sekret. Twój Adolf zakochał się... we mnie!

— A mój Oleś w tobie! Co tu robić?

— Pozamieniajmy się na próbę.

— Pyszna myśl!

„Wedle pocieszenia“.

Obrazek ludowy.

Huczał wicher zimowy — i mocował się z topolą, jakby ją chciał przewrócić koniecznie.

Śnieg padał płatami grubemi i pokrywał białym całunem garbate zagony, dachy słomiane i świeżo usypaną na cmentarzu mogiłę....

Od wrót cmentarnych gromadka ludzi szła. Chłopi czapki nasadzili na uszy, baby się otuliły chustkami... gawędę przerywały westchnienia.

— I zmarło się babinie!

— Oj zmarło, zmarło nieboże... znać wola Boża taka... jak jęło pod piersiami ściskać, kolka w plecach kłuć — nie wytrzymała...

— Ksiądz gadał, że musiała zapalenie jakieś mieć...

— Ale! zapalenie! może prędzej dudy w niej zamarzły... jak poszła prać na cały ranek do rzeki i na lodzie stojała.

— I lekowali ją przecie...

— A jakże! i wódkę z goździkami dawali i kurze ziele gotowali i ziołami kadzili i bańki żyd stawiał... i wszyćko na nic — trza było umierać.

— A dobra kobieta była! — poszukać takiej... jak jeno trzecie kury, ona już wstaje a pracuje.... a pracuje...

— Wiadomo, taka baba jak ona, za dwóch chłopów zrobiła.

— I kiele bydła i kiele świni i w ogrodzie i u kądzieli — przyśpiewywała se jeno.

— Galanta kobiecina.

Do tych rozmów wmięszał się głośny płacz owdowiałego małżonka.

— Oj... oj... oj... cóż ja chudzina przez niej poczbnę? jak ja się sierota ciężki obrócę?

— Nie płaczta, nie płaczta Wojciechu... Bóg miłosierny pocieszy.

— A któż mnie sierocie kartofli oskrobie, kto mi łyżkę barszczu zgotuje? A kto mi koszulinę upierze, a kto mi chleba upiecze?

— Ej, Wojtysiu nie zawódź, umarlaka nie dźwigniesz z grobu, kiej go już święta ziemia przygniecie. Ożenią cię baby drugi raz...

— O moje ludeńkowie najmilsze, już to nie będzie nic z tego, nie ma mojej Małgosi, niema mojej gosposi, kochania mojego! Oj, sierota ja ciężki; o ciężki ja sierota! ni krowy komu wydoić! ni świni komu jeść dać, ni do mnie komu przemówić. Oj, ludeńkowie najmilsze! już mnie się chyba utopić! utopić!

. . . .

Płacząca i wzdychająca gromadka wtłoczyła się do kar-

czmy; na ławach posiadali. Jankiel się z flaszką uwijał. On wzdychał także.

— Oj, oj, pewnie Wojciechu, — mówił — takie babe jak nieboszczka buło... to rzadko... To buło babe! aj waj! a gite bałabuste! z pełnem gembem gospodynia. Tylko ja jej zawsze mówiłem: Co wy moje Wojciechowe takie czekawe do robote jesteście? co wy sobie nigdy nie odpoczniecie? na takie paskudne wilgoszcz, i takie żymno, a kałt! to wy sobie skąpujecie na jeden półkwaterek wódki! Za co wy takie chytre na pieniądzów jesteście?

— O jużci, co nie straciła, to nie.

— Nu mój kochany Wojczechu. Każta dać na ten frasunek... jak sobie trochę głowę zapruszyta, to wam będzie kole serca lżej — zaraz tak odciągnie, jak z lekarstwem, napyta sobie do starej Zajęczychy, to bardzo porziądna gospodyni jest...

Kwaterka krążyć zaczęła, gwar wzrastał — gorąco było w karczmie, a para osiadła na maleńkich okienkach.

Tylko Wojciech milczący siedział przy stole; grube narobione palce w gęste włosy wsunął, i tak na łokciach podparty dumał. Stara Zajęczycha przysunęła się do niego.

— Kumie! kumie! mówiła, silnie go w bok trącając — a dy się ruchnijta krzynkę!

— Bo co?

— Dyć łeb zwiesiliśta jak krówsko na żydoskiem podwórku i takieście markotne, jaż grzech.

— Ale! chceta żebym tańcował może...

— I potańcujeta jeszcze! nie wieta, jaka to je przypowiastka?

Zawdy w świecie taki skutek:
Po weselu bywa smutek,
Poczekawszy mało wiele,
Znów po smutku jest wesele.

— Gdzie mnie do wesela...

— Głupieśta kumie... chłop z was młody — gospodarz dobry, jeno żebyśta chcieli, to każda dziewka za wami poleci — jak za kobyłą źrebię.

— Kiej nie chcę i tylo.

— A co robić będzieta sami w chałupie?

— Co? dzieci nie mam... to i tak będę...

— O durny że ty chłopski narodzie.... a cóż ty wart będziesz przez baby? Zryć sobie sam ugotujesz?

— To co? Oj... oj...

— I chleba upieces?

— Kupię.

— I śmaty se upierzesz? i chusty połatasz i kiele lnu zrobisz? a lato przyńdzie... a kto ci ogrody zasieje? kto do pielenia pójdzie...

— Oj, moja Małgosiu! moja ty gosposiu.... nie ma ciebie,

już nie ma! ryknął głośnym płaczem chłopisko — pusta moja chałupa... sierocka.

— Cich! cich! nie zawódź Wojtusiu — pocieszała Zajęczycha — tać ja tobie życząca i swojacka i kuma.

— Dyć prawda.

— To słuchajta kumecku... Jagnę Zagrodziankę znata?

— Toć znam.

— Nie dziewka, co?

— Dyć, dziewka, jak dziewka, wiadomo!

— Swarne dziewczysko, jak rzepa — i na gębie gładka...

— Dyć nie kostropata...

— I w sobie podufała... zasadna...

— Niech ją tam — rzekł obojętnie Wojtek — Małgosi mojej nie ma!

— Rychtyk! chłopskie żałowanie, to jak kotowe płakanie, a ja wam zawdy powiadam, że co Jagna to Jagna!

— Juści Jagna.

— Gruntu będzie miała swojego moc, przez krowy tyż nie jest, naucna na wszystkie sposoby....

Chłop milczał.

— Ruchnijta się kumie raz, siedlišta jak zmokła wrona nieprzymierzając. Bierta gorzałki kwartę, idziem do zagrody...

— Tak zara?

— A co? co z głowy, to z myśli. A wieta wy, dziś nam Bóg miłosierny dał czwartek, w niedzielę zapowiedź być musi, boć kusoki wnet... a jakuratnie tylko trzy niedziele ostało!...

Chłop ciężko z ławy się podniósł.

Zajęczycha do Jankla do alkierza wpadła....

— Ny, ny, Wojczechu — mówił żyd, z flaszką gorzałki wychodząc — wy sobie słuchajta, co wam Zajęczycha gadają, uni wam dobry interes dają do ręki...

— Oj, kiej strasecnie markotno...

— Aj waj, co to jest markotno? wusy dues a sołche markotność? to co buło, to już buło; a co szedzi w żemie... to już przepadniało.... Co to jest za gadanie? Weźta wy sobie tak na delikatne rozum, ja wam co powiem! A jakby napsikład kot sobie obrócił ogonem, to jak wy myślita, co by buło?

— Jaki ci ta zaś kot znowu?

— Nie rozumita? ja powiadam, że jakby, tak do psipadku, niech Pan Bóg zabroni, wy same umarli, a wasze nieboszczka kobita by sobie ostała, to co wy myślita, że una by buła przez chłopa?

— Pewnie że nie.

— Tak samo i wy nie będzieta przez babe, bo co to jest chłop przez babe? to nic nie jest! to kapcon jest! cały gałgan sze zrobi!

— Prawdziwie niby...

— Ja wam co powiem, widzita wy ten bankocetel?

— Widzę.
— Ny, a co to jest?
— Co ma być? Juści reński.
— Tak, to jest reński, cały reński, możecie za niego dostać blisko półtorej kwarty okowity, albo więcej jak pół kope szledzi, albo 100 obwarzanków!! Prawda jest?
— Juści prawda.
— Teraz weźta wy od tego bankocetla oberwijta numer ten mały! ten maleńki numer z podpisem. To ten reński, co buł reński, już nie będzie reński, już on nie będzie wart ani centa — ani półcenta! Weźcie wy sobie na delikatny rozum, co chłop przez babe, przez jedne babe, takie zwiczajne babe, to jest reński bez numeru, grosza nie wart jest... już ja wam więcej nic nie powiem....
— Chodź, chodź Wojciechu, żyd dobrze gada, sprawiedliwie, choć ci żyd.
Powoli ciężkim krokiem powlókł się Wojtek za babą i zniknął w wioskowej ulicy...

. . . .

A co to chcesz, Wojciechu? pytał proboszcz kłaniającego się pokornie wieśniaka.
— Na mszę świętą za nieboszczkę.... ta i na zapowiedzi z Zagrodzianką Jagną....
— Tak prędko? tamtąś wczoraj dopiero pochował.... jużeś się pocieszył....
— Ej, przez urazy ojca duchownego, ja nie wedle pocieszenia, ino krowinów jest trzy, a nie ma komu wydoić....

Klemens Junosza.

Na majową nutę....

Po nad czystych wód krynicą
Lekki zefir dmucha —
Tam sowiczek z słowiczycą
Na drzewinie grucha....
I coś szepce jej do ucha,
Wznosi wzrok do góry —
Słowiczyca mile słucha
I trzepoce pióry....
Ej, słowiczku — uwikłały
Cię miłosne pęta —
Płacić będziesz za zapały
Później.... alimenta. K.

Niby sprytnie.



— Sliszałem co porucznik Steif miał te szmiałość pocałowacz tobi na peron... i co ty mu na tego powiedziała?

— A nic... pocałowałam go także, aby ludzie myśleli, że to mój krewny...

— Azoj?!...

Na ulicy.

— Jak się masz? Cóż tam u was na prowincyi?

— Nic — a u was tu w Krakowie?

— Także nic.

— No, to serdecznie się cieszę, że po tak długiem niewidzeniu opowiedzieliśmy sobie nareszcie o naszych wzajemnych utrapieniach.

Wytłumaczenie.

Kiedym z lubą moją razem
Siedział w ciszy głuszy,
Rzekła ona: „powiedz czemu
Tak mi jasno w duszy?“

„Wnet ci, droga, wytłumaczę
Ową rzecz przyjemną:
Dlatego ci jasno w duszy,
Bo w pokoju... ciemno...“

W KOSZARACH.



— Czy wiesz, że będziemy mieli nowego generała?
— A to dlaczego?
— Bo nasz umarł.
— To wiem, ale myślałem, że wdowa jego będzie dalej interes prowadzić.

Zrozumiała.

Pani: W żaden sposób nie mogę na to pozwolić, Róziu, abyś swego kochanka w kuchni przyjmowała.

— Całuję rączki, ale proszę pani, mój narzeczony jest ze wsi, jest nieśmiały i niezgrabny, więc myślałam, że pani nie chętnie widziałaby go w *salonie.*

List do przyjaciółki
w sprawie emancypacyi.

Toga!... toga doktorska.

Ależ jasnowłose dziecię, ty, która kąpiesz się w elegancyi jak ptaszek w piasku, ty która egretty tiulowe wycinasz na figury Counters Sarach i debatujesz długo, czy „palone“ dżety noszone będą jeszcze tego roku, wierz mi, taka „toga“ tylko na ilustracyi ładnie się przedstawia. W rzeczywistości jest obrzydliwym workiem i zupełnie nie ma trenu... Ach! już się krzywisz? Zapał twój emancypacyjny ostyga powoli.

Widzisz, każda z kobiet... ma swą czułą strunę, i ty, której sukcesa panny Iks Ypsylon przewróciły w główce, lubisz powłóczyste sukienki, zwłaszcza, że wzrost twój troszkę pozostawia do życzenia... Jeden punkt więc zwalczony.

Jakto? pytasz mnie — więc *ty* walczyć będziesz... przeciw?

Niestety, piękne moje dziecię... tak!

Tak jest, jestem przeciwna wdzieraniu się kobiet na stopnie dotychczas przez mężczyzn zajmowane, przeciwna zapamiętale.

Otwierasz szeroko swoje błękitne oczęta. Jakto — mówisz — *ty* postępowa, ty realistka, ty... już nie wiem jak cię tam świat przezywa, ty nie chcesz widzieć kobiety-doktora, kobiety-weterynarza, kobiety-adwokata itd.? — Nie chcesz widzieć nas w togach na katedrach pognębiających, osłupiałych tym potokiem wymowy mężczyzn? nie chcesz widzieć wspaniałego urządzenia naszych gabinetów, gdzie zastąpiemy karbol wykwintnym ylangiem lub corytopsisem ku pożytkowi chorych i zdumieniu kolegów? nie chcesz nas widzieć, z jakim szykiem i gracyą wbiegać będziemy do stajni, do obór pomiędzy bydło zarażone karbunkułem? jak „logicznie“ odpowiadać będziemy na zarzuty przeciwnika przy kratce sądowej? Nie chcesz tego wszystkiego.. ty postępowa?

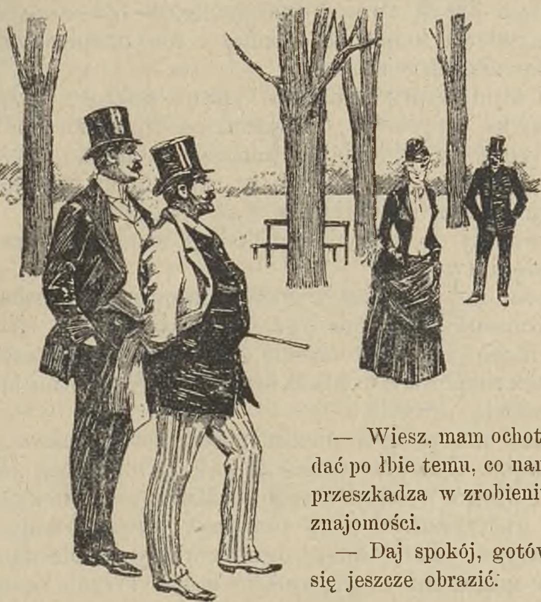
Nie, nie chcę i powtarzam to po raz setny.

A dlaczego?

Zaraz ci to opowiem.

Bóg, gdy wypędzał złotowłosą Ewę z raju, powiedział do niej tylko dwa słowa: „Matką będziesz!“ Adamowi włożył na barki inny obowiązek: „w pocie czoła ziemię uprawiać będziesz.“ Oto Stwórca i z poza mgły i w świetle słonecznem wydał wszechpotężny wyrok, od którego cię żadna toga doktorska uwolnić nie zdoła. „Matką-żoną“ będziesz, choćbyś dziesięć rozpraw z chwałą i swadą wypowiedziała! „Matką-żoną“ być musisz, bo inaczej, jak gałęź nieużyteczną wytrącą cię ze społeczeństwa! Matką-żoną zostaniesz, choćbyś, całe stada wołów od księgosuszu uratowała!... Cóż począć? spadł ten wyrok jeszcze przed

Także obraza.



— Wiesz, mam ochotę dać po łbie temu, co nam przeszkadza w zrobieniu znajomości.

— Daj spokój, gotów się jeszcze obrazić.

potopem na złotą głowę Ewy, gdy swe ranne sploty rozwiewała w słońcu porannem i wyrok ten trwa już wieki całe, przechodzi z pokolenia na pokolenie i żadna najśmielsza emancypantka znieść go nie potrafi.

I wyrok ten odbiera ci wprawdzie możność zostania lekarzem, prawnikiem, weterynarzem, oficerem dragonów itd., ale za to na czoło twe marmurowe, na czoło Afrodyty kładzie jakiś nimb, świętość nieledwie. I wyrokiem tym wtrącona, znajdujesz się nagle w ciszy domowego ogniska, przy którem królujesz niepodzielnie, uśmiechnięta, różowa od mężowskich pocałunków, od pieszczot twego dziecka! Czy czujesz się pokrzywdzoną?

Odpowiesz mi na to: „ależ ja znajdę czas na zajęcie się domem, mężem, dzieckiem.“

Nie! — po tysiąc razy nie!

Ty wychowanko murów szkolnych anemiczna i wybladła, ty stworzenie niższego rzędu, którego ustrój fizyczny nie dozwala wyniszczać sił swoich, zkąd weźmiesz poprostu tyle *sił fizycznych*, aby przetrwać dzień taki, jakich tysiące składa się na czynność mężczyzny. Czy potem sądzisz, że w ciszy nocnej zdołasz studyować i czytać dzieła poważnej treści... po szalonej pracy dziennej — jakto czyni zwykle mężczyzna-lekarz, prawnik itp.?

O! kobieto! jakże śmieszną jest pretensya twoja!

Dodaj jeszcze, że podobne nocne studya przerywać ci co chwila będzie krzyk twego dziecka, które „dostaje ząbki“. Czy nie rzucisz wtedy księgi na ziemię i nie pospieszysz do. kołyski żalącego się maleństwa?...

Ot! i studya przerwane, a „pani doktór“ grzechocze blaszaną zabawką i śpiewa „o zającu, co w zbożu spał“...

A gdybyś ty wiedziała, jak ci z tem do twarzy! synek twój biały, różowy, jak cherub w ramionach twych się śmieje, a na progu mąż z miłością na was spogląda...

Nie wracaj do tej wielkiej księgi wiedzy, wierz mi, dziecko, mąż, to księgi twoje...

Powiesz mi, „zbijasz wszystko komunałami, nie wykazujesz, dlaczego kobieta doktorem być nie może“...

Być może, że to, co mówię, są proste w oczach twoich komunały, lecz rozprawy tu pisać nie mogę. Wierz mi jednak, droga moja, że mówię prawdę.

Kobieta ma pojęcie niezmiernie bystre, łatwe, prawdziwie zastanawiające. Chwyta wszystko jak gąbka, lecz jak gąbka nie zatrzymuje długo wiedzy w sobie. Mężczyzna uczy się wolniej, tępiej, ale to, co umysł jego przyjmie, przechowuje się do lat najpóźniejszych, jak w kasie ogniotrwałej. Kobieta więc łatwo na razie w zdumienie wprowadzić może swych kolegów i profesorów, ale zapytaj ją o to samo w lat parę: nie odpowie już z tą samą pewnością. Nowe wrażenia zalały dawne, a z podręcznikiem ciągle spacerować trudno.

Umysł kobiety jest tak dziwny, mięszanina takich dziwactw: obok najszczytniejszych pomysłów, najgłębszych poglądów, przemykają się tam nagle najbłahsze kombinacye i płaskie, codzienne smieszności przyćmiewają chwilowo wyniki poważnych studyów..

Co począć? kobieta odmienić się nie może, razem z togą nie zmieni swego usposobienia i tej jakiejś *ptasiej ciekawości, z którą główkę na wszystkie strony wykręca.* Ona nie potrafi skupić się, stać się myślą jedną, nakazać nerwom spokoju, nie przyjmować zewnętrznych wrażeń. Umysł jej, to zwierciadełko w którem naprzemian migocą promienie słoneczne i chmury deszczowe. Chyba pokryć zwierciadło zasłoną... ale wtedy i słońce odbijać się w niem przestanie...

Bywaj zdrowa i utrzyj tam nosek Jasiowi i poszukaj na głowie męża, czy mu nie przybył jeden siwy włosek więcej.

Twa

Gabryela Zapolska.

Wykład pisma świętego.

O muzo! nie macochą, lecz racz mi być matką,
Abym zdołał opisać i zwięźle i gładko
Niezbitej retoryki argument nielada,
Z jakim się dzisiaj Pismo u ludzi wykłada.

Pan Piotr, co po staremu wierzył jak kazano,
Modlił się regularnie wieczorem i rano,
A lubo się spowiadał i rzetelnie pościł,
Jednak do nieba jeszcze praw sobie nie rościł,
Rzeczy zaś niezbadanych bynajmniej nie badał,
Choć wrzodu w gębie nie miał i niemało gadał;
Owóż pan Piotr wierzący, kiedyś niespodzianie
Zeszedł się z panem Janem, nadętą figurą,
Ateuszem, o którym chodziło to zdanie,
Że, jak to powiadają, miał djabła za skórą,
Bo z cnoty lub mądrości nie mogąc mieć sławy,
Szukał jej z niedowiarstwa; więc zaraz rozprawy,
Byle kogo napotkał, wszczynał nieskończone;
Sypał srogie bluźnierstwa w tę, lub ową stronę,
A że się ze swym czołem miedzianem nie wstydził,
Nawet z Pisma świętego nieustannie szydził.
Więc tedy, ustrojony w swą zwyczajną butę,
Zaraz też z panem Piotrem rozpoczął dysputę.
Pan Piotr bronił się długo i dowodził jasno;
Ale Jan, chcąc go pobić jego bronią własną,
— Gdy tu chodzi o Pismo — zawołał w zapale —
Więc ja ciebie w policzek panie Piotrze walę —
I rżnął go w tejże chwili, dodając z szykaną:
— Nadstaw że waszmość drugi, bo tak napisano.

Pan Piotr stanął jak wryty, prawie osłupiały...
A choć w nim gniew i zemsta niepomiernie wrzały,
Powstrzymał uniesienie i odrzekł mu skromnie:
— Tak ja Pismo szanuję, zastosuj je do mnie.
Jan rad był się urągać, rzecz więc oczywista,
Że z powolności Piotra natychmiast korzysta
I wali z drugiej strony. Tu pan Piotr mu rzecze:
— Stało się według Pisma, temu nie zaprzeczę,
Lecz również napisano i miej to na względzie,
Że, „jak mierzysz, tak tobie odmierzonem będzie.“
I wpadając w poprzedni utajony zapał,
Wnet za bujną czuprynę pana Jana złapał,
Powalił go na ziemię, i nasiadłszy żwawo,
Dalej go kuć po buzi i w lewo i w prawo.

Zaczęli się szamotać, zawrzał bój zażarty,
Bo jeden był zajadły, a drugi uparty.
Wtem ktoś z boku nadbiega: — Dla Boga, panowie!
Co robicie? — zawołał. Tu pan Piotr odpowie:
— Proszę nam nie przeszkądzać, chwile są zajęte,
Bo my tu sobie Pismo wykładamy święte.

K. Kr.

On i ona.

Było ich dwoje....

Ona — jak głaz nieruchoma, zimna, milcząca, cicha....

On — wzrok utkwił w niej jak w bożyszcze, wzrok badawczy, głęboki, pełen zapału i zachwytu.

Ona — obojętna, zdawała się tego wcale nie odczuwać.

Duch jego gonił myślą w krainę przeszłości, szukał klucza tajemnicy zawiłej, którą pragnął usilnie odgadnąć, rozwiązać. Długo badał i pytał, lecz badał i pytał nadaremnie.

Ona — nic mu nie odpowiadała, żadnym ruchem nie zdradziła żadnej myśli.

I oboje nieporuszeni, w głębokiem pozostawali milczeniu.

On dumał, dumał długo. Szereg najśmielszych, niekiedy dziwacznych domysłów przesuwał się w jego wyobraźni. Oddałby w tej chwili swoją duszę całą, życie własne i skarby świata całego za jedno jej słowo. Ale ona milczała jak grób.

Wiosenna woń bzów i jaśminów napełniała ożywczo powietrze. Z poblizkiego gaju dolatał cicho szmer strumyka i wdzięczny świergot wesołych ptasząt, które śpiewem swoim zdawały się dziękować Stwórcy za to ożywcze słonko, które skruszyło lody i śniegi zimy, a świat napełniło rozkoszami wiosny.

Dla niej i dla niego wszystko to było obojętne. Nie istniała dla nich wiosna, ani urok przyrody, ani ludzie, ani świat cały.

On wziął do ręki ołówek — otworzył księgę, w której zwykle szkicował najdroższe pamiątki. Patrzył długo to na nią, to znów na białą kartę i wreszcie z natężoną uwagą począł kreślić konterfekt niewzruszonej.

Wzrok jego ożywiony jakimś dziwnym ogniem, biegł naprzemian co chwila do niej i do rysunku, a w miarę ukazującej się miernej podobizny, rozpromieniał się błogiem uczuciem wysokiego zadowolenia ze swej pracy.

Ona ani na chwilę szczęścia jego nie odczuwała — radości nie dzieliła.

On — był archeologiem....

Ona — popielnicą.... *Zygmunt G.*

W cukierni na plantach.



— Hela, czego tak kokietujesz tego pana na prawo?
— Proszę tatki, to przecież krytyk!
— I cóż ci z tego przyjdzie?
— Napisze przynajmniej o mnie, że jako młoda powieściopisarka, mam... obiecujące oczy.

Ochotnik...

Uśmiech twój wciąż serca rani,
Wzrok twój serca wciąż popieli,
Więc posiadasz, piękna pani,
Całą armię... wielbicieli!

Ja też wielbię twoją postać
Równą zorzom podobłocznym,
I w twem wojsku chciałbym zostać
Ochotnikiem... jednorocznym!

H. Cwiek.

Powieść kwadratowa.

Powieść niniejsza, osnuta na tle jednego z licznych wypadków, odznacza się prawdą, podniesioną do potęgi kwadratu.

Zalecamy ją przeto czytelnikom „Ananasa“.

O!
A c h!
S t r a c h
Pan radca raz
Już nocną porą —
P o s z e d ł o d w i e d z i ć
L u b ą b a r d z o... c h o r ą.
Cichutko wchodzi do szczęścia
Niebiańsko-złotych lubej swojej bram.
Z radości pełną duszą, sercem, głową,
Z nadzieją rozkoszy, co miał ją doznać tam,
I żądny uścisków, całusów i ziemskich rozkoszy,
Szedł śmiało do celu, gdzie drogę znał już dobrze.
Pewny siebie i tego, że nikt nie przeszkodzi, nie spłoszy,
Zapukał do drzwi lubej... Lecz cisza nastała jak w grobie,
I echo pukania ozwało się pośród ciemności —
Więc sądził, że luba kochanka nie słyszy
I czekał spokojnie wśród tej nocnej ciszy.
Aż począł znów stukać ze złości,
Wtem głosy w pokoju usłyszał,
Zębami zgrzytnął i dyszał,
Wśród myśli rachuby...
Toż tam inny siedział
U l u b e j
G a c h!
A c h!
O!

Pomiędzy emerytami.

Pan Karol, lat 71. Co pan dziś taki nie swój, panie Ludwiku?

Pan Ludwik, lat 82. Kobiety mi zaszkodziły! — tak panie Karolu, kobietki mnie zgubiły!

Pan Karol. Pan żartujesz chyba, panie Ludwiku?

Pan Ludwik. Nie, panie Karolu — jak zaczęły wczoraj kurzyć swemi długiemi ogonami, tak mi kurz padł na piersi i teraz nie mogę przyjść do siebie.

NA ULICY.

— Dokąd idziesz?

— Doprawdy, sam nie wiem.

— I ja również.

— W takim razie chodźmy razem, skoro nam jedna droga wypadła.

Radzi sobie.



— I nie nudzi się pani na letniem mieszkaniu?
— Nie bardzo... bo jak mi się tylko przykrzy, jadę do Krakowa po sprawunki.
— I jak często robi pani takie ekskurzye?
— Nie często, panie, pięć do sześciu razy na tydzień.

Dziesięcioro przykazań dla żony.

1. Pamiętaj nie mieć żadnych przyjaciół, — oprócz własnego męża.
2. Nie nadużywaj imienia twego męża i nie rób długów na jego rachunek.
3. Nie zakłócaj spokoju domowego o lada drobnostkę.
4. Schodź mężowi z drogi, gdy zły i jeżeli go się boisz, udawaj strach przed jego gniewem.
5. Nie rozbijaj talerzy i garnków — a przynajmniej nie na głowie męża.
6. Nie ozdabiaj głowy twego małżonka w niepotrzebne akcesorya.
7. Nie okradaj siebie ni męża na zdrowiu przez kłótnie i swary.
8. Nie mów nigdy źle o mężu, nawet gdybyś miała dowody jego czynów, bo co dziś jemu — jutro tobie zdarzyć się może.
9. Nie pożądaj kosztownych i coraz nowych toalet, jeżeli nie chcesz przyprowadzić męża do torby i kija.
10. Nie pożądaj nazbyt ani balów, ani pikników, ni rautów i nie tryndaj się.

X.

Z życia dworu wiejskiego.



— Jakże panie Piperment idzie gospodarstwo?

— Ja panu co powiem, że ono wcale nie idzie.

— Czy zła ziemia?

— Nie.

— Więc cóż?

— Te paskudne prowincyonalne żydy, to wielka zguba dla *nas* szlachty...

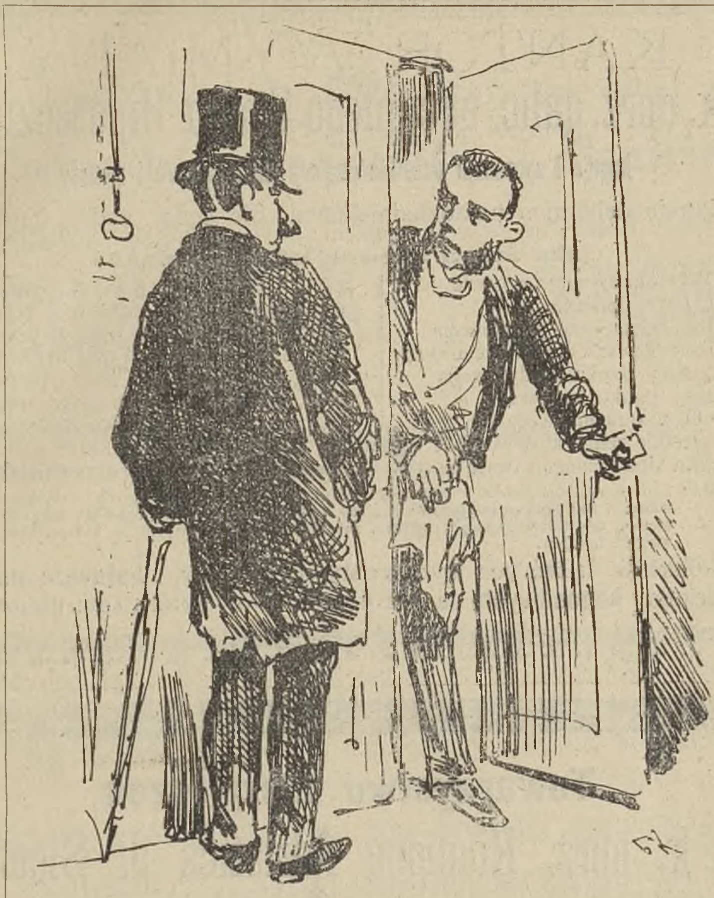
Dziewiąty cud.

— Powiadam ci, że moja narzeczona jest prześliczna. Ósmy cud świata!

— Poczekaj trochę, a poznasz jeszcze dziewiąty.

— No?

— Przyszłą swoją teściowę.



— Zastałem pana w domu?
— Wyjechał dziś do Wiednia...
— Taak... a przecież zaprosił mnie dziś na preferansa.
— A to zapytam... może już wrócił...

W sypialni.



— Jasiu! Bój się Boga! zbudź się i... słuchaj!... Widziałam w tej chwili widmo w postaci małpy...

— Daj mi spokój! Nie masz potrzeby obawiać się własnego cienia.

Z karnawału.



On: Widząc te nimfy przysiądz można że... wata chroni nogi od zimna.



Kraków, ul. Kolejowa 27.

ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO-
FOTOGRAFICZNY

Józefa Sebałda

(dawniej WALEREGO RZEWUSKIEGO)

Zakład podejmuje się również zdjęć zamiejscowych.

podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości **w plantynopii,** według wszelkich fotografij nawet najstarszych, przyjmuje fotografie do kolorowania, **reprodukuje obrazy olejne** zupełnie nowym sposobem w różnych tonach, według życzenia pp. artystów.

UWAGA. Wszystkie matryce ze zdjęć dawniejszych śp. Walerego Rzewuskiego są własnością powyższego Zakładu, który też według tychże matryc na każde zamówienie może fotografij dostarczać.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem,
zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

Handel wyrobów żelaznych, metalowych i nożowniczvch

we Lwowie, plac Kapitulny nr. 1 (naprzeciw katedry)

poleca

Na wiosnę: Nożyce ogrodnicze, Nożyce do żywopłotów, Grabie. Motyki, Łopaty, Czagany, Taczki, Drut kolczasty do ogrodzeń po złr. **4·50** za 100 m. itp.

Na lato: Lodownie pokojowe od złr. **23.** Maszynki do robienia lodów od złr. **4.75.** Żelazka do andrutów. Rondle mosiężne do smażenia konfitur. Kuchenki naftowe od złr. **1.80** (niezbędny artykuł w kąpielach i wilegiaturach). Kosy, Sierpy, Woreczki do zrywania owoców. Siatka do osłony okien po złr. **1** za meter i t. p.

Na jesień: Wszelkie artykuły do budowli: okucia do drzwi, okien, pieców i kuchen. Postumenty na parasole, Przystawki z narzędziami do pieców i kominków i t. p.

Na zimę: Łyżwy najrozmaitszych systemów. Piece żelazne i blaszane. Dzwonki do sań. Ocyle żelazne i stalowe. Samowary rosyjskie mosiężne, tombakowe i niklowe. Praktyczne podarunki na gwiazdę i t. p.

Na wszystkie cztery pory roku: Kompletne wyprawy kuchenne. Meble żelazne. Wanny długie i nasiadowe. Klozety pokojowe. Wyroby nożownicze, mosiężnicze i blacharskie. Wyroby z alpaki i chińskiego srebra i t. p.



Gość: Prosiłem przecież o wino z wodą — wino jest, a gdzież woda? —

Kelner: W winie! proszę pana dobrodzieja.

Księgarnia Polska we Lwowie

plac Maryacki l. 11 — ulica Wałowa l. 2

poleca własne wydawnictwa:

Biblioteka Księgarni Polskiej

Arcydzieła literatury polskiej i obcej.

Wydanie krytyczne, korekta staranna, druk piękny, papier dobry, oryginalna oprawa trwała i zdobna złotymi i kolorowymi wyciskami na okładkach.

Dzieła Mickiewicza

pierwsze krytyczne wydanie objaśnieniami i przypiskami zaopatrzył *Dr. Henryk Biegeleisen.*

4 tomy, z 4-ma portretami poety i 4-ma podobiznami autografów **4 złr. 50 ct.** w ozdobnej oprawie **6 złr.**

Wydanie na papierze welinowym (50 numerowanych egzemplarzy), w wytwornej oprawie, z fotograficzn. zdjęciami **24 złr.**

Dzieła Słowackiego

pierwsze krytyczne wydanie objaśnieniami i uwagami zaopatrzył *Dr. Henryk Biegeleisen.*

6 tomów z 7-ma portretami, z 4-ma rysunkami poety w heliograwurze i 4-ma podobiznami autografów **10 złr.**, w ozdobnej oryginalnej oprawie **12 złr.**

Wydanie na papierze welinowym i czerpanym (100 numerowanych egzemplarzy) w wytwornej oprawie **24 złr.**

Wydanie tanie w 4-ech tomach, z 4-ma portretami i z 4-ma podobiznami autografów **4 złr.**, w ozdobnej oprawie **6 złr.**

Dzieła Wiliama Szekspira

w przekładach *J. Korzeniowskiego, St. Koźmiana, K. Ostrowskiego, J. Paszkowskiego, J. Kasprowicza, A. Langego, Ed. Porębowicza, St. Rossowskiego.*

10 tomów (około 280 arkuszy druku) **12 złr.**, w ozdobnej oprawie **16 złr.** — Tom X. zawiera studyum *Dra Henryka Biegeleisena* o życiu i dziełach Szekspira, oraz o stanowisku jego w literaturze i na scenie.

☛ Nabywać także można każdy tom oddzielnie lub zeszytami po 15 ct. ☚

Pod prasą:

Dzieła Aleksandra Fredry

wydanie krytyczne

Dra Henryka Biegeleisena.

Pierwsze to krytyczne wydanie najznakomitszego naszego komedyopisarza obejmować będzie wszystkie komedye za życia poety ogłoszone, w porządku ułożonym przez autora z odmianami tekstu od pierwszych wydań z 1826 r. i nast. aż do ostatniego przedśmiertnego wydania, z uwzględnieniem autografów, z portretem autora i podobizną jego pisma.

Dzieła Zygmunta Krasińskiego

wydanie krytyczne **Dra H. Biegeleisena.**

Na wzór edycyj naszych Dzieł Mickiewicza, Słowackiego i Szekspira wyjdą w bieżącym jeszcze roku wszystkie dzieła Zygmunta Krasińskiego, wydane za życia i po śmierci poety, tak w polskim jak francuskim języku, niemniej utwory, **nieobjęte dotychczas żadnem wydaniem**, w autentycznym tekście, z waryantami i objaśnieniami, autotypiami portretów poety i jego rodziny i z podobiznami jego pisma. — Tom ostatni zawierać będzie studyum Dra H. Biegeleisena o życiu i pismach Z. Krasińskiego

Korespondencya Juliusza Słowackiego

Pierwsze wydanie krytyczne z autografów, z objaśnieniami **Leopolda Méyet'a.** Obejmować będzie listy Słowackiego do matki, do Statlera, Krasińskiego i do różnych osób; korespondencyę matki Słowackiego, Januszewskich i t. p. z portretami, widokami miast i okolic, w których poeta przybywał, podobiznami autografów i t. d.

Biblioteka Mrówki

Najtańsze wydawnictwo polskie. Wychodzi od r. 1869. — Dotychczas wyszło około 300 numerów. Dalsze tomiki w druku. Szczegółowe spisy w każdej księgarni bezpłatnie.

Ogłoszone tu dzieła nabyć można **na spłaty miesięczne po 1 złr.** — Osoby na pewnych stanowiskach składając 1-szą ratę, otrzymują żądane dzieło.

Na składzie we wszystkich księgarniach.

Jeszcze Polska nie zginęła!

Pieśni patryotyczne i narodowe. Zebrał **Franciszek Barański.** Wydanie drugie pomnożone. — Część I. Muzyka, Część II. Słowa. Ozdobna w kilku kolorach litografowana okładka.

Cena 1 złr. 75 ct., w oprawie kartonowej **2 złr.**

ALBUM współczesnych poetów polskich

pod redakcyą **Jana Kasprowicza.**

Wydawnictwo to obejmuje ostatni okres poezyi polskiej (od r. 1863 do 1895).

☛ W druku.

GOETHE: **FAUST**

Część I., w polskiem tłómaczeniu **Józefa Czermaka.**

— Cena **1 złr.** —

Andrzej Niemojewski: **LISTOPAD.**

Cena **60 ct.**



— Mamo, jak się to zwierzę nazywa?

— Wielbłąd.

— A dla czego ono się tak nazywa?

— Bo ma wiele błędów, ot widzisz szyja za długa, grzbiet za duży, nogi koślawe...

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, elegancki fason

umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

Leon Gałek

w Krakowie

ulica Floryańska l. 24

pod trzema dzwonami.

Filia: LWÓW, ulica Jagielońska l. 9.

SPECYALNOŚĆ:

Obuwie dla Pań na sposób angielski po męsku. — Trzewiki **„Lawn Tenis“**. — **Buty do wyścigów** z angielskimi sztylpami. — **Buty wojskowe** według najnowszego przepisu.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu.

Prawidła, lakier do bucików.

„Non parel de Guiche“.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Z najlepszego

juchtu rosyjskiego

z garbarni

Sawin Ostaszkow w Petersburgu

OSTAШKOW SAVIN
St. PETERSBURG.

wyrabia

buty nieprzemakalne

do polowania

LEON GAŁEK

w Krakowie, Floryańska 24.

Pierwsza galicyjska

Pracownia Powroźnicza

FR. KSAW. MARSCHALLA

we Lwowie, we własnym domu **przy ul. Grodeckiej L. 11.**

poleca:

po cenach najumiarkowańszych wyroby powroźnicze, jakoto: **Liny do przewozów różnej długości i grubości, Sznury do bielizny, Szpagat w różnych gatunkach, Linewki. Gurty, Powrozy, Szlej, Postronki, Naszelniki, Uzdzielnice, Pasy do młocarni, młynów,** oraz wszelkie inne w zakres powroźnictwa wchodzące przedmioty.

Ręcząc za doborowy i trwały materyał, nadmieniam, iż wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i z prowincyi uskuteczniam bezzwłocznie.

Zakład fotograficzny i platynotypii

A. Szuberta

w Krakowie, ul. Krupnicza 7

w Szczawnicy, w Dworcu Gościnnym.

Odznaczony medalami na wystawach Europejskich w Wiedniu, Brukseli, Paryżu.

Sposób zdejmowania momentalny, podług najnowszych ulepszeń.

!! Baczność !!

Niedajmy się uwieść żadnej bladze i chodźmy jak dawniej do składu, gdzie można **zegarki** złote, srebrne i niklowe po cenach bajecznie niskich dostać: w domu WP. Golińskiej, **Stradom liczba 3,** pod godłem „Orzeł Polski“.

Chybiony komplement.



— Teraz jednak dzień jest już znacznie krótszy.
— O pani! w Twej obecności nie czuje się tego.

c*



Wachmistrz: Dlaczego żołnierz podczas wojny nie powinien tracić głowy?
Żołnierz: Ponieważ nie miałby na co nasadzić czapkę...

PIERWSZY ZAKŁAD FOTOTECHNICZNY

RUDOLFA M. ZADRAZILA

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 46

wykonuje wszelkie reprodukcye wchodzące w zakres

Fotolitografii, Cynkotypii i Autotypii

a mianowicie:

z rysunków piórkowych, starych sztychów, drzeworytów, obrazów, planów i z fotografii, które zmniejsza, lub powiększa do wskazanych rozmiarów.

!NOWOŚĆ! **ŚWIATŁODRUKI (Lichtdruck).** !NOWOŚĆ!

Magazyn i pracownia obuwia

damskiego, męskiego i dziecinnego

Rudołfa Aczkiewicza

WE LWOWIE

Sykstuska 23, (stara poczta)

wykonuje wszelkie zamówienia w miejscu i z prowincyi z materyału krajowego i zagranicznego elegancko i tanio na oznaczony czas. Z prowincyi upraszam o najstarszy bucik na miarę.

Korespondencye we wszystkich językach.

Karol Flank

w Krakowie

ul: Floryańska l. 10

SKLEP

oraz

Pracownia Obuwia

męskiego i damskiego

w wielkim wyborze.

Wykonanie gustowne i trwałe z najlepszego materyału według miary lub obuwia starego.

Ceny możliwie niskie.

PIERWSZY SKŁAD APTECZNY

JAKÓBA WIŚNIEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Stradom L. 7.

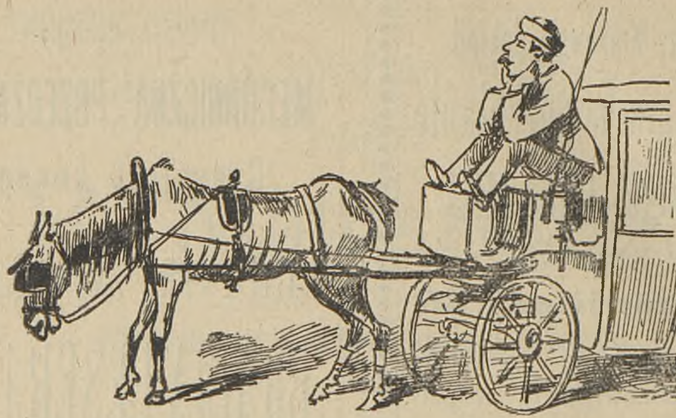
poleca **Maść Krem twarzowy** na piękność i wydelikatnienie cery, jakoteż **Mydło glycerynowo-benzoesowe**, tysiące podziękowań za skutek stwierdza.

Także poleca nowy pewny środek **Cumarin** i **Mortuin** do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju i moli.



Ona: Zauważyłeś pan te prześliczne kolory twarzy u pani baronowej Kwipikalskiej? Podziwiam ten cud natury — i pan zapewne jako artysta malarz...

On: Ja nie, bo kupujemy nasze farby w tym samym handlu.



Znany lichwiarz i skąpiec skinął na dorożkarza i kazał się odwieźć na wskazane miejsce. Dorożkarz poskrobał się w głowę i rzekł:

— Możeby wielmożny pan poszedł piechotą, bo jak go powiozę, to ludzie będą wskazywać na nas palcami i wołać: »oto jedzie łotr« a ja nie będę wiedział o kim mówią, o mnie, czy o wielmożnym panu.

(Rycina powyższa przedstawia owego dorożkarza, rozmyślającego nad swoim dowcipem).



— Czy wolno?
— Nie wolno!
— Więc panią nikt nigdy do domu nie odprowadza?
— Mnie... nikt, ale ja często odprowadzam zaczepiających mnie...
— A! do domu!!
— Nie — do policyi...

Jedynie prawdziwy angielski

BALSAM CUDOWNY

urzędownie zbadany i polecony.

Wyłączny skład i wysyłka z apteki pod »Aniołem Stróżem« aptekarza A. Thierry w Pregrada, koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Balsam ten używany bywa wewnętrznie i zewnętrznie.

Działa z niezrównanym skutkiem:



Urzędownie zarejestrowana marka ochronna. Jedynie prawdziwy balsam aptek. A. Thierry w Pregrada k. Rohitsch-Sauerbrunn

1) We wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar, powstrzymuje flegmę i kaszel i leczy nawet zastarzałe tego rodzaju cierpienia. 2) Działa znakomicie w zapaleniach gardła, chrypce i innych chorobach dróg oddechowych. 3) Usuwa gruntownie każdą febrę. 4) Leczy zdumiewająco wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie zaś kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 4) Łagodzi i leczy cierpienia aorty i hemoroidy. 6) Działa łagodnie przeczyszczająco i czyści krew i nerki, usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i strawność. 7) Usuwa ból zębów, pruchnienie tychże, szkorbut, leczy wszelkie cierpienia jamy ustnej, wstrzymuje odbijanie się i usuwa cuchnienie z ust, pochodzące nawet z żołądka. 8) Jest doskonałym środkiem na robaki, solitera, w epilepsyi i padaczce. 9) Zewnętrznie użyty działa znakomicie na wszelkie świeże i przestarzałe rany, usuwa narośle, różę, fistułę, oparzenia i odmrożenia, liszaje, wrzody i wyrzuty, spryszczenie rąk, ból głowy, brodawki, świerzb, gościec, ból uszu etc., o czem dokładnie poucza sposób użycia. 10) Ten właściwie użyty, tani, a całkiem nieszkodliwy środek leczniczy powinien znajdować się w każdym domu, zwłaszcza podczas panujących epidemij, jak influenza, cholera i t. p. Jedna próba więcej pouczy, jak to ogłoszenie. Prawdziwym, niesfałszowanym jest balsam ten tylko wtedy, jeżeli każda flaszeczka zamknięta jest srebrną kapslą, na której firma: Adolf Thierry, apteka pod »Aniołem Stróżem« w Pregrada, jest wyciśniętą, każda flaszeczka zieloną etykietą opatrzona i w sposób użycia owinięta, na którym wyżej umieszczona marka ochronna się znajduje. Wszystkie inne, nie moją kapslą zamknięte i inaczej opakowane balsamy są fałszowane i naśladowane i zawierają szkodliwe, drastyczne składniki, jak aloes i t. p., dlatego nie należy ich kupować. Podrabiacze mego jedynie prawdziwego balsamu, jak również sprzedający takie falsyfikaty będą sądownie ścigani. Rzeczoznawcy wysokiego c. k. rządu krajowego (L. 5782 B. 6108) orzekli na podstawie analizy, że mój preparat nie zawiera żadnych zdrowiu szkodliwych pierwiastków. Gdzie niema na składzie mego balsamu, należy zamawiać wprost, adresując: Apteka pod »Aniołem Stróżem« A. Thierry w Pregrada, koło Rohitsch - Sauerbrunn. Do każdej pocztowej stacyi Austro- Węgier 12 małych, lub 6 dużych flaszek, kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercogowiny 12 małych lub 6 dużych flaszek 5 koron. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych flaszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub za pobraniem pocztowem.

Adolf Thierry, aptekarz w Pregrada k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Uwaga. Aby uchronić P. T. Publ. przed bezwartościowymi falsyfikatami, wprowadziłem powyższą markę ochronną.

Preparat ten jest prawdziwy do nabycia w aptece pod »Aniołem Stróżem« A. Thierry w Pregrada, koło Rohitsch-Sauerbrunn.

d*



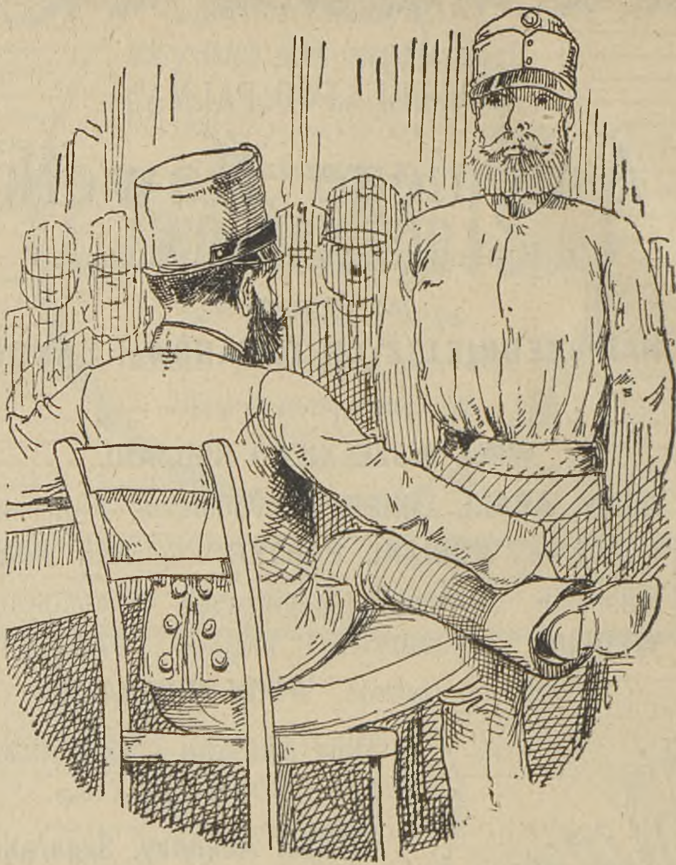
— Nie widziałeś tych drabów, co to chcieli ukraść krowę Karolowi Boćkowi?

— Niewidziałem ani tych co chcieli — ani tych co ukradli...

— A cóż tu robisz?

— Czekam na takiego, coby mi wódki zafundował.

W szkole rekrutów.



Kapitan. Petko!
Żołnierz. Hyr!
Kapitan. Kto jest starszy odemnie?
Żołnierz. Pani kapitanowa.
Kapitan. Trotel...

Felix Kaczorowski

Kraków, ul. Smoleńsk 15.

poleca

Skład powozów oraz pracownię wyrobów siodlarskich i rymarskich

ręcząc za doborową, gustowną i punktualną robotę **po cenach bardzo przystępnych.**

Ma na składzie gotowe powozy nowe i używane do sprzedania.



Fr. Lissak

w KRAKOWIE, ul. św. Anny l. 5.

(dawniej Sławkowska 2.)

poleca

PRACOWNIĘ * *

Uniformów wojskowych

oraz dla c. k. **urzędników i studentów, ubiorów sokolich kompletnych** po cenie 42 złr., **spodni do jazdy konnej** po cenie 12, 14, 16, 18, 20 i 25 złr., dobrego kroju i roboty, **ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materyi, wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.



WAŻNE

dla Panów Rolników!

Na obecną porę poleca **młocarnie** parowe, kieratowe, ręczne, tudzież ręczne patentowane z dźwigniami, **siewniki** rzędowe wszelkich systemów, oraz szerokorzutne, **grabiarki, tryery, młynki** do czyszczenia zboża (Beckera), **wiatraki, pługi** (Sacka), **brony, plewniki** i t. p. jakoteż **pompy, studnie, wagi** zwyczajne, **wagi** pomostowe i bydlęce, **sikawki ogniowe, młyny** i **młynki** do mielenia zboża, tudzież **sztuczne nawozy** z fabryki Pyrkosza w Raciborzu i sprzedaje takowe pod korzystnemi warunkami firma

Franciszek Albin

w Podgórzu.

SALAMON KRAGEN

w Podgórzu, ul. Józefińska (dom WP. Barucha).

GŁÓWNY SKŁAD SUCHYCH OWOCÓW

krajowych i zagranicznych,

oraz

ŚWIEC w rozmaitych gatunkach.

Sprzedaż hurtowna i detajliczna — po cenach fabrycznych.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Odległość od mostu podgórskiego do dworca 2800 metrów.

Linia: Most podgórski — dworzec kolei żelaznej, podzielona na trzy sekcye: Sekcya I. Most-Wawel, Sekcya II. Wawel-Rynek, Sekcya III. Rynek-Dworzec.

Pociąg przychodzący: tarcza i światło czerwone; odchodzący: tarcza biała, światło zielone.

Wagony kursują w odstępach 10-minutowych, w kierunku »tam«. to znaczy od mostu ku dworcowi, jakoteż w kierunku »na powrót« to znaczy od dworca ku mostowi.

Ceny jazdy w I. klasie:	**Ceny jazdy w II. klasie:**	**Dzieci do wys. 1 m. 30 c. płacą w II. kl.**
Przejazd jednej sekcyi . 4 ct.	Przejazd jednej sekcyi . 3 ct.	Za przejazd jednej sekcyi 2 ct.
,, za dwie sekcye . 8 ,,	,, za dwie sekcye . 6 ,,	,, dwóch sekcyj 3 ct.
,, ,, całą przestrzeń 12 ,,	,, ,, całą przestrzeń 8 ,,	,, całej przestrzeni 4 ,,

Goście używający tramwayu płacą **zaraz po wsiadaniu.** Bilet jazdy ma być **zachowany** aż do końca jazdy i na żądanie kontrolora okazany. — Wysiadając z wagonów uprasza się o zniszczenie biletów.

Uprasza się w wagonie tytoniu nie palić.

Pociągi tramwayowe łączą się ze wszystkiemi odchodzącemi i przychodzącemi pociągami kolei żelaznej.

PRZYSTANKI:

1. Most podgórski,
2. Kazimierz, Ratusz,
3. ,, ulica Józefa,
4. Stradom, ulica Dietlowska,
5. Stradom, kościół XX. Misyon.
6. Wawel.
7. Ul. Grodzka, kościół św. Piotra,
8. ,, ,, Magistrat,
9. Rynek, Sienna, Sukiennice,
10. Floryańska, Hotel pod Różą,
11. Rondel, Floryańska, Kleparz,
12. Dworzec kolejny.

KARTY ABONAMENTOWE.

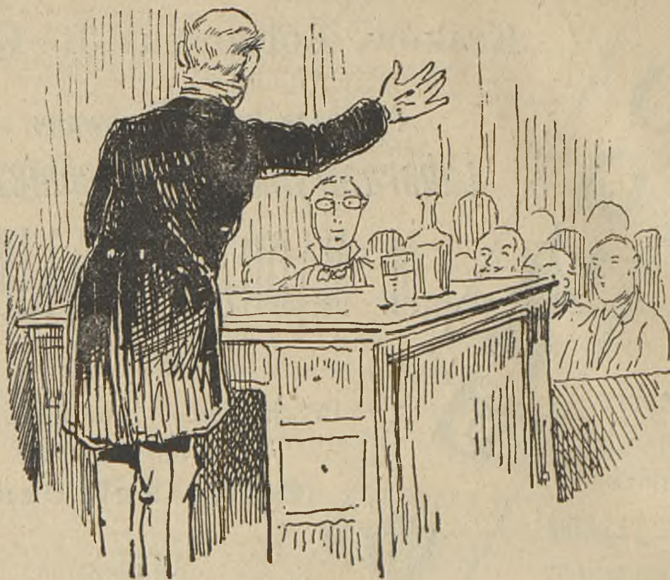
Celem ułatwienia publiczności używania Tramwayu, zaprowadzone są obecnie **„kupony abonamentowe“** Dogodność dla publiczności jest dwojaka, raz iż kupiwszy seryę kuponów, uwolni się od przykrości płacenia za każdą jazdę drobną monetą, co szczególniej w zimowej porze jest niedogodnem, powtórnie, że przy kupnie seryi kuponów abonamentowych, kupujący otrzyma opust.

Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy. Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

---

e

Na zebraniu ogólnem.



— Z góry uprzedzam szanowne zgromadzenie, że godności prezesa stanowczo nie przyjmę!

— Ależ pana nikt nie myśli wybierać.

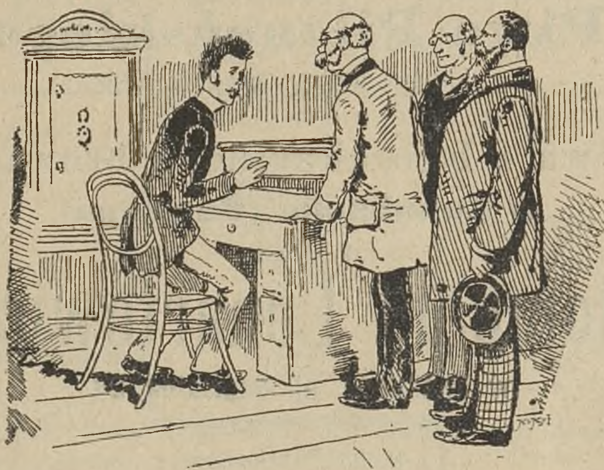
— Wiem o tem, dlatego uprzedzam.

Niepewny siebie.



— Zapisz się pan w karneciku moim — do kadryla.
— O pani dobrodziejko — niewiem jak to pójdzie, ale spróbuję.

W KANTORZE.



— Czy zastaliśmy pana Geldhabera?
— Nie, wyjechał do Karlsbadu.
— A to szkoda, bo miałem właśnie oddać mu przy świadkach pożyczone od niego 5.000 guldenów.
— Tak, a to ja zaraz zatelegrafuję po niego.
— Gdzie? do Karlsbadu?
— Nie, tylko do Swoszowic.